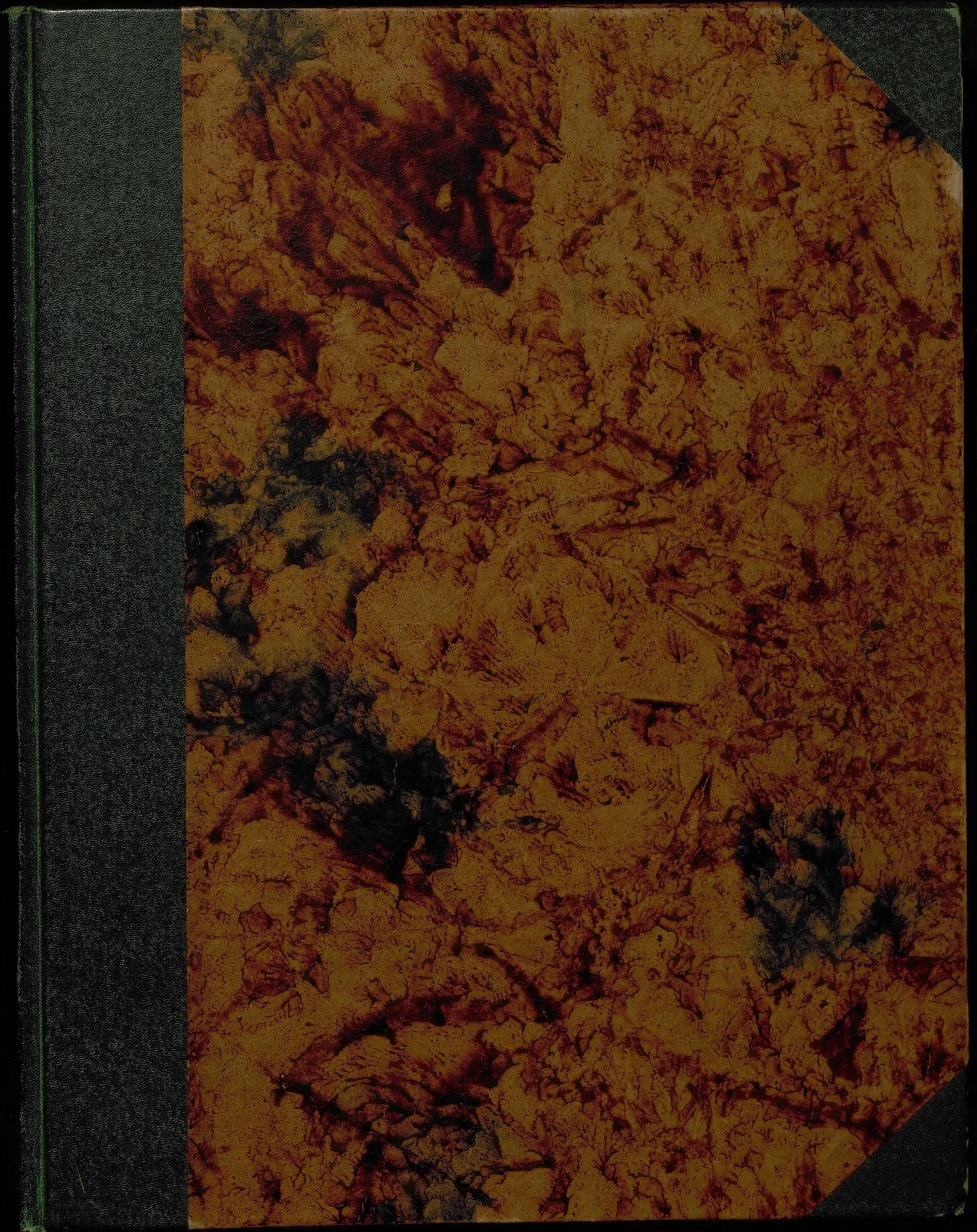


Opr. „Starodruk" 1966 r.

Monseigneur.

Votre Excellence m'a comblé de tant de bienfaits, que je ne sais pas en verité, comment je dois rendre mon homage du a tant de preuves de Generosité et de la Bienveillance, dont Votre Excellence vient de penetrer mes sentimens les plus humbles et respectueux. — Si je n'etois pas si bon Russe, que Polonois, j'envierai a la literature Russe древних российских стихотворений et Законы Іоанна Васильевича, que je tiens comme dons precieux de Votre Excellence. Helas le Polonois negligent encore trop leur histoire ancienne et les monumens eslavons et polonois de leur patrie. J'espere cependant, qu'ils apprendront a present de les apprecier mieux par les beaux exemples, que Votre Excellence et plusieurs autres Grands Seigneurs en Russie nous donnent. Мы Славяне все одного слова и одного сердца ~~бы~~ быть должны m'ecrivoit un fois notre Joseph Dobrowski, et j'ose ici repeter ces paroles, lorsque le desir m'y presse, que nous ayons aussi des Imitateurs genereux de Beaux et Grands faits

de Votre Excellence pour notre literature ancienne. Mais helas le Clergé Latin, qui a l'anné 1532 ne vouloit permettre l'impression du Pseautier Polonois par Valentin Wrobel (vid. Miscellan. Crac. Tom. 1. Praefatio Andreae de Kobylino in dissertatione de Billiis) ce Clergé a tout fait, pour chasser de la Pologne l'ancienne literature Esclavonne et nous a causé une perte irreparable. Monsieur Katschenoffsky a fait un extrait excellent sur l'article de Swietopelk Fiol, et j'ai profité beaucoup de ses remarques. le pauvre Jean de Stobnitza jadis Professeur de Cracovie 1512. s'est enfin fait Moine Franciscain au convent de St. Bernhardin a Cracovie. De la il n'est pas etonnant, qu'il etoit si partiel (ou animé) contre l'Eglise Grecque, qu'il ne connoissoit peut etre assez. Partium studia obscaecant animos et oculos. Mais pardonnez Monseigneur, que j'ose ecrire tant de choses a Votre Excellence. C'est ma Reconnoissance, qui fait parler mon coeur et oublier, que je ne dois

pas abuser de Votre Bonté, mais j'ai encore a supplier très-humblement, que Votre Excellence daigne accepter la seconde édition de mon Histoire de Pologne pour sa Bibliothèque. Je serai heureux, si cet ouvrage y trouve une place et la haute approbation de Votre Excellence.

Je suis avec la soumission la plus profonde

de Votre Excellence

le serviteur le plus humble
et le plus obeissant
George Samuel Bandtke

Cracovie
le 14. Novembre
1819.

Do W. Pana Konstantyna Słotwinskiego

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Na list WWMMPana Dob. d.d. 5. Maja mogę dopiero dziś odpisać, a to dopiero z dwóch przyczyn, pierwsza, żem nie miał czasu; druga, żem prędzey nie czytał recenzyi, której mię czynisz autorem. Dzieło WWMMPana Dobr. uczone przypisuję do niego rzeczy, i cenię prawdziwość Jego i po większey części zgadzam się z Recenzentem WWMMPana Dobr. sprawiedliwie oddaię pochwały, ale gdzie mniey wyrazu, gdzie na Potok czasów n. p. nastaię, sam z nim nie dzielę by [illegible] naymniey niegrzeczności, lecz zdaie mi się, że [illegible] WWMMPana Dobr. ta godnieyszym, chociaż chętnie przyznaię że że mi się wszelkie potoki czasów nie bardzo podobaią. Są to pomoce historyczne nie wielkiey dla pamięci wartości chyba dla tych dobre, którzy nie wprawiwszy za młodu pamięci w zachowaniu rzeczy czytanych, chcą się na starość uczyć, gdzie już tarde venientibus ossa. Za młodu lepiey i słowa i rzeczy zachowuie pamięć.

Co się tycze wątpliwości Pańskiey względem uwięzienia Stanisława Augusta z Warszawy, to chętnie wyznaię że nie mogę być [illegible] Pańskiego ani wiernym, żeby ta rzecz była w Cyfryach ukartowana. Non sum tot [illegible] tus [illegible], ale uwielbiam, co wiem

1. Rulhière czerpał z papierów Mokronowskiego Marszałka, a
tenże był zawsze wiary godnym w historyi Stanisława Au
gusta świadkiem, testis oculatus.

2) Ferrand czerpał z papierów Komarzewskiego, który podobno
także był testis oculatus.

3) Pamiętam, żem słyszał rzecz całą w młodości mojej, tak jak jest
podana, a nie masz tu żadnego nic o otwartości, impossibilitatem
facti. Nie raz z zbrojniejszych miast wywożono Naczelników
tak np. książę Eugeniusz wykradł Księcia Villeroy z Kre
mony i łatwie tak się wykraść [illegible]. Otwarta Warszawa
[illegible] było niektórych podawała sposobność [illegible]
[illegible] Konfederatom do wszelkich zamiarów. Resztę
Pan sam możesz domyśleć się.

4) Rosyanie nie potrzebowali tego gorszenia dla rozbioru Polski, bo
i tak mieli wszystko w ręku. Stanisław August był ich i
pruskim [illegible]. Żadne obce mocarstwo nie było w stanie wygnać Rosyan
z Polski, gdy Austrya z nią była połączona, a król Pruski sam
w swoich listach przyznaje się że Konfederacyi [illegible]
był sprawcą dzieło. Do rozbioru Polski pierwszego za
[illegible] Stanisław August który przez Branickiego
[illegible] Potemkina na mocy poświęcenia jego otrzymał po Konfederacyi
Radomskiej przebaczenie od Katarzyny Wielkiej r.1768. za to,
że [illegible] Austryaczką [illegible] Pam Was[illegible]
[illegible]

wieszywocza
jego, a to nie tak za sztuce istotna w[illegible] Kolryan uważany osoby,
aby na jego osobistość tak wielką ocenę kładziono. Jesiemiszcz
Panna, związek Branickiego Hetmana t. j. nie z kufry
Branickiego, lecz Ukraińskiego Branickiego, który nie był szwa-
grem królewskim, tatka Katarzyny do r. 1795 otrzymał Stani-
sławę Aug. na tronie, zwłaszcza przy jej [illegible] straży będąc tego.
Ambassador Stackelberg do r. 1788 więcej znaczył niż Król, —
Nie Król przeciw Pamfilu. Zast Brzytkiej i niegodny.
Nieumyślnie to wywzajemniony urokom Stanisława Augusta
nebiezytywskim, miał . . wielkie zalety, ale panowanie
jego było tylko pod protekcyą Rosyi szczęśliwem. On sam
będący nie wolnikiem. Jego historya jest mi dosyć znajoma.
5. r. p. Piotr Ożarowski i wielu innych gonili za konfe-
deratami ~~[illegible]~~ uwożącemi Króla, ale go nie dogonili,
bo w lesie Bielańskim Tułwo dwoje osób skryć się mogło
a wszakże tylko Król i Kuzma pozostali sami
Tyle a nie więcej, znany Historykom, to w n[illegible] lib. Czy chcesz wie-
rzyć, czy nie chcesz, jest mi obojętną rzeczą. Ale nie obojętną
mi nigdy rzeczą praca Pańska i piękna i pożyteczna, a wiele
to w tym mozołu, znam expertur-Rupertur. Na dowód zna-
mionka rozbiór wczytałem się historyą moją [illegible] ed. A. 1820. ale
nie mam jej na pozbyciu, bo to artykuł Kornowski. Pan

Wilde powinien ją Panu dostarczyć, jeżeli uznasz ją za potrzebną w

lub pomocną. Wszakże to tylko co wyciądium!—

Że Jekel cały drukowany z Czackiego prawie złatał, jest pewno, a Jekel Polski gorszy i jest lepszy od Niemieckiego, za co literatura nasza ma Panu wdzięczność wielką.

Odważam się, WWMMPana Dobr. zamiast Ks. Górskiej (?) moją historyą Bibliotheki, przyjmij to w dowód mego wielkiego szacunku i ukontentowania, z jakiem czytam dzieło Pańskie.

Jestem z prawdziwym szacunkiem i sprawiedliwym uszanowaniem.

Wielmożnego WWMMPana Dobr.

w Krakowie
d. 22. Junii
1821.

najniższy sługa
Jerzy Samuel Bandtkie

Tę historyą Biblioteki przyszlę Panu sam, lub za pomocą w. Xi: Brata Felix Stołwirskiego Drukarza

Historyi moiey w potrzebie, niech mu użyczy WWMMPana Dobr. Pan Ossoliński, gdyż ona wiadoma w Wiedeńskiey Ces. Bibliotece

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Większej części tego, co WWmm Pan Dobr. żądasz już nie mam, ale gdybym i miał, to bym nie dał za te liche książki, co wziąłem. Jednak dam WWmm Panu Dobr. 2. czy 3. książki z tego, co żądasz, a jeśli nie chcesz, to odeślę to, com wziął na zamian. Zawsze zaś jestem i będę

Wielmożnego Pana Dobr.

najniższym sługą
i Przyjacielem
Jerzy Samuel Bandtkie

d. 8. Września
1829.

Wielmożny i Mości Dobrodzieiu!

Mam honor powtornie iuż w bieżącym miesiącu zgłaszać się do WWPana, lecz wielce się obawiam aby to niebyło z uprzykrzeniem Osoby Jego, ieżeliby tak było, nayuniżeniey przepraszam, lubo to pochodzi z zaufania iakie do Szanownego Brata, czcigodnego mego i Nauczyciela, mieć wypada! Raczy przyjąć WWPan exemplarz Dramy mojey dawniey iuż wypisaney, lecz teraz ile można poprawioney i wypolerowaney.. Gdy zaś teraz trudnią

Opisem Ziemi Dobrzyńskiey, pamiętney z wielu przez naiazdy zrządzonych, oraz w innych kolei losów, których doznawała, zechciey, przed WWPan wiadomo zjawię uwane iakie mieć możesz, co do Ziemi Dobrz: łaskawie mnie zasilić, a zobowiążesz tego, który zawsze z wysokiem szacunkiem i poważaniem

Osoby WWPana Dobr.
iest uniżonym Sługą
W. Gawarski
Prałat. Ryb.

Płock 18 Czer. 1824

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przy złożeniu Wyrazów uszanowania mego, mam zaszczyt ofiarować Mu Egzemplarz Pamiętnika historycznego Płockiego z r. 6. z prośbą, abyś takowy rzeczy łaskawie przyjął; a teraz zostaję z prawdziwem poważaniem Pańskiem

JWW Pana Dobr. jestem
uniżonym sługą
Siwiński

Płock 26 Lipca
1830.

Wysoce Učený Pane
a Přjteli Drahý!

Dwojnau příležitostmi sem Wám Časopis českého Museum poslal, žádagě přitom abyste nám zaňt Swé Rozmlauwko-ści nemkowé, kterýž gen prwnj swazek máme dobrotiwě poslati ráčil, přičemž sem též zmjnil abyste psáti neopomenuli kolik swazků časopisu našeho máte abych Wám to doplniti mohl, ale ani na geno ani na druhé žádné odpowědi nedostáwám, z čehož saudjm, že o Časopis náš nestogjte, a nám místo polských pladů, gichž žádostiwi gsme, egyptské papyrusy posjláte, gežto nám giž před 4 léty byl poslal. Aby u nás gako duplikáty darmo neležely darowal sem ge gménem Wašjm, ge-

den Knihowně wysokých škol a druhý Knihowně PP. Norbertynům na Strahowě.

Přikládage že 3tj wydánj swého Prawopisu čekám na odpowěd z strany zpomenutého Časopisu, kteréž bych ge-ště přjležitost měl při náwratu Pana Wężyka z Karlowar W. Mti poslati.

Na mluwnici polské pilně pracugi podlé způsobu Dobrowského w českém gazyku, a dáli Bůh zdrawj, mysljm pomoci Čechům i ostatnjch nářečj mluwnice zhotowiti.

Račte se na wšem dobře a šťastně mjti a nezapomjnati na swého Wilwického Přjtelowi

čtitele i přjtele
Wa[illegible] Hanka

polská bych již rád měl.

W Ryze dne 5. čerwence 1833.

Jakel

Wohlgebohrner Hochgelehrter!

Hochzuverehrender Herr und Freund!

So ich gleich nicht so glücklich war etwas zu thun womit ich mir Ihre Freundschaft verdient hätte, so glaube ich doch in genauer Kenntniß Ihres edlen für die Wissenschaften ganz eifernden Charakters Ihnen folgende für mich äußerst wichtige Bitte zu machen. Bey der Abreise des Fürsten Adam Czartoryski meines gnädigsten Mäcens, und des edlen G. General-Lieute-nant von [illegible] erhielt ich die Versicherung daß ich in Rücksicht meiner nützlichen Verwendung für den polnischen Staat sobald seine russisch kaiserliche und königlich polnische Majestät einen k. polnischen Geschäftsträger am hiesigen Hofe ernennen würde (welches in kurzem geschehen dürfte) ich diese Stelle erhalten soll. Nun ist man auch auf dem Punkte für die Augenblick den einen Geschäftsträger am hiesigen Hofe zu ernennen. Mein theurer Gönner S. Ex. Graf Joseph Ossolinski [illegible] dieses Gewiße, und auch das, daß sich der hiesige Gesandt am bestimmt wurde, ein Mann der von den polnischen Gesetzen, Verfassung u.s.w. nicht die geringste Kenntniß, und dem Staate nicht das geringste Verdienst hat, unterstützt durch die Empfehlung des Fürsten Heinrich Lubomirski, bey der Augenblick um diese Stelle beworben gemeldet habe. Wie kränkend diese Ernennung für mich,

G. S. Bandtke

wie zwecklos sie für die neue Anzustellende würde, können
Euer Wohlgeb. selbst am besten beurtheilen. Es erhielte ein
Mensch diese Stelle der die Gesetze Verfassung Verhältnisse
Sprache der Nationalen ganz fremd wäre, keinen Nutzen stif-
ten könnte; und der Unfall verdienter Hoffnungen würde hindern
gesetzt. Sr. Hr. Graf Joseph Ossolinski gehen diesen Dienstag
den 1t. Juny nach Galizien ab, dieser alte Gönner wird auch
nach Krakau kommen und daselbst verweilen. Da ich so
wie es auch bey dem Fürsten Czartoryski und H. v. Szaniaws-
ki sucht bey der Krakauer Regierung sich mit Nachdruck für
mich zu verwenden. Damit aber seine Verwendung nicht zu spät
sey, und Blumenberg nicht aber inzwischen diese Stelle er-
schleiche; bitte ich Sie mein theuerster Freund; sich bey den
dortigen Hochweisen für mich gütigst verwenden zu wollen,
daß man bis zur Ankunft meines Gönners des Grafen Joseph
Ossolinski, zu keiner Ernennung eines Geschäftsträgers am hiesi-
gen Hofe schreite. Dadurch kann diese Stelle für mich erhalten
werden. Ich vertraue ganz auf Ihre für mich durchaus wohlthä-
tige Güte, und sehe einer baldigen beruhigenden Antwort ent-

gegen. Mein Dank dafür wird so gränzenlos seyn, als es die
aufrichtige Verehrung ist mit welcher ich mich nenne

Euer Wohlgebohren

Wien d 30t May
816.

gehorsamster Diener

[illegible]
k. k. Hofagent.

2b. autogr. I

Theurer Freund!

Vergangenen Dienstag schikte ich auf Ihr Aviso an Hr. Reinke hier für Ihre Rechnung, 1. Kiste u. 1. Pakt Bücher, wovon ich guten Empfang wünsche. Heute zu eilen bin ich schon einige, um Ihnen einen Auctions Catalog zuzusenden, ich hoffe Sie finden gute Bücher darinn zu sehen.

Von Breitkopf und Härtel werden Sie eher Nachricht haben als ich, daher schreibe ich Ihnen blos dass ich heute endlich die Uebergabe des Leipziger Verwalters an die Bürger gesehen ihren Anfang nimmt.

Herr Rector Morgenbesser hat mir 12. rh. gut Geld i.e. 21. rh Nominal Münze für Ihre Rechnung gezahlt, welches ich Ihnen gut geschrieben, es sind jetzt nur noch 8. rh Courant was ich noch für Ihre Rechnung vom H. Rector Morgenbesser zu erhalten habe.

Schreiben Sie nur bald Ihre Comissionen, ~~daß~~ damit solche zu erfüllen können.

Da mir einige ausgeräumt, dadurch schreibe ich diesen Brief noch die Bernhardin Bibliothek, der Herr O. H. Rath Ebel u. H. Rect. Morgenbesser ... Ihre Empfehlung machen.

Ich bitte

Breslau 2. Oct. 1812.

Ihr alter Freund.
Carthus.

Zb. autogr. ?

10 Marca 1831. r. Łunowice Długie. 44

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Szczęśliwym przypadkiem wydarzyło Mnie się, w poszukiwaniach Moich w zbieraniu różnego rodzaiu kraiowych starożytności, dostać Oryginalnych kilka pargaminowych autentyków: iuż z Nich ieden, któremu niedostaie pieczęci, dałem odlitografować, i napisawszy krótką Rzecz o Nim, posłałem do Czasopisma, i to wszystko ma być umieszczone w III cim Zeszycie, który wyiść ma z druku w dopełnieniu za rok zeszły; Jest to Wyrok Sądu ziardowego odprawionego w Chawdowicach, w Ziemi Przemyskiey, roku 1450. Tego Wyroku fac simile, do ninieyszego listu dołączam. W tym Wyroku zwróciło Moią uwagę prócz nazwiska Wsi wymienionych i tychże posiadaczów, nayhardziey kilka słów polskich w tymże Wyroku wspomnianych. Między zaś innemi, pomienionemi Oryginałami pargaminowemi, nayhardziey uderzył Mnie swoią szczególnością, Dyplom Nadania Woytostwa Nanowa, z opisaniem tegoż Woytostwa granic, iest On wydany roku 1532 w Krakowie, i zachował w całości pieczęć Zygmuntowską. To co Mnie w tym Dyplomacie naywięcey uderza są następuiące w Nim wyrazy:... ad locandum et erigendum illic villam Jure valachici, more aliarum villarum valachicarum, ad ipsum capitaneatum pertinentium. Jest to mowa o Starostwie Przemyskim, do którego to Woytostwo dołącza się, lubo aż pod Samborem iest położone.... i gdy Mnie się niezdarzyło nigdzie czytać: aby Jure Valachico Wsie lub Miasta w Polszcze miały być zakładane:

widzę z niniejszego Dyplomatu, że na Rusi Czerwo-
ney to działo się. Mam więc zaszczyt uprza-
szać JWMPana Dobrodzieia: gdy niniejszy Dy-
plomat zamyślam podać do Czasopisma do dru-
ku, a do litografii pierwsze oryginalna Dygmentow-
ska, i podpis oryginalny Piotra Tomickiego Bi-
skupa krak: i Podkanclerzego; abyś Mnie łasko-
wie raczył donieść: Czyli znane iest to: Jus
Valachicum JWMPanu Dobrodzieiowi? — Czyli by-
ło kiedy do druku podane? gdzie? i kiedy? —
Lub czyli się przypadkiem nieznayduie w ręko-
pismie w księgozbiorze Krakowskim? — Można
bardzo z tego Dyplomatu wnosić; że wszystkie
te Wsie Jure Valachico założone, były zapewnie
osadzone Wołochami, zabranemi w niewolą w
czasie woien z Niemi toczonych; albo też Wło-
chami dobrowolnie na Osady do tego kraiu przy-
byłemi, którym podchlebiano tym, że ich zostawio-
no przy używaniu własnych ich narodowych
praw, co podobnież Królowie Polscy dozwalali
dla Osad niemieckich, wyymuiąc ich spod pol-
skiego prawa. Racz Mnie JWMPan Dobro-
dziey i o tym swoie zmysł powiedzieć. Zdaie
się Mnie: że Pan Kłodziński Mnie powiadał,
że JWMPan Dobrodziey zatrudniasz się zbiera-
niem praw Niemieckich, które w Polszcze powa-
gę miały; przytym możeby niezawadziło
wspomnieć i de Jure Valachico i w czym to
Prawo wołoskie od Polskiego i niemieckiego
istotnie różniło się; bo zawsze spodziewać by
się wypadało, że było dogodnieysze dla Nowych
Osad niżeli Prawo Polskie, bo było wyiątkiem.

Bardzo proszę, nieurażać się tém Moiém poufném
zapytaniem do JWMPana Dobrodzieja, chcąc o tym
coś napisać, chciałbym to uczynić dokładniey, ile
tylko można; a nie mam koło siebie nikogo, abym
się mógł w tym poradzić, i coby Mnie mógł cokol-
wiek więcey o tym powiedzieć, aniżeli ia Sam wiem.
Niezechcę w Moiém piśmie zataić, w czem Mnie
JWMWPan Dobrodziey Łaskawie objaśnić raczyłby,
z wdzięcznością wspomnę o tym, bo nigdy nie śmiał-
bym sobie przywłaszczać cudzey pracy, i wiadomo-
ści. — Z przyiemnością wyczytuię w Czasopismie
Muzeum Czeskiego Zeszycie Im: a. b: r:; Szanowne
Imie JWMWPana Dobrodzieia między Dawcami
dla tegoż; Mnie zaś Towarzystwo Czeskie, obsyła
wzaiemnie różnemi czeskiemi książkami, któ-
remi, po odczytaniu, oddawam Narodowy księ-
gozbiór we Lwowie. Posławszy do Muzeum Cze-
skiego cały zbiór Galicyjskich widoków w wiel-
kiem arkuszowym formacie, dałem Panom Czechom
niejaką sposobność naszego kraiu poznania
choć w Obrazkach; do tego obiecałem ich obdaza-
mi różnemi naszych Rodaków, aby ziomkowie
nasi tam kiedy przeiżdżaiący mieli miłą spo-
sobność choć w Obrazach ich Sobie przypomnienia:
między innemi iest tam iuż i Obraz Prezesa
teraźnieyszego Towarzystwa Naukowego Krakow-
skiego, a bardzo byłby Mnie pożądany Obraz
JWMPana Dobrodzieia samego, abym Nim mógł
ozdobić ten zbiór założony w Pradze Obrazów
naszych sławnych Rodaków. — Właśnie to pisząc,
donoszą Mnie: że Kziąże Henryk Lubomirski
przybył wczoray wieczór do Przeworska; pospie-
szam więc odwiedzić Go, wstrzymuiąc

ukończenie ninieyszego listu, bo spodziewam się od
niego, że się wiele dowiem o Krakowie, i o JWW.
Panu Dobrodzieiu. ==
Nic się niedowiedziałem, bo mi Xiążę nieznał, wyiechał
do Lwowa, przenocowawszy tylko w Przeworsku; z
powrotem iest spodziewany 25. o. m. Radbym
mieć doniesienie o publicznem posiedzeniu Towarzy-
stwa Naukowego Krakowskiego dla tegobym prosił
JWW. Pana Dobrodzieia o przysłanie Mnie tey Gazety
Krakowskiey w którey o tym Posiedzeniu iest wspo-
mnienie obszerna. Zapewnie JWW. Pan dostałeś do
Składu biblioteki swoiey Jagiellońskiey przesłany od
Mnie różny zbiór rycin; między któremi znaiduie się
zbiór rycin Medalów polskich = Cegła Kijowska z
ziemi porcellanowey – książki – medale i monety;
czym JWW. Pan Dobrodziey ciekawych odwiedzaiących
księgozbiór zabawić; również iako szukaiących nau-
ki nauczyć będziesz mógł. = Zbieram tu na nowo rze-
czy na ten cel rzeczy, bo nie chcę ustawać w dobrych
chęciach dla Świetnego Towarzystwa i dla Xięgo-
zbioru Jagiellońskiego; co i JWW. Panu Dobrodzieiowi
pewnie niemało iest przyiemnością, że pod Jego
zarządem składy naukowe wzrastaią. Dalecy
Panowie iesteście od szturchańcow, i kłopotu woyny,
również tak iak i My; ale iednak dobre powodze-
nie pociesza, że te kłopoty, a niepewny los Ziomków
naszych męczyła; iak Miecz wiszący na włosiu
ostrzem na dół nad głową Naszą. – Proszę raz JWW.
Pana Dobrodzieia racz Mnie nieco odpisać łaskawie
i wkrótce; mam zaszczyt być z wysokim szacunkiem
i Uszanowaniem JWW. Pana Dobrodzieia
nayniższym sługą
E. Kossuszewski

Zb. autogr. !

Nos Johannes de Klopuska Judex et Sigismundus als Ptaczek de Jankowicze sub Judex Heredes in causa inferius descripta locati per Generosum dnum Allexandrum de Prochnik Subdapiferum Premislien Recognoscimus tenore presencium quibus expedit Vniuersis Quod Generosus domin Allexander de Prochnik collocauit Jus sup bona deserta in Chwliczow hoc est super Agrum et super Domum ac eciam super seminaturam als Nyaosszenye Dequibus quidem bonis Raphael et Johanes ac alij fratres fugam dederunt et fugierunt et prefata bona deserta fecerunt Cum quidem Allexander de Prochnik heres indixit se als Przypowyedzalsche sup prefata bona et super predictos profugos vt parerent coram Judicio et vt etiam parerent termino Et prefatos Raphaelem et Johanem ac alios fres per ministerialem proclamauit Prima vice et postea Secunda vice et item Tercia vice Deinde finaliter vice Quarta iuxta Juris formam vt parerent Termino Cum quidem profugi non paruerunt nec termino satisfecerunt nec per nuncium ipsorum contradixerunt et post proclamacionem iuxta Juris formam prefatus dnus Allexander ipsos condemnauit als Zdyal sicut profugos pro predictis bonis desertis superius descriptis et nos mediale ab ipso recepimus In cuius rei testimonium Sigilla nra presentibus sunt Appensa Dat in Hawlowicze die Dnica Prima ante sancti Viti Anno domini Millmo ccc Quinquagesimo sexto Presentibus circa premissa Nobilibus Johanne de Kosbork Subpincerna Premislien Michaele de Trzetzowicze alias de Sounow Mathia de Panthelowicze Hleb de Borothyn Andrea de Drobtowicze et Szrzmbone de Bobrka et alijs quamplurimis fidedignis.

15 Sierpnia 1832. 17
Żurowice długie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Niebyłem w domu, i przez to zależała Paczka przysłana od JWMPana Hanki przeznaczona dla JWMPana Dobrodzieia wraz z dołączonym listem od Tegoż Pana; za co przepraszaiąc, korzystam z sposobności oświadczenia JWMPanu Moiego uszanowania i tysiącznych ukłonów od Siebie; a oraz dowiaduię się o Szacownem Jego zdrowiu, a i o Uczonych pracach iakie JWMPan Dobrodziey i Sam przedsiębierze, i iakiemi Uczeni Krakowscy a i Naukowe Towarzystwo Krakowskie iest zaięte?
Nader miłą uczyniłbyś Mnie JWMPan Dobrodziey przysługę, gdybyś Mnie o tym wszystkim razem obszernie zawiadomił, bo bardzo lubię dowiedzieć się o usiłowaniach Ziomków Moich ku podniesieniu sławy Oyczyzny Naszey z Nauk i sztuk pięknych, a i Sam chciałbym korzystać z ogłoszonych przed Powszechnością, i dlatego radbym o ich wyyściu spod prasy dokładnie wiedzieć. I tak Pisałem do Pana Friedleina i posłałem złp: 18stu na prenumeratę wychodzących litografii w Paryżu rysunku Wgo Słowackiego widoków Krakowa, ale nie odebrałem ani litografii dotąd ani nawet odpisu. Zaś Wy Grabowski księgarz Krakowski pisze do Mnie że niema żadney sposobności przesłania Mnie książek.
Jest to bieda której radbym zaradzić a niewiem sposobu, czyby JWMPan Dobrodziey przez łaskę Swoią niezdołał iakiego wynaleść a proszę usilnie abyś mi razem doniesć o Dziełach nowo wyszłych w Krakowie. Zebrałem tu niektóre wyszłe u Nas, i kilka rycin i litografii które później do Księgozbioru Narodo-Jagiellońskiego odeszlę.

na ręce Szanownego Naszego Prezesa, i proszę Mu uszanowanie Moie oświad-
czyć i tysiączne ukłony. Dołączam do niniejszego listu Mój Obraz
rysowany przez Pana Fabiszyńskiego a rytowany przez Pana Sepolara,
którzy to Osadwa są w osiennem Moiem Sąsiedztwie zaięci rysowa-
niem i rytowaniem widoków Zarzecza u JW. Hr. Morskiey z domu Hr:
Dzieduszyckiey, która to Pani ma wydać pyszne dzieło ozdobione
rycinami: O budownictwie Hollenderskiem, wraz z ozdabianiem Siedlisk
wieyskich; a bardzo się cieszę tem pożytecznem i kosztownem przed-
sięwzięciem Moiey Sąsiadki, co zaszczyt Jey a sławę Narodowi przy-
niesie; ale niewiem czy przesłaniem Obrazu Moiego [illegible] Panu Dobrodzieiowi
iaką przyiemność przyniosę; to tylko pewna że nieznaiąc Mnie osobiście, po-
znasz choć z Obrazu, iak Moia osoba wygląda, i czy odpowiada Jey powierzchow-
ność nieznakomitym Jey przymiotom. = Posyłaiąc różne Polskie obrazy do
Narodowego Muzeum Czeskiego, te które tylko dostać mogłem, posłałem i Mój
także do tego zbioru, i poszlę go także do zbioru rycin, które złożyłem w Jagiel-
lońskiey Księgozbiorze, którem bardzo ciekawy iestem, czyli wzrósł znacznie
cznymi darami drugich Dawców – i czyli przynosi iakie pożytki dla
młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego. = Chciałbym coś uczynić skuteczne-
go chociaż małemi środkami, ale to podobno trudno dokazać; ale chciałbym
choć pobudzić ducha, zachęcić do usilności, bez których i wielkie nawet
środki nic skutkować niebędą, i niemogą. Wyszłe w 1831. r: Dzieła
w Warszawie ciągle zbieraiąc posyłam dla Naszego Pobratymczego Naro-
du do Pragi; niech tam zostaną Pamiątką naszych usilności, którému
nieprzełomne przeznaczenie

staie na zawadzie, z którem wszelki idzie nasz Ród polski, niechcąc się pod-
dać dobrotliwie zniszczeniu, lub co iedno iest nagannemu przekształceniu;
że gdy żyią w sercach tegoczesnych przeważne pamiątki przodków Sławy,
czyż się wyprzeć tego mogą dobrodusznie, że niemaią do niey równie prawa?
i gdy się podnoszą Niderlandy w kray Samoistny, które Nim nigdy nie były;
czyliż Polacy mogą się wypierać narodowości, co potężnym Narodem, ale
nigdy naieżdzczym, w dzieiach Swiatach słynęli? = Rozwinąłem się do
JWWPana Dobrodzieia i proszę niemieć Mnie to za złe, że chcąc tak Świe-
tłym Mężem dłużey pomówić, i wszystkiemi sposobami zniewolić Go
aby Mnie raczył odpisać, i łaskawie donieść: ile to starożytnych szcząt-
ków naszey Narodowey sławy odkrył i z zapomnienia wydobył Światu
ogłaszaiąc: radbym abyśmy to mogli powtórzyć ku uczczeniu Jego Imienia,
i dowodem należney JWWPanu Dobrodzieiowi wdzięczności. Że ten iest
także ieden, z Moich naywłaściwszych celów, że gdy Sam w miarę Moich
zdolności mało czynię; rozgłaszać czyny przeważne drugich, tak dla Ich
zasłużoney sławy, iakoteż dla drugich zachęty; w czym proszę JWW-
Pana Dobrodzieia aby Mnie raczył łaskawie dopomóc; = a przyiąć
raczył wyznanie tego wysokiego szacunku i należnego Uszanowania
z którem mam zaszczyt zostawać zawsze

JWWPana Dobrodzieia

Nayniższym sługą

Roszczewski

Giusti Mazzini

Moscou. le 27. Juin 1820. 19

Monsieur,

Je viens de recevoir la lettre que vous m'avez fait l'honneur de m'écrire en date du 16. May et vous en fais mes remerciments, je scais aussi que l'on vas m'envoyer le Бухтаръ que vous avez la bonté de me destiner.

J'ai retrouvé ici parmi de vieux manuscripts quelques unes des oeuvres de St Cyrille Eveque de Tourow qui ne sont pas sans mérite et comme vous scavez, Monsieur, qu'il occupé son siège Episcopale au XII. Siècle, ce sera rendre à la litterature Slaves un assez bon service que de le faire connoître par la voye de l'impression, aussi j'ai chargé quelqu'un de le faire, mais il m'est venu dans la pensée qu'il se pourrait qu'outre les discours de ce St Prelat que je possède il s'en trouve d'autres dans quelques unes des Bibliotheques du Royaume de Pologne et surtout dans les Convents du Rite des Grecs unis; je vous envoys une petite note de ses discours que j'ai retrouvés, si vous en connoissez, Monsieur,

d'autres ayez la bonté d'en faire prendre copie pour moi et me la faire parvenir sans beaucoup de delais; je desire avoir aussi quelques renseignements biographiques sur ce Prélat, ou est il né, quelle Province a été sa patrie, l'Eglise Catholique ne le compte-t-elle pas parmi ses adherents, et ne l'a-t-elle pas placé comme nous au nombre des Saints? – nous celebrons sa fête le 28. avril.

J'ai fait à Moscou ou je suis maintenant acquisition de quelques anciennes editions devenues très rares, j'ai nommement acheté deux très beaux examplaires de la Bible de Skorine, mais malheureusement chacun est incomplet à sa manière, j'ai acquis un Evangile complet manuscript du XIII. Siecle dans lequel on trouve au lieu de медлющу женихоу — моудящоу et моудитъ Тѣ, et puis коуръ au lieu de пѣтелъ ou coq.

Il vient de paroître ici dans un journal

un article sur les mutations que la Grammaire Slave paroit avoir subi d'abord après les travaux de Cyrille et Methodius, ce morceau me paroit meriter attention, et c'est pour cela, Monsieur, que je vous envoys le cahier qui le contient, je serai bien charmé si vous le jugiez digne de votre interet, je vous prie de le garder.

Agréez je vous prie les assurances de la consideration très distinguée avec laquelle j'ai l'honneur d'etre

Monsieur,

Votre très humble et très obeissant Serviteur
Le Comte de Romanzoff

Сочиненія Кирилла Епископа Туровскаго,

жившаго въ XII вѣкѣ.

1. Слово въ новую недѣлю по Пасцѣ; о поновленіи Воскресенія и о Артусѣ и о Ѳоминѣ испытаніи ребръ Господенъ
Начало: велика учителя и мудра сказателя требуетъ на украшенія праздника.

2. Слово о снятіи тѣла Христова съ Креста и о мироносицахъ, отъ сказанія Евангельскаго и похвала Іосифу; въ недѣлю 3ю по пасцѣ.
Начало: Праздникъ отъ праздника честнѣй приспѣлъ есть.

3. Слово о разслабленнѣмъ, отъ Бытія и отъ сказанія Евангельскаго; въ недѣлю 4ю по пасцѣ.
Начало Неизмѣрна небесная высота, ни испытана пре исподняя глубина.

~~4 Поученіе въ недѣлю 5 по пасцѣ~~
Начало Азъ бо о друзи и братье наипаче же навсяку недѣлю было собрати въ церковь.

5. Слово о слѣпцѣ и о зависти жидовъ, отъ сказанія Евангельскаго; въ недѣлю 6 по пасцѣ
Начало Милость Божія и человѣколюбіе Господа нашего Іисуса Христа.

6. Слово на Вознесеніе Господне, въ четвертокъ 6 недѣли по пасцѣ, отъ пророческихъ указаній и о воскресеніи Ва-рѣдна Адама изъ ада.
Начало Приди нынѣ духомъ священный пророче Захаріе

7. Слово на Соборъ святыхъ отецъ 300 и 18, отъ Святыхъ Книгъ указаніе о Христѣ Сынѣ Божіи и похвала

отцамъ святаго Никейскаго собора; въ недѣлю преже пянтикостія.
<u>Начало</u>. Якоже Историцы и вѣтіи, рекше лѣтописцы и пѣснотворцы приплежятъ своя ухы.
8. Поученіе на Пянтикостію
<u>Начало</u>: Присно жадная Бось нашего спасенія.
9. Слово о премудрости притча
<u>Начало</u>: Первое, брате, поея и хорости и идщи.
10 Слово въ недѣлю цвѣтоносную, отъ сказанія Евангелска
<u>Начало</u>: велика и велика Сокровища, дивно и радостно открвеніе.
11. Слово на святую пасху въ свѣтоносный день Воскресенія Христова, отъ пророческихъ сказаній.
<u>Начало</u>. Радость сугуба всѣмъ христіаномъ и веселіе миру неизреченно.
12. Слово, въ немъ сочинитель беседетъ о странствованіи (мытарствахъ) души по смерти и страшномъ суди.
<u>Начало</u>. Понеже тайна си не всѣмъ открвена быстъ и многими человѣкы не свѣдома; но якоже Кириллъ философъ рече.
13. Сказаніе о Черноризческымъ чинѣ.
<u>Начало</u>. Первое бо речемъ о исходящихъ изъ мира въ монастырь и взимающія иночныя ризы мнишескаго образа.
14. Повѣсть нѣ злонравно Игумену нѣ черноризц. притча обълюбящъ человѣцѣ и о имуществѣ и о души и опознании
<u>Начало</u>. Нѣвъ нѣемъ градъ бяше царь, зѣло благъ, протчьи же и милостивъ.

15. Притча о человѣчестей душѣ, и о тѣлеси и о преступленіи Божіихъ заповѣдей и воскресеніи тѣлес человѣчь и о будущемъ судѣ и о мукѣ.

<u>Начало</u>: Добро убо братіе и зѣло полезно, еже разумѣти наше божественныхъ писаній ученіе.

26 autogr. I

Przysłała mi Kalkulatura Prefekturalna Monita do rachunku, z Kwoty którą z Kas: sy Generalney, na potrzeby Kathedr wziąłem. Dla usprawiedliwienia się, potrzebnym mi iest rachunek WWW. P. Dob.

1. Z Kwoty - - - - - - - - Zł 450
Za Assygnacyą dnia 12 Września.
2 Z Kwoty - - - - - - - 1100.
Za Assygnacyą dnia 6. Lutego

O które upraszaiąc, wyznaię Się z wysokim poważeniem.

Sierakowski.

Szanowny Mężu, i wiarygodny mój Nauczy-
cielu!

Był nader chlubny zwyczaj
u starożytnych, że pierwiast-
ki danin błagalnych na oł-
tarzach bogom składano, aby
ludzi zbawiły się życzenia; a
ja mógłżem się spodziewać, iż
pod wróżbą pomyślną zawód
literacki rozpocznę, jeżeli pier-
wszych owoców pracy mojej nie
poświęcę najdroższemu Nau-
czycielowi?[2] Nie tajno mi, że
przyjmiesz z pewną niechęcią
dziełko twoim jedynie imie-
niem przyozdobione, bo wrodzo-
na prawdziwie uczonym mężom
skromność wszelkich rozgłoś-
nych wieści unika staran-
nie, wyższem w przeświadcze-
niu własnem ośmielona uczu-
ciem, podobna jest do owego
strumyka, co płynie spokojnie
i w porubieży pobliskie brzegi
użyźnia. Żyjesz nieśmiertelno-
ścią, a wdzięczność Ucznia,
niechaj do wawrzynu, jakim
cię słusznie potomne wieki

przyozdobią, choć jeden listek porzyda zielonego. Zachowaj mię Szanowny Mężu w pamięci, i bądź przekonany, że masz we mnie szczerego przyjaciela, dopokąd Bóg życia mi pozwoli —

Z najgłębszym szacunkiem zostaję

Wincenty Smaczniński.
D. K.

Warszawa 25. Kwietnia
1834 r.

P. S. Liczne zatrudnienia nie pozwoliły mi przesłać Exemplarzy dla siebie i Bibliotheki. Jestem zdrów, powodzi mi się dosyć dobrze, i jeżeli Pan łaska, racz do mnie pisać —

Ma tam wychodzić pismo naukowe, życzę mu prenumeratorów na opłatę druku i papieru.
Proszę Pana Dobrodzieja przesłać jeden przeznaczony Exemplarz Panu Karolowi Mecherzyńskiemu

Wielmożny
Jerzy Samuel Bandtke
Bibliotekarz, Professor Akade-
mii Krakowskiey i móy
dawny szanowny Nauczyciel
Własnemi odbierze
w miejscu

26. autogr. [illegible]

27

Szanowny Panie! 27/4 65

Nie odpowiedziałem na list z 8 Stycz. bo nie było [illegible]. Rękopis komedji zaraz zaniosłem do Red. Tyg. Illustr. i przy mnie go w licznem gronie odczytano. Chwalili Wojcicki, Kaszewski i [illegible] innych. Przyznał Szymanowski i wszyscy [illegible] istotnie rażących błędów — postać Hrabiny jest istotnie chybiona w wielu ustępach. Mieli poczynić uwagi aby pan [illegible] [illegible] gdy się dowiedzą [illegible] nie [illegible] w zwrocie [illegible] wraz komedją dziś jeszcze [illegible]. Redaktorem jest nim Wojciechowski, który już chce ogłosić drukiem i o tym [illegible] który ma pisać do Pana zapewne zaprosi do współpracy przy nowem piśmie illustrowanem Kłosy.

Gdybym wiedział że Wacław S. potrzyma
3. miesiące komedyę Pani i nie
nie zrobi, wolałbym sam wziąć się
na moją odpowiedzialność zmienieniem
tekstu w kilku miejscach, a wiem
że nie poróżnilibyśmy się o to, skoro
gdy już z pamięci mi ~~mogę~~ wyszło
to w rezultacie nie podjąłbym się
pisać panu moją uwagę że
już Wojcicki zrobi wyjątek z pewnością
prozy. Pani więc do mnie
prosto. ~~[illegible]~~ Komedyę tą
uważam tylko za próbę pańskiego
talentu, a próba wypadła pomyślnie
mylnej w scenach humorystycznych.
Wiersz ma gładki, jest bardzo ładny

w wielu miejscach złych autorów. Punkt
mej strony ogólnik, ale zgodzi-
się godzącymi we względzie mogli
czytać te sztuki. Ja jakkolwiek
nie studiowałem wiersza mowy, przeto
ich bez liku, nawet komedye-
ale tej mam nie jako poprawcę
wierszowego ani nie mam fantazyi
poetyckiej, dla tego uwagi
czynię z własnym doświadczeniem,
wiedząc, iż przy starszości mowa
natręt wyrokującego stylu wierszowego
To nie ujmuje pańskiej pracy, —
Komedya Fredry dotychczas ma
całe ustępy wierszowane bardzo
Takie a mierna to osnowa dosłownie.

komedja Panika z pewnemi dobremi
poprawkami powinna się dobrze wydać
na scenie, lepiej niż Gorzkowicza
zdobyta uprzemiowana. W Tygodniku
byłaby drukowaną gdyby był Szyman.
wskazał co poprawić — bo Jenike był
wcale zadowolony, i z nim nawet
chodził już drukować tak jak jest,
lecz potem pamiętał gdy z poprawkami.
Mickiewicz komunikowałem
państwu doniesienie o konkursie
ale nie odpowiedział ni to ni owo.
Sądzę że to nie mój godny, a jeżeli
nie obawiasz się, posłij do Bibl.
Warszawskiej lub to któraś które od
1. Lipca wychodzić mają a przyjmą
chętnie -

Ściskam serdecznie

[illegible]

[illegible]

26. autogr. III

Thorn, 2. Juni 1897.
Philosophenweg 2.

Hochgeehrtester Herr!

In der mir zur Benutzung in der hiesigen Königl. Gymnasialbibliothek gütigst überlassenen dortigen Handschrift No. 569 (alte Num. DD. III. 19) findet sich auf Seite 2 zunächst ein altes Inhaltsverzeichnis. Daneben steht von anderer Hand

Haec scriptura est Doctoris Mathiae de Miechow

und darunter von derselben Hand:

Datus pro Libraria Universitatis studij
Cracovien per Venerabilem Dominum
Doctorem Mathiam de Miechow
Canonicum Cracovien

Darunter von anderer Hand:

Haec scriptura est Nicolai de Wichyha doctoris Medicinae

Dann steht ferner

Ego Joannes Broscius Curzelowiensis accepiam istum librum a Clarissimo Domino Valentino Fontana anno 1614. Vide Privilegium Astrologi ordinarii in quo quod earum ipsius pie memorie Dominus Mathias Miechowita ubi mentionem facit huius et aliorum librorum. Deus illi retribuat in aeterna beatitudine.

Es liegt mir nun sehr viel daran zu erfahren, wer die fraglichen Vorbesitzer des Bandes gewesen sind. Von Broscius weiß ich das Nötige, aber weder V. Fontana noch Mathias de Miechow noch Nicolaus de Wichyha sind mir bekannte Persönlichkeiten. Es scheint, daß Broscius vor der Uebergabe an die Universitäts-bibliothek das Buch in eigenem Besitze gehabt zu haben; ist nun Mathias de Miechow später als Broscius?

Sie würden mir durch gütige Beantwortung meiner Fragen, welche ja sachgemäss nur in Ihrer Bibliothek in Krakau beantwortet werden können, einen sehr grossen Dienst erweisen. Die fragliche Handschrift, enthaltend den Commentar des An-Nairizi zum Euklid in der Uebersetzung des Gerhard von Cremona, ist ein Unicum. Nirgends ist ein zweites Exemplar bis jetzt zum Vorschein gekommen.

Mit der Versicherung meiner ausgezeichneten Hochachtung und meinem Danke im Voraus

Ihr

ganz ergebenster
Maximilian Curtze,
Professor.

Zugleich richte ich an die Bibliotheksverwaltung die ergebenste Bitte, mir gestatten zu wollen, von dieser Handschrift sowohl als der No. 344 photographische Facsimilia nehmen zu dürfen.

D. O.

1873

eingelaufen Januar 1873
T.

31

UNIVERSIDAD
DE
CHILE.

Santiago, agosto 24 de 1871.

Señor:

Por acuerdo del consejo de esta Universidad, tengo el ~~honor de remitir~~ a la las publicaciones chilenas que a continuacion se espresan:

Sesiones del Congreso Nacional de 1870.

Memorias de los Ministros del Interior, Relaciones Esteriores, Justicia, Guerra i Marina de 1870

Anales de la Universidad de Chile de 1870.

La Universidad de Chile celebraria que esta fuera una ocasion para estrechar relaciones con esa Ilustre Corporacion i para mantener un cambio periódico de publicaciones.

Tengo el honor de suscribirme de Ud. atento i S. S.

Rector de la Universidad de Chile

Ignacio Domeyko

al Señor Bibliotecario de la Academia de Cracovia

Krakau (austria)

Zb. autogr. I

33

Trento 24 maggio 1897

Spettabile Direzione

È a mia cognizione che nella Bib.a Jagellonica si conservano le minute delle lettere scritte dal card. Stanislao Hosio a diversi.

Sarei quindi a pregare la spett. Direzione di essa Biblioteca a darmi notizia del numero di tali minute, vale a dire di quelle dirette dall' Hosio a Cristoforo Madruzzo Vescovo e Cardinale di Trento, ed eventualmente ancora se fosse permesso trarne copia per conto della Biblioteca di Trento.

Ringraziando anticipatamente, ho l'onore di professarmi colla debita stima

obbl.mo servo
dr. Carlo Giuliani
Direttore
della Bib.a e Museo di Trento.

Lb. autogr. II

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Miasto Pabjanice, położone obecnie w powiecie Łaskim, gubernii Piotrkowskiej, wedle wskazówek posiadanych już to w aktach miejscowego Magistratu, po części zaś wydrukowanej w „Tygodniu Piotrkowskim" krótkiej historyi, założone zostało w 1297r. za staraniem kanoników kapituły krakowskiej, która uzyskała na to od Króla Łokietka bawiącego wówczas w Brzeźnicy, pozwolenie (Łętowski Katalog bisk. Krak. I 229.) - Pozwolenie to nosi datę die calendas Martii 1297r. przeto tegoż dnia 1897r. wypada

600. letni jubileusz założenia miasta.

Chcąc tak rzadki jubileusz obchodzić uroczyście - a na co u nas wyjednać koniecznie potrzeba zezwolenia władz wyższych - niezbędnem jest przedstawienie dowodu, że rzeczywiście w dniu 1 Marca 1297r. wydane zostało zezwolenie na założenie m. Pabjanic czyli jak ma brzmieć w tym zezwoleniu „Ponkowicom"

Przy tem pożądaną jest bardzo i ścisłejsza historya tegoż miasta - o materjały do czego, Redaktor „Tygodnia Piotrkowskiego" JWm. Dobrzański, do którego udawałem się o wskazanie miejsca zkąd mógłbym otrzymać powyższy dowód, odpowiedział mi że Wielmożny Pan raczy łaskawie

35

udzielić potrzebnych wiadomości.

Ośmielam się przeto udać z najpokorniejszą prośbą o łaskawe wydanie urzędowego świadectwa, udowodniającego datę założenia Pabjanic i wysłanie takowego pod adresem Aleksander Kosiński – Pabjanice gub. piotrkowska; a niezależnie od tego o łaskawe nadesłanie materjałów do historyi tegoż miasta, aby w dniu jubileuszowym takowa historja w osobnej odbitce możną było rozdać ludności na pamiątkę. – Wprzódy miejscowość ta, jako kasztelanja nazywała się Chrapy, którą książę Krakowski Władysław Herman oddał Kapitule Krakowskiej.

/.

Wszelkie koszta jakie wyniknąć mogą - po otrzymaniu zawiadomienia będę się starał natychmiast odesłać Wielmożnemu Panu -

Łaskawej odpowiedzi mam zaszczyt oczekiwać -

Z głębokim poważaniem

A. Kośiński

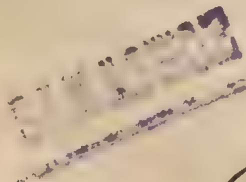
Pabjanice
11 Października
1895 r.

P. S. Również upraszam o wskazanie jaki mianowicie posiada herb nasze miasto - A Koś.

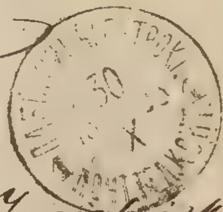
Zb. autogr. II.

Заказное — Австрія. — Краковъ.

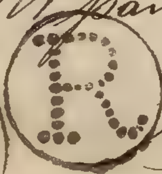
Его Высокородію Г.ну Эстрайхеру.



Wielmożny



Estrajcher



Biblijotekarz - Biblijoteki Jagielońskiej

WWW pan i dobrodziej



w Krakowie.


KRAKAU
KRAKÓW

D. K. Estreicher.

Hochverehrter Herr!

Beauftragt von der kgl.: Bergstadt Igló in Zips, ihre Geschichte zu schreiben, erlaube ich mir die ergebene Anfrage, ob in Ihrem Archive Dokumente dieser Stadt vorhanden sind. Alle Kosten natürlich werden sofort gedeckt, die sich aus Abschreibung ergeben würden. Briefe bitte ich an meine Adresse hierher zu senden..

Hochachtungsvolle

Felső-Bánya 7/X 895
Ungarn

Alexander Münnich.

18/31 sierpnia 1902
Kotiużany

40

Czcigodny Panie.

Spełniając wolę ś. p. Ojca mego Władysława Gorskiego, oddaję na ręce Szanownego Pana zbiór autografów dawnych i współczesnych w 10ciu tekach, jako dar dla Biblioteki Jagiellońskiej.

Proszę o łaskawe zawiadomienie pod niżej wskazanym adresem o otrzymaniu autografów.

Przyjmij Pan załączam wyrazy [illegible]go poważania

Hadlewska

Adres mój. Russie — Podolie.
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Kazimierz pod Krakowem - 22. VIII. 1902. 41

1902 - a - 417.

Szanowny Panie Profesorze!

W zeszłym tygodniu złożyłem do rąk żony mojej celem złożenia w Bibljotece Jagiellońskiej kilkanaście oprawnych w jeden tom Kalendarzy Akademji Zamojskiej, ofiarowanych Bibljotece Jagiellońskiej przez Dra Klemensa Łazarewicza z Warszawy (ul. Żórawia, 3). Dla pewności uważam za potrzebne zawiadomić o tem Szanownego Pana Profesora. Załączając jednocześnie wyrazy szacunku i poważania

Jan [illegible]

Zb. autogr. [illegible]



TOWARZYSTWO »POLSKA
SZTUKA STOSOWANA«.
KRAKÓW. WOLSKA 14.



Dnia 31 – I – 1905

Do Szanownej Dyrekcyi
Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

P. Antoni Porczyński z Warszawy
(ul. Smolna 28), architekt, prosił mnie
o złożenie w darze Bibliotece Jagiellońskiej
załączonej litografii. –

Z poważaniem

Jerzy Warchałowski

ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

KOMISJA
PRZEWODNIKA BIBLIOGRAFICZNEGO

Sekcja Naukowa

Londyn, d...... / 1897.

Adres :
H. B. ARÇTOWSKI
London W. C.
51. Upper Bedford Place.

Szanowny Panie!

Przystępując do pracy nad „Przewodnikiem bibliograficznym dla samouków”, uważamy sobie za zaszczytny obowiązek zawiadomić Szanownego Pana o tem przedsięwzięciu. Jestto z naszej strony słaby dowód wdzięczności i uznania za nieocenione usługi, jakie nam w tej pracy oddaje „Bibliografja” Szanownego Pana. Celem „Przewodnika” jest podać naszej młodzieży garść wiadomości o skarbach literatury naukowej polskiej i obcej. Dzięki wadliwemu systemowi szkolnictwa rosyjskiego oraz zakorzenionej wskutek tego rutynie, młodzież polska przyzwyczaiła się poprzestawać na nader skromnym zapasie tych wiadomości, zebranym dawniej i nie odświeżanym, nie wzbogacanym prawie wcale, albo bardzo mało. Brak zorganizowanych przedsiębiorstw naukowych, któreby, na wzór zagranicznych „Annuaires” i „Jahresberichtów” stale podawały informacje o postępach wiedzy w każdej dziedzinie, przyczynia się jeszcze do powiększenia zła. Niektóre pisma perjodyczne posiadają wprawdzie stałą rubrykę naukowych informacyj bibliograficznych, ale te informacje, niesystematyzowane, rozproszone, nie mogą wywierać należytego wpływu.

Chcielibyśmy, aby nasz „Przewodnik" mógł, choć w słabym stopniu, przyczynić się do reakcyi przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Chcielibyśmy, przedewszystkiem, udzielić w nim sporo miejsca dla wiadomości co do polskiej produkcyi naukowej: wielkie imiona Śniadeckich etc. są już prawie nieznane naszemu pokoleniu — i tej ignorancyi, temu brakowi w świadomości narodowej bezwarunkowo należy zapobiedz. Ale chcielibyśmy, również w szerokim zakresie uwzględnić najnowsze prace polskie na polu naukowem. I tu, liczymy, że Szanowny Pan zechce poparciem swojem przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia naszej pracy:

1-o, nadsyłając nam wskazówki bibliograficzne co do dzieł polskich z dziedziny historyi nauk ścisłych i przyrodniczych.

2-o, popierając myśl „Przewodnika" w kołach znajomych Mu profesorów tychże nauk, do których równocześnie wysyłamy listy z prośbą o udzielenie nam wskazówek w zakresie ich specjalności.

Punkt 1-szy ma dla nas szczególniej ważne znaczenie. Zamierzamy nadać szerokie rozmiary bibliografii do historyi nauk, w tem przekonaniu, że dopiero dokładna znajomość historyi pewnej gałęzi wiedzy może dać młodemu pracownikowi możność zorjentowania się co do kierunku, w jakim powinien prowadzić swoje poszukiwania. Ale idziemy jeszcze dalej w naszych zamiarach: p. H. Arctowski, jeden z inicjatorów „Przewodnika" i główny kierownik prac Komisyi, ma zamiar, podejmując wielką myśl Jędrzeja Śniadeckiego, opracować „Genealogję nauk." Pobieżny szkic tego projektu został wydrukowany w „Bulletin de l'Institut international de Bibliographie" w Brukselli i ma również ukazać się w polskim języku. Opracowanie bibliografii co do historyi nauk ma być pierwszym krokiem w tym kierunku.

W nadziei łaskawej odpowiedzi, łączymy Szanownemu Panu wyrazy najgłębszego poważania i szacunku —

w imieniu Komisyi:

Zofja Bassak.
lic. ès sc. soc.

Monsieur Charles Estreicher, Bibliothécaire en chef de la Bibliothèque de l'Université!

Le besoin d'un manuel donnant des renseignements précis, sur les bibliothèques, les bibliographies générales et spéciales et sur le choix des livres relatifs aux différents sujets d'étude, se fait sentir très vivement dans les différents cercles d'étudiants polonais.

Il nous a paru utile de répondre à ce besoin, et à cette fin nous pensons entreprendre la publication d'un *guide bibliographique.*

D'excellents ouvrages de ce genre existent dans la littérature anglaise et il y a même un très bon „livre des livres" russe, tandis qu'une „Bibliographie des bibliographies" récemment publiée à Paris et un „Annuaire du monde savant" publié en Allemagne, viennent compléter les „Livres des meilleurs livres" anglais et américains, en nous donnant également des renseignements très utiles sur les bibliographies d'une part et sur les bibliothèques de l'autre. Pourtant, ces ouvrages ne répondent pas à nos besoins et ils ne sont du reste pas encore parfaits, — c'est ce qui nous a forcés à reprendre le travail à nouveau.

Le *guide bibliographique*, que nous avons en vue, doit non seulement fournir des renseignements sur le choix des ouvrages se rapportant aux différentes branches du savoir humain, mais il doit également donner toutes indications voulues sur les principaux matériaux bibliographiques se rapportant aux différentes spécialités. Il doit servir à l'étudiant et à celui qui commence à faire des recherches spéciales et, il doit même encourager l'étudiant à faire des travaux personnels, en lui facilitant les recherches bibliographiques, qui, généralement, désorientent le travailleur.

Notre manuel doit se composer de cinq parties :

1⁰ Sciences — (comprenant également l'introduction, les ouvrages généraux et l'histoire et la philosophie des connaissances humaines).

2⁰ Sciences appliquées, Beaux Arts et Musique.

3⁰ Sociologie, Economie politique et Droit.

4⁰ Philosophie, Histoire et Géographie politique.

5⁰ Littératures et Philologie.

L'ensemble ne doit pas comprendre plus de 10.000 à 12.000 titres d'ouvrages ; les diverses parties doivent être préparées par des commissions spéciales et la publication se fera en cinq fascicules indépendants.

Pour le moment nous cherchons à recueillir les matériaux relatifs au premier volume. Nous cherchons donc à avoir des indications sur les meilleurs ouvrages scientifiques, publiés dans les différentes langues. Il ne s'agit, évidemment, pas seulement des manuels et des traités se rapportant aux différentes sciences, mais aussi et surtout des ouvrages spéciaux remarquables, des monographies les plus importantes (et avant tout de celles qui ont eu une importance historique), des oeuvres collectives, des „oeuvres complètes" des savants les plus remarquables, etc....

L'histoire des sciences, et la philosophie des sciences, seront traitées à part ; nous serions heureux d'avoir des renseignements bibliographiques très complets relativement à l'histoire de chaque science et relativement à leur philosophie.

Nous sommes également très désireux d'avoir des renseignements sur les bibliographies, — les catalogues des bibliothèques et des sociétés savantes, les encyclopédies et dictionnaires spéciaux, les périodiques et les index de périodiques, ainsi que sur les publications des sociétés savantes les plus importantes.

D'un autre côté, dans un chapitre spécial nous désirons donner la „liste des 100 livres", semblable à celle des 100 meilleurs livres de Lubbock. A cette fin nous serions heureux d'avoir l'avis de différentes autorités, afin de pouvoir dresser une liste quelque peu plus variée, que celle de Lubbock. Presque chaque homme a été fortement influencé dans le cours de sa vie par quelque livre qu'il a lu et relu bien des fois et qu'il conseille à chacun de lire. Quel est cet ouvrage ? Nous sommes désireux de le savoir.

Nous nous permettons donc de faire appel à la bienveillance de ceux qui liront cette circulaire et nous les prions de bien vouloir nous fournir le plus de renseignements possible.

Il est évident que nous ne manquerons pas de citer tous ceux qui auront bien voulu collaborer à l'oeuvre.

Pour la Section des Sciences
Henryk Arctowski.

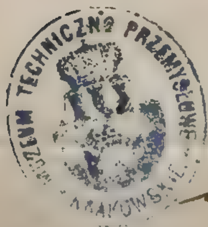
British Museum, le 19 mars, 1897.

Kraków, dnia 20 Września 1881 r.

MUZEUM
TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE
KRAKOWSKIE.

Nr 68

Świadczę niniejszym że wypożyczyłem z bibljoteki jagielońskiej popiersie gipsowe Adama Mickiewicza na model do modelarni Muzeum tech. przem., który w całości, najdalej za cztery tygodnie zobowiązuję się zwrócić.



Dr A. Baraniecki
Dyrektor Muzeum
Techniczno-przem. Krak.

26. autopr. ?

Szanowny Panie,

Przysłany mi przy liście pańskim wexel na fr. 312 doszedł mnie. Teraz kwitując z otrzymanych zupełnie (od Foulda), dziękuję i Panu Kirchmayerowi i także samemu Panu, za ich dobrą pamięć.

Od kilka tygodni cierpię na grasującą tu grippe, i dlatego niemogłem skończyć Dowiszu IIº; ale uczynię to niezawodnie ku połowie bieżącego Kwietnia. —

Racz Pan Dobrodziej przyjąć wyraz wdzięcznej pamięci i wysokiego poszanowania z jakiemi mam honor pisać się,

Szczérozyczliwym Sługą,

A. Chodźko.

7º Maja 1858.
Paris
72, rue de l'Ouest.

36. autogr. I

Bruxelles en Belgique,
rue du Commerce, 30,
le 28 janvier 1863.

Monsieur le Rédacteur,

J'aurais beaucoup désiré établir entre nous un échange de publications, comme cela se pratique entre journalistes. Je vous envoie le Véridique et le Listok : ne pourriez-vous point m'envoyer le Czas ?

Recevez, Monsieur le Rédacteur, l'assurance de ma considération distinguée

Prince Pierre Dolgoroukow

Zb. autogr. I

Wiedeń d. 8 Kwietnia 1856.
Hotel zum Wildman

51

Szanowna Redakcyo Czasu

Przed kilku miesiącami posłałem do Krakowa Artykuł o Panu Bezołyzskim prosząc aby był umieszczony w Czasie a gdy to nienastąpiło napisałem do Redakcyi przypominając żądanie lecz ani odpowiedzi nieodebrałem ani też Artykułu rzeczonego nieznalazłem w Czasie.
W przeszłym miesiącu przejeżdżając przez Kraków byłem w Redakcyi dla złożenia przedpłaty na drugi kwartał b. r. i na zapytanie o powód nieumieszczenia rzeczonego Artykułu odpowiedziano Mi że zapewne między papierami zarzucony został, lecz po wynalezieniu umieszczony będzie.
Od tego czasu niemając sposobności czytania tego pisma niewiem czy rzeczony artykuł wynalezionym i umieszczonym został a w razie jeśli to nienastąpiło, posyłam powtórnie ten Artykuł prosząc aby w najbliższym Numerze Czasu był umieszczony i iżby Szanowna Redakcyja raczyła mi ten Numer dziennika tu do Wiednia przysłać. Oprócz oddania sprawiedliwości Panu Bezołyzskiemu mam ważny powód umieszczenia rzeczonego Artykułu szczególniej co do wspomnienia o śmierci Dunina, jak to powracając przez Kraków Szanownej Redakcyi opowiem.
Na podpisie Artykułu proszę tylko pierwsze litery mego imienia i nazwiska umieścić.

Józef Dwernicki
Jenerał



franco

La rédaction de Journal
Czas

a Cracovie



Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Mam zaszczyt przesłać W[mu] Panu obok tego pisma, trzy ostatnie wyszłe moje Książeczki dla klas pracujących Polskich, N[ra] 22, 23 i 24, w dwóch egzemplarzach (których przesłanie jedynie przez pomyłkę, tak spóźnione zostało,) i jaknajusilniej prosić, abyś raczył polecić zdanie sprawy o nich w Dzienniku „Czas."

Poważam się zwrócić szczególnie uwagę Pańską na N[er] XXII, obejmujący Odczyt znakomitego naszego Rodaka, Ludw. Wołowskiego, miany w Instytutku rzemieślniczym w Vincennes*), i prosić o życzliwą wzmiankę, o mojem czasowem

pożegnaniu

*) Numer XXI dawniej przesłany obejmuje Odczyt Arcybiskupa Paryzkiego, w tymże Instytutku!

pożegnanie do Czytelnika w końcu ostatniéj XXIV książeczki.

Racz Wny Pan udzielić moim usiłowaniom Swéj życzliwéj opieki i poparcia. Jako emigrant z Polski z roku 1831, z uczciwéj pracy jedynie na obcéj ziemi (pomimo wieku już wymagającego spoczynku) z wielką trudnością utrzymujący się, wielce życzliwéj moralnéj pomocy Pism publicznych naszych potrzebuję, i o takową usilnie proszę.

Książeczki te mogą wybornie się przydać w tym czasie dawania podarunków na Gwiazdkę. — Bo, czy można dać podarunek równie tani i użyteczny, jak te moje

24 książeczki za 2 talary (4 złł. pap.) jednej osobie, — a za 4 talary (72 książeczek) trzem osobom?

Polecam się jak najmocniej Łaskawym względom Pańskim i zostaję z najwyższem poważaniem i wdzięcznością

Wgo Pana i Dobrodzieja

uniżonym sługą
Karol Forster.

Berlin
d. 24 Listopada
1869.

24 Leipziger Strasse.

Tolharew miński.
Kublin-Kamienski witebski

6. XI. 77.



Szanowny Panie

Mówiłeś mi wczoraj, że nie wiesz jak w sprawozdaniu o moście wybrniesz z mojej plątaniny o Czasie, przesyłam ją zatem na odwrotnej ćwiartce na wypadek gdyby Panu była potrzebną chociaż sądzę że tego żartu uwieczniać nie warto. —

Przy tej sposobności Dołączam wyraz prawdziwego szacunku i serdeczne uściśnienie ręki

[illegible]

2b. Quinn.

+ Rzym 24: Czerwca 1863 r.

Szanowny Wydawco

Od kilku miesięcy ukazują się w Czasie, a raczej w jego Korrespondencyach, szczególniej zaś w korrespondencyi z Rzymu, nietylko o mnie ale i o Zgromadzeniu którego mam zaszczyt być przełożonym zupełnie mylne wiadomości połączone z niesprawiedliwemi oskarżeniami.

Na skargi jakie wywołał pierwszy mój list otwarty (w fałszywej bo obciętej postaci od rządu rossyjskiego przez nadużycie ogłoszony), odpowiedziałem osobnem pismem, które gdybyś raczył w twoim Dzienniku powtórzyć, uczyniłbyś przysługę nietylko mnie, ale myślę że i opinii publicznej, która niezawodnie rada niesprawiedliwego nie kocha, i tylko przez pomyłkę może przyjść do niego.

Co do innych oskarżeń, nieprawdziwych, jakoby np. Ojciec Św. miał chcieć, ~~i t. d.~~ mój list potępić, i tym podobnych, pozwól że im dam zupełne zaprzeczenie, i dodam że tylko przez najgrubszą pomyłkę mogły się podsunąć pod pióro piszących.

To moje zaprzeczenie powinno mieć wagę, bo je podpisuję własnem imieniem,

więc biorę na siebie odpowiedzialność
przed całą publicznością, jako też przed
sztuką sprowadzoną do sztuczki, a tem sa=
=mem daję pole do sprawdzenia i do stwier=
=dzenia; czego nie czyni kto bezimiennie
pisze co mu się podoba. I dla tego także
sobie po twojem zamilczaniu stwa=
wiedliwości że memu zaprzeczeniu daję
pierwszeństwo przed twierdzeniami innych
które nieposiadają podobnych warunków.
Grzechą uznaję wstrzymanie się twoje
szanowny Wydawco od udziału czyn=
=nego w tej rzeczy, za co jeśli Ci nam=
pewna wdzięczność, a mnie będę zu=
pełna jeśli przyjmiesz jak się spodzie=
=wam to moje udanie się do Ciebie.
Mnie się zdaje że w chwili tak uroczy=
=stej, w tym zawodzie otwartym dla cnót
i poruszenia, nie powinno się zna=
dawać miejsca dla niesprawiedliwości. Bogu Sza=
[illegible] polecam Cię [illegible] przyjąć
=nowny Panie i proszę [illegible]
wyraz mego poszanowania.

~~[illegible] 24 Czerwca 1863 r.~~

X. Hier. Kajsiewicz

(Umieścić to na końcu pod artykułem — w feuilletonie)

~~Szanowny Redaktorze~~

Do Redakcyi

Wyczytawszy w feuletonie Czasu p. t. Tygodnik warszawski polecenie publiczności mającej się kiedyś drukować prac moich, przez wzgląd na chorobę jakiej od lat kilku podlegam, czuję się w obowiązku oświadczyć iż do podobnego polecania wielkiego nieupoważniłem, nie uważając się ani tak wysoko iżbym ogół publiczności mógł obchodzić, ani tak nizko iżbym mógł godności osobistej zapominać.

Jeżeli Szanowny Korrespondent raczy zajmować się Autorem jedynie ze stanowiska filantropii tedy pracom jego zaszczytu nie czyni, jeżeli poleca przez wartość rzeczy, nie widzę powodu wzbudzania współczucia dla osoby, w każdym więc razie słowo Korrespondenta jakkolwiek przychylne, zupełnie zdaje mi się niestósownem.

Niedawnymi czasy we Francyi mieliśmy przykład jak uwłaczającą rzeczą dla autora i dla człowieka jest to odwoływanie się do uczucia powszechnego – miałżeby jeden Korrespondent Czasu być przeciwnego zdania?.. nie sądzę, nastąpiło to prędzej brakiem oględności słowa czego wszakże bez wyraźnej protestacyi zostawić nic niemogłem. –

Przyjmij Pan Redaktor wyrazy wysokiego szacunku

T. Lenartowicz

Rzym 30. Stycznia 1859.

[i. autogr.]

Szanowny Ziomku!

Na moją dawniejszą prośbę o zaprzestanie nadsełki „Czasu" dla mnie raczyłeś odpowiedzieć, iżbym go odbierał nadal w upominek Twojej życzliwości przyjaznej. Przyjąłem to z słuszną wdzięcznością, i korzystałem odtąd przez rok cały z wielce miłej mi uprzejmości. Wszakże wszystko musi mieć swoją granicę. I upominkowy exemplarz „Czasu" nie może i nie powinien dochodzić mnie dożywotnie. Jako urzędnik Zakładu Ossolińskich miewam zawsze biblioteczny exemplarz szacownego pisma Pańskiego pod ręką, i od długiego czasu odbiera ktoś inny przeznaczony dla mnie exemplarz; nie mogę tedy pozwolić, aby Redakcya marnowała w ten sposób jeden exemplarz, który byłby tak pożądanym komu innemu. Bądź tedy łaskaw Szanowny Ziomku i Przyjacielu położyć koniec dalszej nadsełce, i wraz z najserdeczniejszem podziękowaniem za uprzejmość dotychczasową, przyjmij rzetelne upewnienie, iż nic nie potrafiłoby powiększyć tego wzajemnego uczucia przyjaźni i szacunku, jakie już mam dla Ciebie, i jakie zachowa zawsze Twój

najobowiązańszy Sługa

We Lwowie 3 maja 1856.

Karol Szajnocha.



Wielmożnemu JW^{dei} Panu
Antoniemu Kłobukowskiemu
Redaktorowi „Czasu"
w Krakowie.

Już po raz trzeci chwyciłem za pióro by do Ciebie
zacny Rodaku i rzadkiemi przymioty serca z[illegible]
przyjacielu, lecz z[illegible] odmówiła posłuszeństwa
bo umysł i dusza uciśnione odnawiającym pis-
-mem [illegible] niechciały ji użyczyć pomocy.
Wszelkie uczucia serca, i obawa tylko na chwi-
-lę spowodowane te myśli mojemi do podejrzenia
mnie o obojętność albo o brak pojęcia świętości mych
obowiązków nadały mi siły i rozpoczynam obecny.
Lecz od czegoż rozpocznę! — Co Ci powiedzieć?!!
Z jednej strony zmienić się muszę, — z drugiej, pon-
-ieważ Twe i słodkie serce, zasmucić mi przychodzi,
bo znając Twojej Duszy wiem iż tak smutne wspomnie-
-nie człowieka, którego jako Polaka z pojęciem goryczy
świętości obowiązków i powinności poświęcenia się
a jako człowieka z porywczych uczuć Duszy poznałeś,
pewien jestem smętne wzbudzi w Tobie uczucie.
Wiem owszem iż wśród człowieka w tak podeszłym
wieku, którego najwyższy czas na ostygłych kraju
lub na cierpieniach sam, spędził z na ziemi nędzy.
posłać musi ofiarę, każde poczciwe serce zasmucić
a żadne jak twoje goryczą napełni: Lecz któż
... [illegible] życia lub schronić się potrafi przed pociskiem
przeznaczenia? — Zdaje się iż każdy człowiek rodzi
się pod pewną gwiazdą, które jak wiesz dzielą się
na błogie i fatalne. — Moja była jedną z ostat-
-nich, i miała do mej kolebki jako podarek
owoc swego przeznaczenia, i w trumnie dopiero
złożyć go dozwoliła, — oprócz się temu wyrabiać
nie wolno, a więc — ufam nie potrzeba, i z konieczności
zrobić sobie obowiązek posłuszeństwa, i z [illegible]
spokojnie oczekiwać tego dnia uwolnienia którego przy-
-spieszyć religia a więc prawo Boskie nam wzbrania.
Żyję po [illegible] tyle, da Ci wyobrażenie mego położenia; Żyję po-
... [illegible] więcej zwyczajem /jak to najwyższe część tu-
-ż i robi/ niż uczuciem wycieńczonych [illegible], którym
towarzyszyły najusilniejsze troskliwości o mnie, oświad-
czenia

nietylko wyborze z urzędowego wysłu przez Burmistrza
Wrocławskiego, który naturalnie w Kaliszu urzędował
mi nie odesłał lecz na wszystkie me listy mi nie
odpowiedział, — testamentu kopii nie udzielił, tym
mniej umówionej co kwartał sumy mi nie przy-
słał, — pewien się jestem każdemu zdarzającej się do
pominania się pod zasłoną Orłów Moskiewskich
[illegible], w tym położeniu zostawało mi w rodzinie
[illegible] Pozn: gdzie obok prawdziwie oddalonych po-
-święconych patriotyzm poczciwych i dobrze myślą-
-cych współobywatele. Lecz i tutaj me nadzieje miały
być próżną iluzją. Wydatki ogromne w pieniądzach
i w produktach jakie na utrzymanie wojska
i formacji owego powstania znosili, z czego [illegible]
-sys ogólna pieniężna zniweczony [illegible]
i bezwartość pozadebiciów których więcej o 50 [illegible]
spadły zmarnowały, iż $\frac{9}{10}$ obywatelstwa zrujnowa-
-ni a resztę w niedostatku pozostała. W [illegible] się
więc do Rządu Pruskiego, i na mocy udzielonej
na [illegible] Berlińskich Amnestii do powrotu
upoważnionej, reklamowałem mój wartości [illegible]
-fiskowanego majątku który dziś już w [illegible] mej
[illegible] Czy wiesz jaką odebrałem od-
[illegible]
-powiedź? Otóż z tą [illegible] niemiecką ironią
konstytucyjne ministerium mi odpowiedziało, iż
przeciw 300 [illegible] walczących Polaków
i wydatki na koszta wojenne przeciw Polakom,
tak skarb wyczerpały, iż Rząd w bieżącym nie-
wie jak zaradzić wypadkom, teraz w żadne indem-
-nizacje wdawać się nie może. Więc proszę z kar-
-tem, otóż co mi pozostaje. Wszystkie pewien jestem
lecz użytek z tego chyba następnym [illegible]
w rodzinie pozostaje. — W tych to kolejach myśl
moja co chwila się odnosiła ku Tobie którego duszą
-ciem pozostałem, i teraz pojmiesz jak wszystkie
na raz uczucia się we mnie odezwały, — powinność
— posłuszność — delikatność a wszystkie w życiu
człowieka prawego być powinne — wszystkie razem
odezwały się, — i cóż w mej duszy za otchłań cierpień

się stworzyła! Wreszcie cóż mi pozostało do uczynie-
=nia? O to wyznać iż nie zdolen jestem w tej chwi-
=li długa mego ... A to znak! o wiele
boleśniejszy niż nędza niedostatku w którym zostaję.
Drogi Przyjacielu! Podaj mi tę pociechę, iż cho-
=ciaż nie wszystkom Tobie tożsamie i wymieniasz o
=mego okropności, a wiedząc iż nie obwiniasz duszy
i zasad moich, lecz obznajomiony jakeś jest z całą
=kiem pismem wypadłego jakie sprawiedliwiały mię
stan obecny, uważaszże go raczej jako smutnego
mego przeznaczenia skutek. Zarazem jest potrzebne
przyjąć te gdyby nieszczęście, ar zbieg wypadków
dozwolił przyjść w pomoc potrzebom życia, zawsze
że pierwsze pieniądze ku tej świętej powinności
użyte będą. Nie miewam głowy bym mógł oddawać
się w rezonowaniu politycznym. Stan rzeczy jaki
niepraktyczność polityczna Rosyan wyjaśniła
zrobi-iż Polska będzie pomimo wszystkich głupstw
niedorzeczności drobnostkowych ambicji chęci mazo-
=nia niezgody i zazdrości jakie ciągle widywaliśmy.
Czyli raczej że Polska będzie pomimo nas. Mały
Pan Edward Lewikowski sławny z przemożno-
zasad ducha i nieuważnie przewiodł swym przeważ-
kom politycznym, został z Krakowa (jak słyszałem brak-
bez miesiąca) jako Deputowany ku Parlament
Krakowski, a że od sejmu i senatu rewolucji 1830
również się w Krakowie znalazł, nadto że wspól-
=nie działał nic odkrył, lecz nie zaś wygotował
i już tylko co nie publikował. I my mamy
Ojczyzny oswobodzenie!! Kiedy cały Kraków ty
[illegible] pełnej Kadencji Tarnowskiech o których ny-
naście ni myśli nic mogę mi wszelkich ... pełne
~~[illegible]~~ i ... nigdy widzony wdzięcz-
=ność. Ty czy nie odgadujesz całkiej siły mej wdzięcz-
ku Tobie, ... jakie siły ją wzbudziły
Teraz dopiero mi przyjść mi przychodzi iż w tym natłoku
myśli nie napisałem nic o stanie mego zdrowia do któ-
=rego tyle udziału brać raczyłeś Panie, Kiedyś ...
chodzę zapobiegać pierwszemu nabytkowi wymogu które
mi dostarczyć nie mogę, a więc nudzę i tak pozostanę

byłem niedosyt chwili, gdzie na koń wsiąść przyjdzie. Lepiej jak słowy zaspokoić mnie że nie zapomniałeś mych uczuć a zarazem donieść o zdrowiu Państwa i ich powodzeniu jak i o wszystkiem co ciebie tyczy. Dozwolisz i szczęściem innych szczęśliwym być można lecz nie więcej w kraju mego, tego które z pomyślnych wiadomości wyczytać mile nie będzie ...

Monsieur Antoine Kłobuchowski

a Tarnowo

poste restante

[illegible]

Cologne
Berlin
Cracovie

26. autogr. 7

Załączam do tego biletu uwiadomienie
o bliskiej wystawie Aparatów kościelnych.
Jest już nato zezwolenie Konsystorza
a poszła prośba do tuteyszej policyi
Proszę o umieszczenie przyłączenia
w Czasie — jeżeli takowe do Inseratów
dołączone zostanie — proszę o wydru-
kowanie większemi głoskami —
Następnie doniosę wcześniej o dniu
i miejscu Wystawy —

Sługa uniżony

Fr. Wężyk

21. Stycz 1860

26. autogr. !

Wielmożny Jmć Pan
Kłobukowski
Redaktor odpowiedzialny Czasu

od Fr. Wężyka

w Redakcyi Czasu

Szanownej Redakcyi
Czasu:

Pan Schmidt-Ciążyński skończył układ ze Zarządem Muzeum Narod. — gdy takowemu oddał według opisu swe gemmy, kamee i.t.d. — Atoli po oddaniu w zupełności swego zbioru, który świadczy o mozolnej jego pracy, i dokładnego opisu, nie przestaje obdarowywać cennemi zabytkami sztuki nasze Muzeum. — Te zabytki nowo darowane, wspomnianym spisie oczywiście nie mogły być umieszczone, bo w układ nie wchodziły, daje je bez przestanku de proprio motu. — Nigdzie o tych darach nie czytamy, a przecież rzecz to szerokiego ogółu co, ~~gdzie~~ i kiedy i zkąd do muzeum wpłynęło wiedzieć, bądź dla pewności przedmiotu danego, bądź nie oddzielać

ofiarodawców, wogóle rzecz te przyjęta, te sprawy publice szerokiej do wiadomości podawać.
Upraszam zatem, szanowną Redakcyę do Pana Lic ... udać się w prost i od Niej wyjednać spis przedmiotów, darowanych po skończonym już układzie zegz gemm i kamei; i uzupełnić takowy spisem przedmiotów w Rapperswilu, które choć chwilowo sporne, niezaprzeczenie są własnością Schmidta, i muzeum tetejszemu przeznaczone; i takowy w gazecie swej ogłosić. — Że przedmioty cenne — upraszam tymczasowo o następującą krótką wzmiankę w Kronice. —

Po oddaniu gemm i kamei na własność Muzeum Narodowego, Pan Schmidt-Ciążyński obdarzył go nowemi cennemi darami. — Podamy spis dokładny, jak tylko Rapperswilski. — Zwracamy atoli uwagę na: Ecce homo, malowidło na drzewie, w oryginalnej ramie, dobrze zachowane, z oryginalnym

podpisem J. Mabusa. —

Obraz na malowidło M. Valentina ...
familijny koncert. —
W biografiach tych malarzy, malowidło te jako celniejsze są wymienione,
z tąd przez szeroki ogół znane. —

Upraszam uwzględnić do wiadomości.

Stanisław Załuski

~~Adres~~ :

Ks. A. V. Schmidt-Ciążyński
Kraków, Rynek, linia A. B —
dom Mariackiej № 38. —
III piętro. —

Le 11 Octobre 1880.

Monsieur

Il y a plus de 8 jours que je n'ai pas reçu le Gaz - Ce retard me causant un préjudice énorme, je vous prie de m'adresser votre journal le plus vite possible en prolongeant mon abonnement du temps perdu pour moi.

Veuillez à l'avenir n'en jamais cesser l'envoi sans m'en prévenir.

Recevez, monsieur, mes salutations distinguées. Vuillot

Adressez le journal: 26 Passage Jouffroy

69

[illegible]

empfiehlt sich hiermit Ihnen, verehrtester Freund,
seinen Freund Mr. V[illegible] [illegible]

[illegible]

zu vergessen und dankt Ihnen ein
nochmals für alle Güte.

In aufrichtiger Ergebenheit

Ihr ergebener

14/V 06.

26. autogr. II.

70

JÓZEF KALLENBACH

poleca D^ra M. Szyjkowskiego, swego ucznia z prośbą o łaskawe udzielenie mu pewnych informacyj.

18-XI-06.

1.10, [illegible]

W Krakowie dn. 25/4 1918

Kochany Józefie!

W załączeniu jest mój przegląd zasad, których trzymaliśmy się przy układaniu „Pol. Bibl. Ped." Komisja literacka uchwaliła drukować Bibl. pod warunkiem, że usuniemy „Przegląd abecadłowo-osobowo-cyfrowy" a damy „Skorowidz cyfrowy".

Motywa uchwały nie przekonały nas, odpowiadamy na nie i układu „P.B.P." nie przeinaczymy, bo musielibyśmy działać wbrew własnemu najgłębszemu przekonaniu.

Proszę przyjąć wyrazy

prawdziwego szacunku

za autorów „P.B.P."

A. Karbowiak

P. S. Pozwalam sobie przysłać Ci egzemplarz odpowiedzi, bo mam to przekonanie, że interesujesz się żywo

uaną pracą. Życzę Ci serdecznie jak najlepszego zdrowia.

NB. Na posiedzeniu Komisji nie byłam, bo bawiłam wtedy u syna w Hucie.

Wielmożny Panie Doktorze! 73

Gdyby się zgłosiła Osoba, która poszukiwała listy Kaczyńskiego, i biskupa lubelskiego, to proszę jej oznajmić, że żadnych zgoła niema na Wekslaj. Niewiadomo, gdzie je widział X. Załęski. Może w innych archiwach, niewiadomo gdzie.

Z poważaniem Wgo Pana Dra

R. J. Szymański S.J.

Ń

Wielmożny Panie! Korzystając z uprzej- 74
mości W^o Pana pozwalam sobie odesłać Dzi-
wiakę p. Zofji Ostrowskiej, żony podurzędnika
pocztowego pragnącą uzyskać jakiekolwiek zajęcia
pisarskie. Umie ona pisać na maszynie i po-
./.

trzebuję bardzo zajęcia.
Zacny [illegible] wyraz.

p. K. Chłędowski

DR. JAN SZWARCENBERG CZERNY

(odlać [illegible] Kor. 1... - K. 1.20)

p. Zofia Ostrowska
u pp. Strzegockich
5. ul. Piotra Michałowskiego II.

75.

Upraszam o udzielenie
Wp. Dr: Maurycemu Mannowi
korespondencyi ś.p: Leści-
nnego Stefana Busz-
czyńskiego.

Z poważaniem



Adam Swidrygiello-Swiderski

76

Henri Vimard

Licencié ès lettres et en droit

Ancien élève diplômé de l'École des Sciences politiques

S^s Lieutenant de réserve au 70e Rég. d'Infanterie

Rentré de retour à Vienne à remercier Mon. de Korzeniowski du si aimable accueil qu'il a bien voulu lui faire et des

Wien I. Maysedergasse 6.

nombreux et précieux renseignements qu'il lui a donnés —
Il a trouvé auprès de M. le Professeur Finkel la même
parfaite complaisance et l'indication de nombreuses sources
allemandes pour les premiers temps de l'histoire de la Galicie.
Il emporte après un trop court voyage le regret et le désir d'en
compléter les résultats par de plus longs séjours à Cracovie
et à Lemberg —

Avec ses plus respectueux sentiments

H. V. Vienne 305.04

26. octobre 1

List Juljana Bartoszewicza

Szanowny

panie!

[illegible] [illegible] [illegible] pracę [illegible]. [illegible] [illegible] nie mogę [illegible] [illegible] przez p. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

Najserdeczniej dziękuję naprzód za [illegible] historyi. [illegible], [illegible] [illegible], [illegible]. [illegible] [illegible] mnie, [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] historyi [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] historyi [illegible] [illegible] [illegible] pan [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Polski, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]. A pan [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

Niepewny. [illegible] [illegible]. Za narodowości [illegible] polskiej, [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] historyi Rusi, na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]. Historyi Rusi [illegible] [illegible] [illegible] historyi Polski [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Rosja [illegible] nie jest Rusią: historja jej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], historyi [illegible] [illegible] [illegible] historyi Rosyi, [illegible] [illegible] naszej historyi [illegible], Litwy, Rusi, wreszcie i [illegible] — ale nic więcej.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

pracę pierwszego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
niezbędną.

Napisał on o Katolicyzmie artykuł, który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] katolicyzm [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] o [illegible]" [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Jakoś przemknął L. S. [illegible] [illegible] artykuł „Przegląd literatury w bieżącym roku". [illegible] [illegible] [illegible] było mało, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] przegląd spraw naszych [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] Studiów. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (wtór) [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible], [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dobrze,
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] w [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
najpiękniejszą [illegible].

Warszawa
[illegible] 21/9. '60.

List. Bielowskiego

Szanowny Ziomku!

Załączam ci tu list od A. Wagilewicza, w
którym znajdziesz odpowiedź na wszystkie zro-
bione nam zapytania. Sami drukujemy teraz
Nestora którym zamknięty będzie tom pier-
wszy Pomników dziejowych Polski: Monumen-
ta Poloniae historica. Nazajutrz po otrzy-
maniu z poczty twego listu odwiedziła mię
Pani Castelli i oddała dawniej trzy mie-
co list twój. Zapewne doniosła ci
już o tem co jej powiedziałem. Za-
wsze w sprawie tej najwięcej wagi
może mieć rekomendacya x. Romana.
Trudności zresztą w tej mierze są
widoczne z któremi walka nie łatwa.
Pana Kucpińskiego z przyjemnością po-
znałem, bardzo krótko tu bawił; pojechał
do Wiednia i lada dzień oczekujemy go
z powrotem.

2b, autogr. II.

L. t. Jana Wagilewicza

Szanowny Panie!

Stosownie do życzeń Szan. Pana odpowiadam:

1) погыбель po polsku pogybel. Przy wątpliwościach co do ы po g, k i ch służy za wskazówkę u, które często zastępuje ы: zguba, Kujawy, i t.p.

2) приѩше = prijęsze; jestto 3 pers. sing. aorist. II. A w i m nie plątają się z sobą, jakkolwiek w verbum ѩти i pochodnych възѩти, заѩти, поѩти, сънѩти przy partic. ѩемъıи na pozór zdawałoby się, ale na to nie ma w polskim języku analogii. Także nie używane w pol szczególnie partic. praes. pass. z zakończeniem na ѩмъıи, омъıи, зриемъıи, подъıмъıи, naco мѣсѧ, ставлемъıи mogłyby na takowe naprowadzać; wszakże ślady tych partic., dziś mających znaczenie adject.: rodzimy, rzekomy ułatwiają ich doniosłość.

3) Лѧхъ = Lęch, Вѧтичь = Wętycz; to przypomina Jordanesa Antes, tamto Tomasza archidyak. Spolat. Lingones czyli Polaków.

~~4) ѧ jest ę, a ѩ ję, więc~~ tѧ pisać należy tę. [redacted] pron. и, ѩ, е. Nestor używa nie rzadko

5) г = g; a zakończenia [redacted], i częściowo w wielkoruskim; zakończenie zakończenia ogo, dziś [redacted]asach.
rosyjskie książkowe: ie[redacted]

6) между u Nestora częściej межю = między, [illegible], nie ma nosowej samogłoski; tak samo: кѫдоу, тѫдоу i inn. Odpowiadają one polskim: kiedy, tędy, w których oy starosłowiańskie odpowiada y.

7) аньгелъ = angeł, polskie anioł, anieli jest greckołac. angelus, gdzie ge zmieniono na je.

8) плачѧ сѧ и дѣлаѩ землѭ = płacze się i dziełaję ziemlą, ~~to~~ płacząc i uprawiając ziemię, i partic. praes. z zakończeniem a, znachodzim w Psałt. Małg.

9) приѩ Богъ даръı, поѩ собѣ = prije Bog dary, poję sobie; jest tu ѩ je korzenne od verbum ѩти.

10) бѫдеши денѧ и трѧсѧ сѧ = będeszi stenę i tręsę sę. W partic. praes. ѧ się oddaje przez ę, a ѩ przez ję, na prz. видѧ, ходѧ, стоѩ, глаголѩ: widę, stoję, chodę, głagolię (głagolę).

11) лѫкавъıи = łąkawyj, bo pochodzi od лѫкъ = łuk.

12) dualis nie ma nosowego u, zatem отъ нею = ot neju:

13) плачѫщѧ сѧ бѣста = płaczące się były, bo jest dualis, jak była wskazuje. Zato ража-ѭщае сѧ nie jest dla mnie jasne, bo może być nom. sing. neutr. concret. ражаѭщии, -ая, -е zam. ражаѭще abstr. – albo też accus. plur. masc. zam. ражаѭщаѧ сѧ, co się często przez pomyłkę w kodexach znachodzi.

14) вѣзьемши = wzemszi, bo pochodzi od ѧти – имѫ; nie jest nosowe. Tak samo жѧти, клѧти, по-чѧти, пѧти będzie: женьши, кленьши, по-ченьши, пеньши i te partic. nie mają analo-gii w języku polskim. Zato оубоꙗвъши = ubojawszi.

15) Subst. neutr. z zakończeniem ѧ: връмѧ, имѧ, племѧ, телѧ = wrzemę, imę, plemę, telię (telę). W kodexach często znachodzim: времяна, имяна, камяна, ale są to mytki, i pisać należy: wriemena, imena, kamen.

16) pron. 3. pers. accus. и = i, a ї jest czeska pisownia dla przycisku, aby rozróżnić od conj. i, zawsze jednak wymawiało się jak ji, i tak też je częściej pisano. Zato го jest skrócenie jego i dopiero w późniejszych zaczęto je używać zam. genit.

Życzę pomyślnego powodzenia się w zamierzonem wydawnictwie

[redacted]

10 $\frac{1}{1}$ 62.

Zb. autogr. I

8 Lipca 1862. Paris, 17 rue du Cherche-Midi

List. Alexandra Chodźki

Szanowny Ziomku

Na zapytanie listu (11. ost.) spieszę odpo-
wiedzieć że obiecanych exemplarzy Pańskiego
Nestora dotąd nieotrzymałem i niewiem co się
stało z niemi. A szkoda, byłyby mi [illegible] na
rękę przy wykładzie kursu mojego, który się
tu zamknął w początku bieżącego miesiąca.
Tłumaczenie i pisownia użyte przez pana bardzo
mi się podobały. A wzamian za łaskawe
udzielenie mi pięknej pracy "Postęp i wsteczność"
wzajemnie przyznam się że pracuję nad porówna-
niem gramatyki głównych narzeczy słowiańskich
które obejmę w jedną ramę wspólnego alfabetu.
Xiążka ta przeznaczona dla Francuzów, dla tego
trzeba było zrobić niektóre koncessye rozumowi
i nawet oczom niesłowiańskich czytelników.
Doświadczenie mię nauczyło że niejeden zraża
się pierwszym widokiem nietylko głagolity i kiry-
licy i grażdanki, ale nawet naszych szcz, rz,
i powiedziawszy sobie od razu że to trudno
i zbyt wiele czasu wymagające, zniechęca się i nie-

Alfabet mój niewiele różni się od pańskiego.
Główną jego posadą jest polski. Od czeskiego pożyczam tylko
š, č, ř, bo to potrzebniejsze dla Francuzów, choć mniej
logiczne jak nasze szcz, rz. Zgadzam się z Panem
że nic szkaradniej niezgrabnego i niewygodnego
jak ruska grażdanica. Alfabet słowiań-
ski nie obejdzie się bez naszego j i bez naszej kreski
nad spółgłoskami! (ruskich) Ależ tej kresce potrzeba
dać obszerniejsze użycie niż to czynią dzisiejsi
polacy, którzy nawet opuszczają ją na końcu
wyrazów, jak dróp, gołąb' it.d. Kreska jest
tem dla spółgłosek słowian czem dla samogłosek jest j.
Trzeba pisać zęba, gdyż tu rodzenne b nie zmiękcza
się i snopa, dla tejże samej przyczyny, ale też logiczniej
i konieczniej jest pisać dropa, gołęba. itp.×
Rozmiękczenie pada na spółgłoskę, a samogłoski
zostają przy swojem pierwotnem brzmieniu. –
Takim sposobem znikną niedorzeczne ю, я; ѣ, ъ. –

Na to wszystko zgoda, a także i na to że cerkiewny
język najstarszych rękopisów, powinien nam służyć
skazówką w poszukiwaniach gramatycznych.
ale różnię się z panem w dwóch rzeczach: 1° nie chcę
rozbratu z Azyą; 2° nie uważam cerkiewnika za
wzorca wszystkich ~~języka~~ narzeczy słowiańskich; – Które

× niechby tylko na końcu ale i we środku wyrazów, jak b́ąty, ńemy, etc zam. biąty niemy etc.

z nich starsze a które młodsze? to zapytania dotąd nierozwiązane i, zdaje mi się, nikt na nie nieodpowie inaczej, jak rozpatrzywszy się dłużej i bliżej w sanskryckich, zendskich i litewskich etymonach. Redakcya niektórych pieśni królodworskiego rękopisu jest niezawodnie niemłodsza, jeśli nie starsza, od redakcyi rękopisów Othonis, Glagolita Clozianus, Texte du Sacre etc. Oznaczenie wieku tem trudniejsze iż mamy do czynienia nie z narzeczami, ale z językami z których każdy, jak cerkiewny, czeski, polski ruski, serbski kroacki, noszą na sobie cechy długiego istnienia i wiekowego wyrobu. Cerkiewny szczęśliwy od innych dlatego tylko iż go pierwszy przed innemi użyto do tłomaczenia pism świętych. Sądzę iż nie był on nigdy językiem żyjącym w ustach jedynego narodu. Za dni Cyrylla i Metoda języki nasze były o dziesięć wieków młodsze niż dzisiaj, a zatem podobniejsze do siebie niż dzisiaj. Apostołowie tłómaczyli to na dworze króla którego lud mówił po morawsku to na dworze króla którego lud mówił po bulgarsku. Dwa te języki, jak dzisiaj, reprezentowały dwie główne ~~s~~gałęzie pnia słowiańskiego: zachodnią i wschodnią. Tłomaczenie więc było przystępne i zrozumiałe dla obu, ~~gdy~~ wszakże każdy je po swojemu poprawiał gdy rozszerzyły się po wszystkich kątach Słowiańszczyzny; znajdziono je potem w Nowogrodzie, w Sazawie, w Dubrowniku i t. p. Nie mam tu dosyć miejsca rozwodzić się obszerniej nad dowodami, zresztą niepotrzebnemi dla tak świadomego jak pan Słowianina. Sprawiedliwie pan opiera się na zdaniu uczonego Wostokowa że pomniki języka cerkiewnego, w swojej niezepsutej formie, nie przekraczają granic dziesiątego wieku [illegible]

cri

odpowiedzieć, nawet po pracowitych wydaniach i wykładach Dubrowskiego, Szafaryka, Miklosicza. Język pierwotny przetłomaczeń Cyrylla i Metoda, które zaginęły, musiał być konwencyonalnym, nieżywym, to jest coś nakształt tych mów officyalnie używanych kazalnic i akademii ludów europejskich, mów które lud rozumie jeno z pomocą szkolników. Wyobrażam sobie że, za dni pierwszych apostołów słowiańskich, ich matka-mowa już nie żyła, żyły tylko jej sieroty, których wieku dziś trudno, bodaj nawet że niepodobna, oznaczyć. Zjawisko to, nie tylko u nas, dostrzega się także i w aryjańsko-aryjskiej rodzinie. Sanskrycki, zdaniem Boppa i najuczeńszych indyjanistów, jest także sierotą nieboszczki matki która żyje tylko w potomstwie swojém.

Czemu Pan, mając do tego wszystkie udatności, dalej nie wydajesz swojego Nestora, doprowadziwszy go tylko do §39 wydania Miklosicza, a zatem dokonawszy ledwo jednej czwartej części tak sumiennego trudu?! — Jeżeli Bóg da kiedy się zjechać, co nietrudno przy łatwościach dzisiejszej podróży, pomówilibyśmy o tém obszerniej. Rozprawa pańska Potrzeb i istotności, bardzo gruntownie pomyślana i wypowiedziana, jest wielkiej wagi dla słowiańskich filologów, ale tłomaczenia jego żadne francuskie Revue nie przyjmie, bo nie będzie miało tu czytelników. Lepiej by było przetłomaczyć po francusku albo po niemiecku i umieścić w Zapiskach Akademii St. Petersburgskiej.

Już list skończony a tu by jeszcze tyle do mówienia —

D. 4/16 Mar. Ru 1860. Gubernija
Kowieńska — Powiat — Nowoaleksandrowski Dydeliszki

Od ostatniego listu pańskiego wrę-
czonego mnie w Permie przez p. Fafijewa, upły-
nęło lat kilka — milczeliśmy oboje. —
Pan mi się przypomniałeś piękną,
długotrwałą, Nestorową pracą, — a ja, —
przypominam się panu ćwiartczką pa-
pieru, wygraną na sercu co pod Sybir-
skim śniegiem ani zakrzepło — ani zapo-
mniało o ludziach mu życzliwych. —
Za powrotem do kraju wiele zaste-
liśmy przemian: czas tak szybkie roz-
winął skrzydła, tak świat przepędził,
tak usnalował, że ani go poznać, ani
go dopędzić. — Kto został na miej-
scu, lub ochromiał w drodze, ten za-
łamawszy ręce miota się lub drzemie. —
My którym podcięto nogi i zwichnię-
to środki, goimy nasze rany nadzieją,
że się zdamy choćby na wymiataczy
ścieżek któremi iść mają ludzie świa-
tłej twarzy —— i dobréj wiary. —
Jeśli w naszych zakątkach litewskich
wśród ciszy naszych sosnowych borów,

umiemy odróżnić złoto od pozłoty, ziarno od kąkolu, łezkę od rosy: apostołom fałszu nie damy się opłatać — poetom co ugrzązłszy w bagnie laur na swe czoła wciskają, nie postawimy pomnika. —
Piękne nastają czasy: pod zwaliskami szukają ducha jedności: pod maskę choćby przyrostą do twarzy zaglądają ciekawie. — Tam za Alpami otworzona szkoła — tam wielki naród odradza się w innej wspólnéj miłości i wznosi swą głowę na łono Chrystusa! —
Czekamy z upragnieniem na którą stronę przeważą szalę? Czy w mundur austryjacki ubiorą Prometeusza — czy światło w garnku z kartoflą usmażą zobaczymy wkrótce. —
Może wiatr francuzki, zasłabiwszy ciepło włoskie urodzi kwiatek z którego i gościnne pszczoły zbiorą dla się miodu.
Geniusz gruszów co same tylko piołuny wysadza, zakryje sobie ze wstydu oczy i otrzyje się popielbiskiem. —

Koło wspólnego ogniska pracują ludzie;
gdzie niegdzie Piłat umywa swe ręce,
gdzie niegdzie robak toczy zwolna ser-
ce; lecz nasz ogół łgnie coraz więcéj
do prawdy, i codzień się przekonywa, że
kłamstwo nic nie produkuje

W naszém Wilnie cicho: duchy Jagiel-
lonów kładą najczęściéj swą rękę na
sercu Syrokomli który jeśli nie mo-
że ich wielkości wyśpiewać — umie
ich nam przypomnieć, i do wspólnéj
modlitwy zawezwać! —

Odyniec na wzór kaktusa kwitnie
co ćwierć wieku, a czy utwory jego trwal-
sze od przelotnego kwiatu — czytelnicy
osądzą. —

Co Pan sądzi o Deotymie owém słońcu
Warszawy? Mina to Golkondy talent
téj dziewicy: czytając jéj promieniste utwo-
ry, przychodzi mi na myśl zgłodniały
Arab w pustyni. Znalazł woreczek na dro-
dze: — sądził że w nim kasza, — aż to dyja-
menty: — załamał ręce, i upadł zmużony. —

Jakże się powodzi Spółce Żytomierskiej?
Pod przewodnictwem przezacnego Kaczkowskiego jak pod błogosławieństwem
uosobionej cnoty powinna pójść dobrze. Dzieci Izraela niech nam dostarczają
gałgany na papier, a my piszmy — drukujmy — pieczmy chléb dla duszy,
gotujmy strawę dla głowy. —
Co porabia szanowny Dołęga?
Ktoś go był łaskaw i umorzył i opłakał w Gazecie, a on dzięki Bogu żyje
lecz się boję czy nie chory, bo od trzech miesięcy do mnie nie odpisuje — pomimo
swój akuratności. —
Może Pan będzie łaskaw mnie udarować swém słówkiem? Listy Pańskie
są dotąd w zielniku moich wspomnień, do najcenniejszych policzone kwiatów. —
W imieniu nas wszystkich, składam Panu podziękowanie za pracę tak głęboką i pożyteczną będącą kluczem od wielkiej przeszłości!
Z głębokim szacunkiem dla Pana

Dnia ~~10 Października~~ 29 Września 1860 roku —
Gubernija Kowieńska — Powiat Nowo-aleksandrowski — Dydeliszki.

„Co się przewlecze to nie uciecze" — lecz winnam się wytłómaczyć przed szanownym Panem z powodu ~~mego~~ milczenia. . . . .

Przez całe lato byłam w kąpielach morskich, a i tam fale Bałtyku szepcą dalszym i bliższym, że człowiek o którym plan może w swym życiu był, powinien się otrząsać z myśli urzeczywistnienia na które zaniemógł. —

Zjednoczenie jest obecnie dogmatem społecznym: — oblicze nasze z każdej widziane strony powinno mieć na sobie jednomyślny wyraz, — a modlitwa mieć wspólny ołtarz.

Jakże tam w staro-słowiańskim grodzie? praca i postęp nieprawdaż? —

W Żytomierzu jakieś literackie pojedynki — tu i owdzie separacyja prowincyjonalna, krytyka jadowita — przyp na gwiazdy rzucany — a wszystko to jest grzechem bo nie w miłości prawdy podjęte.

Gdzieniegdzie bajronizm jak tłaczące

wierzby stoją osamotniane; na ustach nie-
dowiarków zastygł na zawsze uśmiech sta-
rego zwątpienia; w pokutnikach bez czynu
łza się stała cykutą: — tylko ludzie miłości re-
gulują serce społeczności i jéj zachwiane
sumienie ——

Do najciemniejszych zakątków wdzie-
rają się światełka, prawda już się sta-
je mniéj gorzką potrawą, faryzeusze jak
chwasty stérczą spłowiałe: i ten co chce w
bólach bada własną i bliźnich serca cho-
roby, bliższym jest zdrowia, niż ten — co
zasypia spokojnie na różach i — cierniach.

Długo na łonie czasu płakała pokutni-
cza ludzkość; — długo czoła krwawym
ociekłe potem — stawiały się pod klątwą prze-
sądów; — długo prorocze wiatry mitrę-
żyły się w kolcach i piołunach; długo
gołębica bezkarnie wysiadywała dziobów; —
dzisiaj, — przechyla się czasza — a olbrzymia

kropla goryczy spływa na zamierzchłe czoła cestkowników. —

Kto nie usnął w nadziei — ten się budzi w rozpaczy: czas tak leci, i myśl woła do czynu: — Do widzenia się za chwilę! Zegary wszędzie dzwonią godzinę przedświtu — serca zapragnęły braterstwa — bo miłość nigdy zużyć się nie może — a bramy do niej muszą się otworzyć. —

Zbliżone porą odległości przed nas z sobą zaznajomi: — kto zaśnie nad Wiliją — obudzi się nad Missisipi, — kto zawoła nad Niemnem, — temu wnet odpowiedzią z nad Sekwany — a jakby zaręczynowym pierścieniem ludzie się powiążą. —

My żyjemy sobie tutaj aż — jak kolwiek, chociaż to strona dosyć zapadła: wielu nawet nie od tego, żeby

koni, żona i giermek spalili się na ich grobie. Dzięki Bogu! — codnia już mniej takich, ciemnota przerzedza się znacznie; wychowania kobiet inny przybiera kierunek; — robaczki i motyle zachciały być człowiekiem; obczyzna, co zrazu jak robaczek wślizga się do owocu a później toczy rdzeń drzewa, mniej już u nas popłatna. Możemy się nawet pochwalić — że wstrzemięźliwość popieramy czynem — gdyż gorzałki mniej coraz, a kto jeszcze karczemkę jako niezapominajkę zostawił, — ten się krztusi wstydem, jak <u>ktoś</u> święconą wodą. ——

W <u>Komitetowych reformach</u> nie byliśmy też ostatni; a choć nie wielu ludzie mieli w nich udział, obłok przewodni ku prawdzie ich prowadził. Zajrzeli w głąb serca swego — w tradycyje ojczyste, — i tam znaleźli światło. —

№ 2.

Czas dobréj sprawie zawsze posłużuje — jedna dusza odezwie się we wszystkich i płonie miłości wyda. —

Bezczynni i indyferentni wyglądają teraz jak przestarzała moda. Nie wierzą już w przeznaczenie jako w słabe i zgłupiałe bóstwo, lecz w własne siły. Czynną opiekę nad niemowlęcym naszym ludem pragną rozciągnąć, i do kolébki nie tylko włożyć chléba, lecz i słowo boże i miłość świata. —

Lud ukraiński mocno się od naszego różni: — Litwin w najdotkliwszém cierpieniu nie traci nadziei w miłosierdzie boże: a jak dyjament pod wodą zwiększa swą objętość, tak i on w téj piołunie pomnaża swą wiarę, kocha nad wszystko ziemię co jego pot pije, — i jak żelazo pod młotem nabiéra hartu. —

Jak na Ukrainie idzie wszechmogąc-
ność i pogląd na reformy? Tam gro-
madne włości, ogromne fortuny, możni
biesiadnicy wokoło czary z miodem: —
a u nas szlachetka jak robaczki pod
uchem krzątą się koło misy na któ-
rej serce jest najlepszą przyprawą. —
Może się kiedy pan zechce wybrać
do naszej lesistej grzyborodnej Litwy?
Prosimy bardzo — prosimy całem ser-
cem do naszej chaty:

„A jeśli bratni pielgrzym zawita zdaleka,
„Pewno go chleb gościnny, pewno uścisk czeka"

Nasz Kapociasty Syrokomla zawsze nam
miły, i tak się czasem odezwie, tak na
pujące zamóci, że wszystkie serca płyną
do niego, każda szorstka ręka chce dłoń
jego uścisnąć. — Słomiane strzechy
i szare kapoty kochają go jak swe włas-
ne dzieci, karmiące się słodyczą pól i łąk rodzinnych.

Gdzie się obracają pp. Hajęcs i Biesia-
dowski? Dla czego poezyje A. Grozy
dawno zapowiadane ugrzęzły na dro-
dze? Co porabia nasz zacny Dołęga?
Kiedy niekiedy spotykamy Gryfa, a zaw-
sze promień światła nad nim kołuje. –
Kraszewski zawsze niezmordowany:
w kataklizmie zaniemeńskich przeszło
rozmaitych gazet — najżywsza Codzienna,
z wyjątkiem zagranicznych korespondencyj
które są treściwsze w Gazecie Warszawskiej.
Bibliyoteka poważna, w pół tęgi za-
wijana, nie podlega żadnym stronnictwom,
z czystem sumieniem idzie raz obraną drogą.
Illustracyja za mało, nawet nie wcale nie
zaczepia polityki — a nie szkodziłoby choć
potroszę tęcić o europejską stronę. —
Na dzisiaj dosyć utrudzać Pana. — W wol-
nych chwilach proszę nie zapominać o tej, co się
sama jego przypomniała pamięci. ——
Ługa — J. Klimańska

z Warszawy dn. 12. Marca 1860.

Szanowny panie!

Dnia wczorajszego doręczył mi nasz księgarz Merzbach, z kontraktów kijowskich wracający dwa pisemki (Lu-[illegible] Nestora). Składając najczulsze

[illegible]

14. 2. [illegible] List Aleksandrowi Maciejowskiego

z następujących:

Pamiętniki o Dziejach i t.d. Słowian. Dwa tomy

Polska pod względem obyczajów cztery tomiki.

Pierwotne Dzieje Polski i Litwy. tom jeden,

Dawszy Tarkanie rzuć pocztą listowe z nich wybierając sobie. Czekam więc Tarkowej odpowiedzi,

Wersal 24 sierpnia 58
66, rue de Montreuil,

Wielmożny Panie Profesorze Dobr.

Dawny uczeń Szan. Pana Dobr. - który zawsze zachował pamięć Jego nauk i przykładu a przytem Jego szczeréj życzliwości, zgłaszam się dzisiaj do Szan. Pana Dobr. po długich latach milczenia. Od niejakiego czasu w powziętem zamiar wrócić do Krakowa; wstrzymywały mnie tylko niektóre rozpoczęte prace a zarazem niepewność czy znajdę w Krakowie lub w Galicyi odpowiednie mi ~~zajęcie~~.
Z kilku stron odbieram teraz zachęty, abym się starał o posadę Bibliotekarza przy Uniwersytecie Jag. opróżnioną zgonem nieodżałowanego Muczkowskiego. Wiadomo mi że Szan. Profesor Dobr. podjąłeś się tymczasowie dozoru nad tym instytutem; i z tego powodu, a zarazem przez mą ufność, jaką od dawnych lat do Szan. Pana Dobr. wyrosła, zgłaszam się dziś do niego i proszę abyś mi Szan. Pan Dobr. z całą

otwarcie chciał powiedzieć czy mogę mieć nadzieję na uzyskanie tej posady, czy nie ma innych lepszych kandydatów, a następnie czy mam zrobić urzędowne podanie i czy mogę liczyć na głos Szan. Profesora Dobr. życzliwy?

O ile wiem, kwalifikacyje żądane są: stopnie akademickie i ogłoszone prace literackie. Tych ostatnich mam dużo, a choć niewiele one warte i drukowane wszystkie bezimiennie, jednak do pewnego stopnia mogą odpowiedzieć wymaganiu. Wreszcie za dwa miesiące wyjdzie z druku 1y tom mojej książki: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Gorzej ~~ze~~ stopniem, bo choć dwa razy zaczynałem się doktoryzować, zawsze mi przeszkodziły wypadki polityczne. Jednak nie zdaje mi się aby to na razie było stanowczą przeszkodą. Nie znam dobrze zwyczajów naszego Uniwersytetu ale wiem, iż tutaj zdarza się że powołują do fakultetu ludzi nie mających stopni- jeśli z innej strony się zalecają, z warunkiem aby po nominacyi, do-

poetrzili czego im nie dostaje. Zdaje mi się nawet, że i u nas ś.p. Muczkowski nie był doktorem, kiedy wchodził do Biblioteki, i dopiero objąwszy urząd, napisał tezę i dysputę odbył. Mógłbym więc i ja być tymczasowie powołany, dopóki stopnia Doktorskiego nie otrzymam, gdyby z innej strony coś za mną przemawiało i gdyby Senat Akademicki nie miał już przygotowanego lepszego odemnie kandydata.

W nadziei że Szan. Pan Dobr. przyjmiesz moje zgłoszenie się nie całkiem obojętnie, ośmielam się dołączyć krótkie curriculum vitae. Bibliotekarski zawód nie jest mi obcy; zastępowałem Adjunkta przy Muczkowskim przez dwa lata, a wyjechawszy za granicę nigdy na prawdę nie rozstałem się z Bibliotekami albo Archiwami. Znam kilka Bibliotek paryskich i zbiory polskie tamże znajdujące się. Przyglądałem się też pilnie Bibliotekom i Archiwom w Bruxeli, w Holandyi, w Londynie, w Rzymie, w Sztokholmie i Upsali. – Od 5ciu lat jestem konserwatorem [illegible]

Biblioteki polskiej, która przez rząd fran-cuski uznaną została jako publicznym insty-tutem i która pod względem dzieł treści historycznej do najbogatszych, między polskiemi liczyć się może. Otrzymane w razie sprawozdania mego wskazać w jakiś sposób dopełniam moich obowiązków.– Takie są moje kwalifikacye i przymioty, na przyjęcie mogę tylko rzucić za moją dobrą chęć i prawdziwą, głęboką, serdeczną miłość instytutu, który nasz Jagiellońskie przypomina!–

Uprasza Szan. Pana Profesora Dobr. o odpowiedź. A jakikolwiek będzie re-zultat tych moich zachodów, zawsze tę odniosę korzyść że daną mi była sposobność przypomnienia się WPanu Dobr. i złożenia mu wyrazów mego uszanowania i szczerej życzliwości

sługa uniżony

Kalinka

Szanowny Profesorze Dob.

Trzebaby nam zwołać posiedzenie naszego Oddziału; gdy nie wiem który dzień byłby dla ciebie najwygodniejszy, proszę byś go sam oznaczył – jutro, we czwartek tłusty może nie byłaby chwila stosowna, może piątek lepszy? – Rozumiałbym że godzina 4ta lub 5' byłaby najwięcej na rękę Kolegom naszym – Lecz to niechaj od ciebie zależy – Niechaj Pietruszkowski napisze kurende – Przypominam obietnicę twoją

przeczytania rozprawy, którą miałeś

przygotowaną na ostatniem posiedze-
niu. – Możnaby ją rozdzielić na dwie
sesye, bo zyskałbym na czasie, i
mógłbym na Maj przygotować jakąś
robotkę. –

Pełen poważania uczciwy

D. 2 Marca
839

J Kremer

Ib. autogr !!

Szanowny Panie Karolu Dobrodzieju

Przesyłam minutę mojej adresy do Lelela, można jéj dać numer i zachować ją w aktach oddziału, aby został ślad reszmy z naszéj strony uczynili co do nas należało – Z tego powodu raz wspomnieć w prze- " lube jako ta adresa była przestaną, i odczytana na posiedzeniu. Co zaś tyczy Machalskiego wystarczy jeśli umieścisz w protokule jako " członek Maxymilian Machalski. O.P.Dr " odczytał wstęp do rozprawy obszerniejszej " o ustawodawstwie ~~austryackiém~~ w Pań- " stwie Austryackiem w ostatnich latach dziesięciu" –

Z wysokiem poważaniem
powolny sługa

D. 4/IV. 859.

Józef Kremer

Wiadomość o Posiedzeniu już przesłałem do „Czasu"

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jak jest nieraz ciężką i trudną rzeczą szukać protekcyj i względów u ludzi mniej więcej obcych lub nieprzystępnych, w tych nawet arcyliberalnych i arcykonstytucyjnych czasach w jakich żyjemy – tak z chęcią, z serdecznem zaufaniem radośnie i mężnie zapędzić się do ludzi zacnych, prawych, zasłużonych, chętnie dających rękę, radę i słowo młodemu co pragnie krajowi i braciom służyć w jakimkolwiek pożytkiem. Rad więc od serca zapraszam się i uciekam dzisiaj do względów i łaski Czcigodnego Ojca mego Józefa Kochanego ~~o~~ o poparcie mnie w staraniach otrzymania posady Kustosza Jagiellońskiej naszej starej Biblioteki.

Kwalifikacie moje takie. Skończyłem gimnazium i zdałem examin dojrzałości podług systemu szkół austryackich – w tych szkołach miałem upodobanie i łatwość w starych językach, greckim i łacińskim i posiadam je. W języku niemieckim podobnie, uczą się w nim przez wszystkie niższe szkoły. O polskim nie mówię, boby mi wstyd było. Ukończyłem i skończyłem studia uniwersyteckie w Bruxelli – gdzie blisko trzy lat bawiłem i otrzymałem stopień kandydata praw i Doktora umiejętności politycznych i administracyjnych – i język francuzki posiadam prawie jak własny. Mam lat 27 – metrykę chrztu, i moje przed dni dokumenta te wszystkie. Chcę służyć krajowi i naukom. Z temi danemi polecam się łasce, względom i dobroci WPana Profesora Dobrodzieja – z wyrażeniami uszanowania, czci i najgorętszej przychylności jako

powolny sługa. Wincenty Stoh

Najszanowniejszy mój Kolego Dobrodzieju!

Z całém zaufaniem w zacny charakter udaję się z prozbą do Pana Dobrodzieja, abyś mnie łaskawie poinformować raczył i nie odmówił protekcyi swojéj synowi memu Wincentemu, który przyjaźń ścisłą łączy z synem Waszeci Panem Józefem.

Wiem o tém że Kolega Dobrodziej zastępujesz obecnie miejsce Dyrektora w Bibliotece Jagiellońskiéj – wiem także że wakuje miejsce Kustosza w téj Bibliotece, o które syn mój Wincenty chciałby kompetować. Pod tym tedy względem upraszam o łaskawą protekcię Pana Dobrodzieja dla niego. Mam pewne drogi do

Kiednia, które mogłyby zjednać synowi mojemu względy – ale nie chciałbym pominąć całej miejscowej hierarchii, i dla tego upraszam o życzliwą radę do kogobym pisać miał, celem wyjednania pewnych względów dla syna mego w Krakowie, bo nie wiem czyim wpływem stoją dziś rzeczy tak w Senacie Akademickim jak w powszechności w Krakowie?

Upraszam tedy Kolegi Dobrodzieja o łaskawą i dokładną informację, a z uszanowaniem najgłębszem polecam się przyjaźni a życzliwości WPana Dobrodzieja syna mego Wincentego

powolny Kolega i sługa

Wincenty Pol

Ze Lwowa 9° Lipca 1867
Żelazna Woda – Willa Stiller'a.

Heidelberg – d 25 Lipca 1865 r. 98

Przypomni sobie zapewne Pan Profesor Dobrodziej, że w zeszłym miesiącu miałem przyjemność Mu donieść, dla powzięcia wiadomości o mającej się utworzyć we Wszechnicy Jagiellońskiej katedrze literatury porównawczej języków słowiańskich. Wiadomości takowych Pan Profesor był łaskaw mi udzielić, zalecając, abym po rozmówieniu się z osobą, którą miałem na myśli jako kandydata na pomienioną posadę — uwiadomił Pana o odpowiedzi jaką otrzymam; — co też w tej chwili uskuteczniam.

Jabłonowski, o którym właśnie Panu profesorowi wspomniałem, odpowiada na zakomunikowaną mu propozycyę, — że w tej chwili nie mógłby żadną miarą odpowiedzieć należycie warunkom otrzymania posady bez konkursu — gdyż naprzód — żadnej pracy specjalnej i bezpośrednio przedmiotu katedry — nie ma teraz gotowej — a przygotowanie takowej dość czasu wymagać będzie (teraz zaś mógłby chyba tylko przedstawić niektóre opracowania swoje historyczne); powtóre zaś — teraz widzi trochę trudności w zaopatrzeniu się we wszystkie urzędowe świadectwa, i.t.p. których zapewne Wszechnica wymagać będzie, — a uzyskanie takowych w rządzie Rossyjskim bardzo powoli się odbywa. Nie chcąc także robić zawodu, — prosi aby na niego na

ten raz nie licznego. On jednakże ze swej strony niezwłocznie starać się będzie o jak najprędzej utworzenie wspomnianych warunków i jeśli ma się to udać, – to na konkurs, gdy ogłoszonym zostanie, – stawić się nie omieszka. –

Przesyłając Panu Profesorowi tę odpowiedź Jabłonowskiego, upraszam zarazem o łaskawe uwiadomienie mnie, (chyba ustnie, przez oddawcę niniejszego listu, P. Georgeona) czy nie nadeszła już odpowiedź z ministerstwa zezwalająca na konkurs, i kiedy takowy ogłoszonym zostanie? a również – jakie mianowicie formalności (oprócz dowodów uzdolnienia) będą wymagane od starającego się o pomienioną posadę. Wiadomości te chciałbym przesłać temuż Jabłonowskiemu, aby się stósownie do nich zastosował.

Przepraszam bardzo Pana Profesora że go powtórnie utrudzam memi zapytaniami, – o. świadczony tej uprzejmości, iż jeśli Pan byłby łaskaw udzielić mi pewnej na odpowiedź w tym samym przedmiocie, – i łączę wyrazy głębokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać W. Profesora Dobrodzieja

Najniższym Sługą

W. Stadnicki

Ch. autogr. [illegible]

14 lipca 3 złp. 17 gr.
i odpis na ten list 3 zł. 17 gr.

N.° 30. Walbrook Londres
6. die Julii 1838.

Mi care Amice

Meae menti et animo, tua litera valde gratissima fuit, sed priusquam tua litera in meas manus venit, unus arcus triginta et septem Sacrarum Literarum translationes in totidem linguis continens, me intercedente per Societatem Londinensem quae Sacras Literas in variis externis linguis imprimit ad suum correspondentem R. Elsner in Berolino ad tuam Jagellonicam Universitatem transmissus erat; et expecto ut antequam haec litera in tuis manibus cadet, iste arcus in Cracoviam ipsam venisset; Speravi, me etiam in Cracoviam iterum venisse; sed Deus non sic vult; quia negotia, quae me priusquam Cracoviensi urbi adduxerunt, nunc nec meum consilium, nec auxilium requirunt. Ergo ad Cracoviam nunquam iterum redibo, ut sic advenitus sum; Sed, mi care amice, meas maximas gratias pro tua benignitate accipe; et dum meas gratias totali benignitate accipias, precor te, quod meam maximam gratitudinem ad excellentissimum Rectorem Malakiewicz et meos amicos Estreicher et Stolowski et Rudawski pro suis benignitatibus, mihi me in Cracovia manente,

datis viceres, et dices ut "dum spiritus hos regat artus" nunquam moriens obliviscar Cracoviam vel Cracovienses amicos. et si in Magnâ Britanniâ in aliquo tempore ad promovendam Scientiam in Jagellonicâ Universitate aliquid facere possim, de tempore et in tempus talem vel aliquam scientiam promoveri gratissimus ero; et si ad me litteras de aliquâ re procurandâ vel de aliquibus libris in Anglia impressis procurandis scripseris vel scribes statim si possim talem rem, vel tales libros pro Jagellonicâ Universitate procurabo et transmittam

In mea natali patriâ notus sum; sed in Cracovia per plurimis exceptis ignotus eram; quamvis ad Cracoviam sicut advena, veni; sed dum in Cracoviâ mansi, multos amicos inter nobiles et doctissimos feci et ad omnes illos, precor te quod meam gratitudinem et amicitiam ostendes et dabis, et meas preces ad Deum semper auferam, quod tu et omnes mei veri amici omnes sanitatem et corporis et spiritus possideant et retineant et precor quod ad me iterum et iterum scribes et rescribes

Vale mi carissime et Valeas

James Eliot



/ 5

a Monsieur
Monsieur
Joseph Muczkowski
Bibliothécaire
de l'Université
a Cracovie

…BURG
9 JULI

9 Jul. 38

Lb. autogr. II

Wielmożny Panie Profesorze.

W przeszłym (w 1856) roku myślałem, żeby przynajmniej po ostatni raz WWgo Pana Dobrodzieja mym listem na dzień 19/3 uczcić i razem na zawsze pożegnać. A ja jeszcze żyję. Nadto mam tę pocieszającą nadzieję zastać Go przy pożądanem życiu. Przeto w dniu Jego czcigodnych Imienin życzę; aby Jego Patron Sty Józef przyczyniał WWgo Panu Dobrodziejowi w jak najdłuższe lata zdrowia dobrego, życia szczęśliwego i we wszystkie om- choynych względów Nieba. A jak zawsze pragnę, aby łaskawe Niebo naprzód zsyłało na Obojga WWgo Państwa Dobrodziejstwa wszystkie błogosławieństwa, tak byłoby mi to bardzo miło, gdybym choć parę wierszami — został o Ich stanie zapewnionym. Przytem dowiedziałbym się też, co się stało z moją przeszłoroczną przesyłką — Ja ciągle zdrów, i od zaczęcia mojej emerytury w 1847. silniejszy teraz jestem, niżeli przed dwudziestu laty. Dopiero to czuję, coto jest być — procul negotiis. Tylko się lękam jakich napadów z wieku. Ale długoż to już w następnym ośmym krzyżyku potrwa? Stem wszystkiem kontent jestem z obecnego losu, a przyszły polecam wyrokom Najwyższego — Jak w przesłanej tu Książeczce drukowanej — Opis Obrazu Najśw: Maryi Częstochowskiej w drzewie rzniętego przez Józefa Kalasantego Jakubowskiego w Poznaniu 1855 — jest wyrażone; tak też ten obraz na ofiarę Kapitule złożyłem, na piśmienne mię upoważnienie Kapituły i wraz JWW Arcybiskupa Leona Przyłuskiego, który go — podług zdań Artystów — tak surowy (bez żadnych kolorów) jak go zrobiłem, w bardzo piękne ramy oprawić kazał, i jest w Poznaniu w Tumie publicznie wystawiony. Ale nie dziw; bo ja sam — patrząc teraz na to — sam nie pojmuję, jak to wyrobiłem. Drugi podobny obraz wyrobić przedsięwziąłem, ale nie wiem, czyli jeno go przed śmiercią skończę. — W tejże Książeczce na stronie 21. jest wzmianka o mym wyrobie Kolosu wraz z statuą Kolosalną S. Jana Nep: z sosny 11 łokci długiej a 5 (bez obrobienia) grubej. Zmiankowany Kolos myślałem w trzecim roku ukończyć, a ja go jeszcze dwa lata — to jest pięć lat robiłem, pod Obornikami u mego Xiędza brata Proboszcza w Choynicy, w położeniu rozkosznem, zwłaszcza, że jest bór znaczny proboszczewski. Ale też to była ciężka i ogromna na mój wiek praca. Nie raz zupełnie z sił opadłem... Wykończony wraz z parędziesiąt historycznemi i religijnemi symbolami i naj-

pię

piękniejszemi rzeźby ozdobami wkoło Kolosu wraz z Statuą z jednego Kloca wypracowanemi przewiozłem do miejsca mego urodzenia przez Poznań pod Wrześnią do Kaczanowa — W Poznaniu różnego wyznania znawcy, moi znajomkowie i wiele mnie znajomego ludu, wiedząc, że Ja nic podobnego całe życie nie robiłem — szczególniej przy Tumie Kanonicy, Księża, całe biuro Arcybiskupa i Konsystorza — zatrzymywali mię po parę razy na ulicy, i oglądali tę moję niespodziewaną pracę. Potem całą Figurę przyzwoicie uzdobioną, odmalowaną i przyrządzoną wystawiłem na cmentarzu przy Kościele — który moi przodkowie fundowali, a myśmy go z Xię: bratem w 1855 przybudowali (i przez ciągłych ofiar) w 1856 sprawiliśmy do niego sześć wielkich — umyślnie lanych — tombakowo mosiężnych lichtarzy — W sierpniu w 1856 przy licznem — jako w niedzielę — zewsząd zgromadzonym ludu była ta Figura pobłogosławiona. Lud pobożny, to spojrzeniem na mnie zwróconem, to usty, to poszanowaniem, objawiał mi na wdzięczności najliczniejsze błogosławieństwa. Czyliżbym się był kiedy — w czasie naszej około 1820 bytności w Poznaniu przy szkołach, — abym w 70 lat wieku, z nigdy mi dawniej przez myśl nieprzeszłej pracy, spodział podobne pamiątki po sobie pozostawić!? To mi też jest najtrwalszą mych trudów nagrodą. Cum autem sublatus fueris ab oculis, etiam cito transis a mente, quia citius obliviscentur tui homines, quam estimas. A teraz mi to niemniej słodzi życie, w którem mi miło wyrazić się do naszych współczesnych, bo ich też już bardzo mało. I stary Professor pensyonowany Motty już nas też w 9bre odstąpił. —— O to jeszcze śmiem prosić, abyś WWJMćPan listu do mnie nie frankował, bo tak listy pewniej i prędzej dochodzą. Moja stancya roczna w Poznaniu: Szeroka Ul: 1szie piętro N:o 4. A lubo Ja tam rzadko przyjeżdżam; ale — zamiast na Konwikcie Szkolnych, na mym funduszu w 1852 z 1700 Tal: na Gymnasium fundowanym — mój krewny Student i z dozorem zawsze, w mej stancyi mieszkają i listy odbierają. Gdybyś WWJMćPan kiedy do nas zawitał, proszę jak najuprzejmiej w Poznaniu w mej stancyi się rozgościć. Zostaniesz tam WWJMćPan wygodnie przyjęty. — Mój brat X. Jan swemu dawnemu Professorowi załącza głębokie uszanowanie — — Od 1856 w Poznaniu znacznie się ruch powiększył przez Kolej żelazną z Wrocławia do Poznania, połączoną z koleją

w 1848.

w 1848 zaprowadzoną Szczeińską do Berlina. Także od
9bra 1856 całe miasto Poznań gazem oświetlone. Pole-
ciwszy się niniejszem Jch Obojga szanownej pamięci,
na której zapewnienie już się cieszę — wyznaję się
z wysokiem uszanowaniem

WWJmć Państwa Dobrodziejstwa

Uniżonym

Sługą

Józef Kalasanty Jakubowski

POSEN
16 3 9-10

Wielmożnemu Panu Professorowi
J. Muzkowskiemu
wwymż Panu Dobrodziejowi

w Krakowie
w Bibliotece Jagiellońskiej

franco

[illegible] 5. 2/7. 54

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] działach [illegible] księgarskich
z mego [illegible] — o [illegible] nie
wiem, tylko proszę się [illegible] dobrze
zrozumieć

Racz zatrzymać wyrazy głębokiego
uszanowania i szczerej [illegible]
przyjaźni

Szanownego Profesora

Życzliwy sługa
M. Wiszniewski



Wielmożnemu
Professorowi Muczkowskiemu
w Krakowie

Braterstwo Czechów z Lechami

Improwizacya Deotymy – 9 Września 1864.

Było dwóch braci z oczami orlemi,
Szli, wiodąc rzesze, aż przyszli do ziemi
Szumnej od lasów i zdrojów rozlanej,
Jak ogród wiosny i śpiewu.
Czech, jeden z braci wyrzekł: „Tu zostanę!" —
— Lech poszedł dalej w mgły szronem owiane.
Przeminęły [illegible] i lata
Nie znał wieści brat od brata;
Każdy w ziemi swojej, uzbrojony,
Musiał pól i [illegible]
Bronić od [illegible].
— Wśród wędrówek długiej wojny,
Przyszedł Lech nad szumną Wartę
Jakiż to lud nieznany, [illegible]
Na brzegach wód rozpostarty?
Czy to jaki wróg nieznany?....
Powstały oba wojska z niedźwiedziemi szyszki
Już wyprężone cięciwy.......
Na czoło wybiegają dwóch wodzów postacie:
Spojrzeli sobie w oczy – spojrzeli... o dziwy!
Włócznia wypada im z ręki
Rozwarli ramiona...... „Bracia!"
I Lech z Czechem od tej chwili
Zaprzysięgli na wszystkie braterstwa sojusze,
Mieć jeden lud, jedną duszę
I wtedy wrogów zwalczyli!
— A nad brzegiem onej fali,
Jako żywy pomnik wspólnego poznania
Gród Poznań wybudowali.
— Taka jest powieść wczesnego podania.

Były dwie góry – jedna uwieńczona
Srebrzystym świątyń, jasna i wysoka
Jak białe czoło proroka.
A druga pełna grobów, smutna i głęboka
Jako ściemnienie proroka,
Hradczany – Wawel – berło i korona.

Były dwie siostry w bieli i purpurze,
Każda jak straż stała na swej górze.
Libuszo! Wando! cudowne postacie.
Mądrością, męstwem, urokiem niewieście
Nie – wy nie tylko siostrami jesteście

Wy na wilgotnym obłoku
Jasnowidzącem oku
W jedną się postać zlewanie!

Synowie Czeskiéj ziemi! wy do nas słońce
U progów światła, i zachodniéj krainy,
O! ileż Wam zawdzięczamy!
Dwakrotnie z Czech ku Polsce tryskło nowe życie:
Pierwsza pieśń nasza, którą w bitew echu
Rzucali z chórem laccy wojownicy,
Owinięta w ptasze niebieski
Pieśń Boga-rodzicy,
Z harfy Świętego Wojciecha
Pozyskała od ziemi czeskiéj:
Patrzcie: jak piorun skrwawiony,
Nie zniszczona lecz obrony
Nad Grunwaldem błyska
Żyżka!
Nie dość się nas ostoni pieśni ofiarowanie,
Szersze granie dla ducha zakreśli:
Czech zatyka w polskiéj ziemi
Sztandar wolnéj myśli,
Za owe skarby ducha [wznowiéj] odebrane
Cóż wam przyniesiem w zamianę?
O bracia nasi wsławieni! Pod burzliwej toni
Łodź wasza płyli .....
Objęciem się podaniem pomocnéj wam dłoni
Jutro wywdzięczyli!..
x x x
Iznów po wiekach rozstania,
O dwaj bracia zdumieni stoną,
Po nad falą zwierciadlaną
Bratniego poznania,
I poznają się z tęsknotą;
I słowiański wzór pierwszy w narodów rozterce
Wielkim uściskiem ~~[illegible]~~ się splotą
W jedno ramię — jedno serce!

Deotyma.

Proszę tę Improwizacyję zakomunikować Wm Leonowi Opanowskiemu, który ją może ogłosić w Czasie, jeśli mu to na to pozwoli — a w takim razie, odpowiedzieć Mu o [illegible] wiersze wydanym dla Czecha, o gościnnej [illegible] jak [illegible] Zamojski [illegible] — i z powodem [illegible] do tej Improwizacyi było [illegible] ogłoszenie [illegible] W. Sz. do Polskiego Narodu.

P.S. Zakończywszy list spostrzegłem się, iż zapomniałem o kilku równie ważnych okolicznościach. –

1º Z listu mego pierwszego o Krakowie, cenzura czyli Cenzor Frankensztejn powycierał bardzo wiele, tak, iż gdzie niegdzie sensu nie ma. – Wycierał np. wyjątek z 7go Listu z Krakowa Paryskiego, zaczynający się od słów: „Uniewinniony drzwiczki chi". Mój więc list stał się śmieszniejszym, bo się czyta, iż Kraków jest w spokoju, który nawet J. Kremer zauważył przed 20 laty, a teraz było dobrze; bo się czytało – J. Kr. zauważył mówiąc: „Uniewinniony chi." Ale cóż począć, na to rady nie ma...

2º Przedstawiam WPanu prośbę od panny Deotymy, od pp. Łuszczewskich i od siebie. – Deotyma jak WPanu wiadomo pisze Polskę w pieśni rozległej dalej; lecz ze samą naturalnie musi się dobrze obeznać z historyą Polski, jako i narodów w stosunkach z Polską będących. – Otóż np. do historyi Czech, brakło jej źródeł w języku polskim, – w niemieckim nie czyta, – we francuskim źródeł takich nie znajdzie. Więc biadając tak, bardzo się ucieszyła, kiedy jej powiedziałem, iż p. Matejko bibliotekarz przetłumaczył już pierwszy tom historyi Palackiego. – Że zaś ta praca pana Matejki bardzo pożyteczna, jeszcze drukiem nie została ogłoszona, a pannie Deotymie idzie bardzo o to aby się z nią zapoznała, – przeto uradziliśmy prosić WPana i p. Matejki, – czyby nie był łaskaw powierzyć rękopismu p. Deotymie na pewien niedługi czas. – Znalazłszy pewną okazyę, łatwoby to przyszło, – a rękopism ów nic na podróży by nie stracił, – lecz obok przysługi literackiej, jeszcze nabrawszy tu rozgłosu więcej mógłby zostać spieniężony i wydrukowany. – W każdym razie, więcej może zyskać, niż leżąc w biórku u Szanownego autora. –

Prosiemy zatem wszyscy zarazem jak najczęściej WPana Matejkę

aby rzeczy rozważywszy, do żądania p. Deotymy przychylić się raczył. —

Chciałby rękopism był nie wyraźny, lub o czem wątpię kreślony, to i tak można go przysłać, przez osoby umiejące rzecz, a zatem profesora uświadczające, jak np. przez p. Trzebowieckiego.

3. Na szkic p. J. Matejki artysty-malarza już teraz nie ja sam, lecz wszyscy tu warszawianie czekają, — niechże raczy udostarczać. —

J. F. Nowakowski

Dyplomatów oryginalnych

i

Aktów starych na Pargaminie

i Papierze – od roku 1366

do roku 1780 – Sztuk

pięćdziesiąt i osm – Częścią

z Pieczęciami częścią bez

Pieczęci – Ofiaruje do

„Zbioru Starożytności Krajowych"

Bibliotheki Jagiellońskiej.

Wincenty Pol

P.U.J.

w Krakowie dnia 4go Maja

1850.–

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Przesłane na moje ręce, cztery Książki, dla Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego od Księgarza P. Maurycego Orgelbranda z Wilna w darze, mam honor złożyć Tak Panu Dobrodziejowi i upraszam o Poświadczenie, iżem Polecenia dopełnił.

Książki te są:

1. Gawędy i Rymy – Syrokomli
2. Zgon Acerna – P. tegoż
3. Odrodzony Wałła – wydania tegoż
4. Komedyja wd A. N. Korzeniowskiego

Przy tej sposobności miło
mi jest, jak zawsze, wy=
znać się z Wysokiem
Poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługą

Wincenty Pol.

w Krakowie

z 19 = Kwiet.

1856.

List ten pisany do mnie przez Autora, syna byłego mincarza Króla Stanisława Augusta, w dołączeniu Zmurdowski

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Bynaimniey nie było to Niedbalstwo albo Zapomnienie, przesłania mego Katalogu, którego tu przesyłam, ale chciałem poczekać aż 2gi Tom, zawieraiący polskie Monety gotowy będzie, y który bardziey Panu Dobrodzieiowi musi interessować. W krótce prawda ieszcze 5ty Tom gotowy będzie z Duńczykamy y Szwedamy, między którymy też kilka Sztuk się znaiduią, tyczący się Polski, ale dłużey niechcę czekać, i przy pierwszei Okazyi przeszlę.

Dla zrozumienia tego Katalogu muszę Panu powiedzić, że pod każdą Sztuką na lewei ręce iest oznaczona Waga na Zolotniki i na Doli, to iest w każdem funcie 96 Zolotników y w każdem Zolotniku 96 Doli, a na lewei Ręce naiprzód Rzadkości, która nai wyższa 6, potem oznaczony Metal, a potem Diametr monety podług Masszaba przyłączonego.

Będzie wszystkiego Tomów 12. Brakuie więc Tom 3ci z Austriiakamy i kraiamy przynależącemy Tom 4ty Prusaki i wszystkie kraie Niemieckie i Szweicaria Tom 10ty Połnocna y Połudmowa Amerika y Medal-cia Sławnych Ludzi Tom 11ty Greckie i rzymskie Monety a ostatni 12ty naznaczony iako Tom Supplementarny dla wszystkich Monet, których w przeciągu tego czasu nabyłem y ieszcze nabędę.

W takiey Massie nie sposób żeby się Błędy albo Omyłki nie wplontali, wszystkiego sam robić nie mogę, czasu mnie nie starczy więc myślę Korrigenda w Tomie supplementarnym dodać. Tymczasowie niektóre Omyłki ołówkiem w Tomie polskim oznaczyłem. Nie było to Łatwość w tak odległej Stronie tyle zebrać polskich Monet. Ale tem bardziey dokładałem starania bo zdawało mi się, że tyle niewolników wyratowałem z Niewoli.

Polecaiąc się łaskawei Pamięci Pana Dobrodzieia mam Zaszyt bąc.

Proszył bym kilka słówek skoro przez Pana Grünbaum o odebraniu tego Katalogu.

Naniższy Sługa

L. Reichel

26. engravings.

113

Vysoce ctěný Pane!

Račtež nyní laskavě odpustiti, že tak pozdě na vzácné Vaše psaní odpovídám a sdělené mi staroslovanské zlomky nazpět odesílám. Eunt dies — trahimur inviti. —

Zlomky se ukázaly velmi důležité: Cyrillský jest částice pateriku čili Otečníku, psaného asi v XIV století, nepochybně v Rusku, jak z podoby písmen a ještě patrněji z forem ѠСЕНЬ místo ѤСЕНЬ, ВОЗДЕРЖАНЬГО místo ВЪЗДРЪЖАНЬГО, z častého Y místo ОУ vysvítá. — Druhý jest částice hlaholského Mšálu, dalmatského čili charvatského rodu, asi z XIV století. Text jest 1 Thess. 4, 13 usque fin.

Přikládám výtisk mého vydání pro universitní bibliotéku. Těch „Památek" tištěno jen 125 ex.: takže kniha již nyní řídká.

Jestliby Kroniku Bartoše universitní bibliotéka již měla, ~~račtež~~ ji pro svou privatní bibliotéku podržeti anebo naložiti s ní dle libosti.

S city hluboké úcty
Vašnosti

oddaný ctitel
P. J. Šafařík

V Praze 27 Června 1852.

115

Odsełając, z dziękczynieniem pozostałe
Tomiki Historyi Powszechnej Segura
upraszał bym Jaśnie WWPana Dobro
dzieja nie tylko o dalszy ich ciąg ale
nadto o Poezye Jana Chrzciciela Roussea
ieżeli można — Wdzięczność mając w tak
słownem tak jak głębokiem uszanowaniu
z jakiem jestem

JWWPana Dobrodzieja

15/12 845 Kraków najniższym sługą
Wielogłowski

Wielmożny
Profesor
Muczkowski
Dobrodziej
oddać łaskawie
raczy

26. autogr. i

Wasilewskiégo Edmunda

Wiérsz ku pamięci Gabryjela Władysławskiego.

Posyłam Wielmożnemu Panu Dobrodz. wiersz jaki mi się udało zrobić i szczodrości WPDobr. zostawiam czy się przyda na co lub nie. —

Zostaję z prawdziwym uszanowaniem

d. 3/6 843.

Wasilewski Edm.

J. Objaśnienie dla wiadomości powodu napisania tego wiérsza przez Edmunda Wasilewskiégo.

W r. 1843 mając dnia 2 czerwca czytać z okoliczności stuletniej rocznicy Wiadomość o założeniu Kollegijum Władysławsko-Nowodworskiego, dla większego uczczenia pamięci Dobroczyńcy prosiłem ~~ninéj~~ ~~ś.p.~~ Wasilewskiego, żeby napisał wiersz ku pamięci Władysławskiego, który wydrukować i przy końcu posiedzenia między nader licznie zebraną publicznością rozdać umyśliłem. Ale kiedy z powodu mniej ważnych oko-

liliami pozostawiało z dnia rocznicy przeniesienia zwłok na dzień 4go czerwca przeniesiono, a i tak Wasilewski zbyt późno, bo dopiero jak świadczy ten bilet dnia 3go czerwca wiersz ukończył i nadesłał, nie mógł zatem być drukowany. Pozostałego oryginału udzieliłem później Trzeciakowi do ogłoszenia go w zbiorze poezyj Wasilewskiego, które po zgonie wydał Autora wydał. Kraków 24 pazdz 1853.

J. Muczkowski

Ku pamięci Władysławskiego

Ziarno posiane na wieków roli
Jak myśl szlachetna rzucona w świat,
Chociaż z nią wicher czasu swawoli,
Przecież rozkwita w liście i kwiat! –
A z kwiatu wyjdą owoce świeże,
Bo drobne ziarno w drzewo się zmieni,
Wonią – wszystkiem tak zapromieni,
W takie się kształty – barwy ubierze,
Że się i ludzkość tem rozraduje,
Że i pierś zimna zapał uczuje! –
O! tobie cześć! – przed dwóchset laty
Tyś myśl jak ziarno rzucił na rolę,
I pustym chwastem zarosłe pole,
Wnet się ubrało w stubarwne kwiaty,
I przez dwa wieki, jakby zaklęciem
Wszystko tu kwitło – woniło wciąż –
I choć swawolnym weszło dziecięciem,
W przyszłości z niego wstał silny mąż!
Cześć Tobie duchu – o! Tobie miło
Że chęć Twa w odmęt wieków rzucona
Niezatonęła – i że odżyło
Szlachetne bicie Twojego łona;
I będzie kwitnąć – żyć nieprzestanie,
Z nocy – niejedno błyśnie zaranie! –
Z dziecka niejeden Samson powstanie! –

I my tu 6

I my tu dzisiaj zeszli się społem
Na twoim grobie porzucić kwiatek,
Bo kto za życia chciał bydź aniołem,
Temu wspomnienia najmilszy datek;
Bo i po wiekach o! szlachetny duchu
Czujesz myśl twą żyjącą w pokoleń łańcuchu! —

Widzisz — i tutaj ~~x~~ na ścianie
Jadwigi twarz odżyła na obrazie,
I Kaźmierz cały w żelazie,
I ty bohaterski Janie,
I wszystkie twarze co tu patrzą ~~na~~ wkoło
Wszystkie radosne; — wszystkich jasne czoło!
Jakby dla Twej pamięci jeszcze mało było,
Że na tylu lat urwisku
Ziarno się zazieleniło
Mimo zawieji — mimo gromów błysku! ...

Cześć Tobie! — i jam kołysał
Tutaj ducha w dnia jutrzence,
I jam tutaj pieśń wypisał
Którą rzucam Ci w podzięce! —

3. Czerwca 843. r

Wasilewski Edm.

Szanowny Przyjacielu!

Ile przyjemności sprawił mi List twój
przepraszam Cię żem zwlekła dni kilka
odpowiedź, bo nawał interessów niepozwa
lały często przyjść do wolnych myśli
a szczególnie w dzisieyszych czasach
gdzie krążą zawszę wieści tak sprzeczne
jedne z drugiemi że często pojąć się nie
można, prawdziwie że często wprowa
dzają wielkiey zapomnienie — Seymowa
Deputacja wyjechała już do Wiednia
wiele pojechało zdolnych Ludzi
z Tarnowskiego zaś nie, pojechał
Chłop którem dawno zastrzegł na
to aby w kreminale siedział bo po
mimo działania w roku 46 pierw był
najgorszem człowiekiem i powinien
być był usuniętym ze społeczeństwa
dzisiay Deputowany w tak ważnej
sprawie — Gwardia tutejsza dostała
prawie 130 karabinów i wiele inn

umundorowanych — Mowią też że Emi
gracia z Węgier ma przyjechać do Gali
cyi że niechętnie tam widziano że Wę
gry obwiniają się o Panslawizmie, bieda
i nigdzie niemają przytułku —
Kobinski był u mnie w przejeździe do
Lwowa zresztą nie u nas tak iż nie
zaszło co by warto powtorzenia —
Życzę Ci szanowny Przyjacielu
abyś odniosł porządny skutek
Twey kuracii i przypominam Ci
obietnicę że za powrotem odwiedzisz
mnie — Przyjm macierzyńskie
pozdrowienie od Tey która iest
i będzie dla Ciebie z prawdzi
wą przyjaznią —
Chrząstowska

Tarnów 29^{go}
Czerwca 848

Będąc zawsze za pisarza u mey
Matki i do dziś dnia nie złożona ies
tem z urzędowania zatem mam przy
iemność przesłać Panu wraz z mym

moim prawdziwym przyjaznym pozdrowieniem
Dąbkowsky

Cała moja Rodzina zasyła Panu pozdrowienie —

z Rawy i Sokala wybrany Hrabi Stadion —

A Monsieur

Monsieur Etien Mutkowski

à

Trenczyn

franco

Najzacniejszy Bracie!

Odebrany list od Piotra posyłam Wam przesłać jakto najpręd-
dzej, proszę o nadesłanie na niego odpowiedzi, abym mu ją wraz
z moim listem odesłać mogła. — Chwała Bogu że nasz poczciwy przyjaciel [illegible] teraźniejszą posadę przy rozszerze-
niu [illegible] nie ma żadnej potrzeby szukania
chleba w Ameryce. Donieś mi proszę donieść o sobie i naszych
i przyjmij wyrazy głębokiego szacunku i najszczerszej
przyjaźni od prawdziwej przyjaciółki i Siostry

Aleksandry

Ćwikłowa 12.11.49.

Mąż mój w Sandeckiem a Siostra moja zasyła Wam szczere
ukłony.

Vid. Autogr.

15 Paźdz.

Nie długo, kochany Stefanie, używałem szczęścia domowego. Straciłem żonę, a ta strata, po kilkomiesięcznej chorobie, której stan w ciągłem mię trzymał zawieszeniu, bo nie chciało się wierzyć w pogorszenie i oczekiwało się ciągle zbawiennego przesilenia, niech Ci wytłomaczy i niepisanie i nieprzyjechanie w lecie do Kr. według zamiaru i chęci. Przyjazd mój, przyjazd miał być w związku z oczekiwaną posadą bibliotekarza w Ordynacyi; gdy jednak urządzenie biblioteki nieograniczenie zostało odłożone, a ja muszę zajmować się pracą biurową w administracyi, to już teraz o wyjeździe nie mogę myśleć, zwłaszcza w usposobieniu, w jakiem zostaję po doznanej tak ciężkiej dla mnie stracie.

Ma wyjechać w tych dniach do Kr.

Edw. Bogdański teraźniejszy ple-
nipotent Ordynata. Ten mi wspo-
minał iż mógłby użyć swoich
stosunków na zarekomendowanie
Adolfa na bibliotekarza do Willa-
nowa. Ja z mojej strony z pewne-
go źródła dodaję iż do przyszłego
stycznia ta posada nie ma być ob-
sadzoną, – iż ostatni bibliotekarz
Strzelecki miał 5000 Zł. pensji,
prócz mieszkania i innych wygó-
dności. Że pośrednictwo B.go
mogłoby być przydatnem, o tem
wcale nie wątpię, – za skutek
jednakże ręczyć nie można, tym
bardziej, że dużo jest konkuren-
tów (między innymi Łepkowski).
Chciej to zakomunikować Adol-
fowi, którego ściskam serdecznie
niech rozważy, niech się namyśli.

moje muszę to uśmiechnie, może
się udać; — w każdym razie, jeżeli
się będzie widział z 18^m może
się wprost powołać na to co piszę.
Ściskam cię, Kochany Stefanie,
i wszystkich Twoich pozdrawiam
serdecznie —

G. L.

N. 472.

26. autogr. ?

Kochany Stefanie. Z przyjemnością serdeczną powitałem Feliksa; uprzytomnił mi się chwile młodości i pamięć rówieśników których podobno już nie wielu zostało. Gdyby mię nie była spotkała zbyt dotkliwa strata, znalazłby mię zapewne swobodniejszym na umyśle, — Dziś widział mię, nie pozbawionym wprawdzie pociechy i troskliwości, ale przygnębionym nieco i niezdolnym tak odpowiedzieć jakbym pragnął, na dowody życzliwości jakie od was odbieram.

Mój kochany Stefanie, — ten dramat coś mi go posłał, według mojego sądu (lettrycznego), ani drukowanym, ani rozkupionym (a tem samem zapłaconym) być nie może. Drukują wprawdzie i słabsze rzeczy, może i kupują, — ale jakiemi to cudami

przychodzi do tego żeby za nie płacono-
tego nie wiem. Że pisać wiersze można
temu wierzę; jestto środek uzewnętrznien[ia]
naszych uczuć lub myśli, mogący nam przy-
nieść czasem ulgę, pociechę lub przynajmniej
godziwą rozrywkę; z większą trudnością ro-
zumiem jak można czytać wiersze cudze,
chyba stare odczytywać. Przeczytałem jednak
w założeniu znalazłem psychologię nie
dość oznamionowaną doświadczeniem
życia i znajomością ludzi, a że upostaciowa-
nie posiłkuje się poruszaniem najczulszych
strun narodowego uczucia i wywoływaniem
okropności, które w zbyt bliskiem co do czasu
i miejsca sąsiedztwie obudzają innych okro-
pności wspomnienia, - mało się tem wzruszy-
łem. Rzeczywistość, przyznaję, więcej mię i głę-
biej interesuje, niż to co o niej można
wierszami powiedzieć, - chyba świetnemi
bardzo niepospolitemi. Zresztą wersyfikacy[a]
jest łatwa i obfita, - język zrozumiały, co
się dzisiejszym poetom i prozom nie
zawsze zdarza.

Powie Ci F. że mało bardzo tu mam znajomości, a jeszcze mniej stosunków; pomimo tego, gdybym mógł sądzić że potrafię w tym razie być użytecznym, podjąłbym się pośrednictwa, — lecz, szczerze mówię, nie zdaje mi się to praktycznie możliwem;

Ściskam Cię, Kochany Stefanie, i wszystkich Twoich serdecznie pozdrawiam. . . . . G. . . . .

14 Lutego

Stefanowi.



Kochany Bracie! List Twój pod adresem Czerny odebrałem i z niego do:
statecznie przekonałem się o owej sympatyi węgierskiej, o której nam tyle
prawiono - jak niemniej utwierdziłem się w mém przekonaniu żebyśmy tyl:
ko własnym siłom ufali - Żaden z naszych biedaków którzy się w tamte
strony udali [illegible] do jednego radziłem aby się w pogranicznym Cyrkule wró:
cił - Od Piotra nie miałem żadnego listu chociaż do niego lubo nie pod
jego adresem, bo tego nie mam pisałem - tem bardziej że Mu i miejsce
bezpieczne w Tarnowskiem wyrobiłem - wiem tylko że był w Kesmarku -
nie przypuszczam przecież żeby on tak jak inni zamyślał wyprawy do
Włoch - U nas wszystko jest po dawnemu rząd wojskowy tak jak był
mimo tego że już powinien był ustąpić - zdaje się wszakże że to jest
tylko przejście i że się gotują wielkie wypadki - w Polsce wielki po:
bór bo co przed laty ośm [illegible] to teraz dwudziestu rekruta na:
kazano - i dla tego to wielka liczba młodzieży porzucając wszystko
wynosi się do Galicyi - Wiedeńczycy nie źle się trzymają oby im się tylko
nie sprzykrzyło - Słyszeliście zapewne o bombardowaniu Pragi - dotąd
jeszcze nie ma rezultatu - lud ważniejsze punkta miasta pozajmował
i z całych prawie Czech strzelcy celem zdążają ku owej stolicy - zdaje
się że już więcej Cesarza na Sejm do Pragi nie wezwą - w Poznańskiem
wszystko ukończone - Prusacy plądrują wszędzie i rabują - Ministerstwo za
ustawieniem się Rzą. fran. uwolniony - czyli pojechał do Francyi tego nie wiem -
w Berlinie ciągle się burza i spodziewać się należy lada dzień nowych wypad:
ków, notabene że lud ma dużo broni - Z tego wszystkiego oczywiście jest że
jak dwór wiedeński tak i berliński nie różnią się od siebie niczem - Otóż jest
wszystko co Ci tylko ex politicis donieść mogę - teraz co się tyczy ciebie - piszesz
że po 10m Kapitałach nie czynisz żadnej zmiany - cierpliwości braciszku i pieniędzy
na pierwszym Ci nie zbywa a co do drugiego bądź zupełnie spokojnym - jeszcze ze
dwa tygodnie - ja także myślę jechać do Zwoniecza ale kiedy to nastąpi nie
wiem - Feliksowie i ja całujemy was - Twój brat Maciek

20. autogr. I

Kochany panie Stefanie!

Darujcie mi przykrości że się ośmielam zatrudniać was prośbą. a ta jest: czyli nie znacie jakiego dobrego sługi, któryby do mnie codzień zrana i popołudniu przychodził wyczyścić mi sukmię i boty, a zarazem przyniósł wody i zdatny był czasem na posyłki. — wiele by mi się zmienił takowy brat? lub jeżeli nie wiecie, gdzieby takiego znaleźć można? o to was jeszcze raz proszę waszprzecinnik kochający was

Julian Gawiszewski.

29. Kwietnia 1850.

o odpowiedź upraszam was albo piśmiennie, lub czyli po takową można do was przyjść. aby waszej Żonie, ani dzieciom nie zrobić subjekcyi???

Wielmożnemu panu Stefanowi

Matkowskiemu

wWPanu dobrodz w Miejscu.

kochany Stefanie. przyszedł od ciebie z biletem
wczoraj. ale mnie już nie zastał. bo ja bardzo
wcześnie wychodzę. nie tak jak wy wszyscy
Kawalerowie, o których podobnie możnaby
powiedzieć jak Ali o proroku przy jego grobie
wykrzyknął „O propheta! certe penis tuus
coelum versus erectus est" – Którzy całą noc
marzycie o Meduzach – a człowiek dla tego
opuszcza to łoże, ażeby po wielu rozmaitych
i rozmaitego rodzaju kampaniach, mógł od
zorzy porannej pokornie żałować za grzechy
i prosto idzie do Kościołka, i żadnej nie
doświadczy pokusy w łóżku – Który z dzieła
pod tyt: „Consistoria libidinum publicarum"
mówiąc dzieła arcyteologicznego przekonał
się, że in Sylva nuptiali z r. 1521. przez Jury-
stę Nevizana wydanego pisemka, sprawiedli-
wie ~~naj~~ pomieszczono, że Mulier pochodzi od
tego słowa Mollis, i naznacza jej siedm głó-
wnych przymiotów, nempe: „Sanctae in eccle-
sia, angeli in accessu, daemones in domo, bu-
bones in fenestra, picae in porta, caprae in
horto, foetor in lecto – a zatem wstrzymując
się od tej nieczystości wstaje rano pomodli
się i nie gnije tak w łóżku jak wy – ten tedy
człowiek

ułomnych nie mógł dla przytoczonych powodów ostać
się w domu do tego czasu aż się przebudzicie, a
tem samem przyjąć pannowinego Jagasinek
i rozmówić się z tym względem urzędowania
jego, ale w miejscu jego, potowica polecita
Mu widzenie się ze mną o godzinie drugiej
po południu, a On do tychczas ani był, ani
słychu – wcale się nie pokazał. Z tych tedy
racyi, jeszcze raz upraszam Cię abyś, jeżeli
ma ochotę pan Jagasiniki (a który Cię za-
pewne obsługuje:) miał dobrze w głowie za-
pakowaną tę sentencyą przez Ciebie, aby
był u mnie o godzinie 12. w południe
a najdalej o godz. 1. i widział się ze mną,
bo ja kiedy indziej czasu nie mam – i
umówił się o warunkach urzędowania
swojego, jeżeli mu się podobać będzie
gdyż teraz jestem tylko o jednej służącej,
którą posyłam z listem, a nie szpetna:
Zatem i t. p. rzeczy osobiście Ci podziękuję
tu i na każdem miejscu – Ojca Kochającego.
Twój Wilhelm.

30. 50.
IV.



Wielmożny Stefan
Mutkowski
Szanowny Obiwatel

Kieżmark 6/6 48. 135

Moji dobrzy Bracia, Czy też licho was nadało [illegible] odstąpić w części od ułożonego wspólnie projektu w Krakowie dyrygowania się przez Kieżmark do Cz[illegible]czyna - ztąd skutki: najprzód narazilişcie mnie na dwudziestu dniową z obkładem, dolegliwą niepewność co się z wami dzieje - a następnie stworzyliście trudną do przebycia przepaść, pomiędzy mną a Wami, uwięziony bowiem z Krakowa sto kilka złotych na wszystko a wszędzy taraz sam pleban dzwoni. -

I gdyby choć listy, doczekać się można waszego powrotu i dzielić wspólnie te losy - na co z serca trzymam, byłoby jeszcze jakoś - ale stoi naprzeciwko materjalne niepodobieństwo - wszystko aż do czasu kiedy polepszony stan zdrowia Stefana i interesa polityczne, pozwolą zawinąć tam - skąd się przybyło.

Mówisz mi o nadzwyczajnej sympatyi dla naszey sprawy własney wśród Węgier - a ja co powiem, że tu w Kieżmarku odszukać niemogę owego autora sąsiedniey do Polaków odezwy, dosto po Galicyi i Krakowie rozpowszechnionej, a do którey nikt się tu przyznać niechce

Cały tutejsze miasto składa się z [illegible] Niemców ale wynarodowionych Węgrów, zatrzymali tylko z dawney swojey narodowości, [illegible] co dołączone do Partieji u nich [illegible] słowia[illegible] nizmu, a która tu zapowiada gwałtowną w przyszłości burzę, oba te powody utrudniają dia[illegible] bliższe nasze tutay stanowisko. pogorszyła je jeszcze gadatliwość Komitetu Tarnowskiego, którem nie zadawszy sobie trudności, zgłębienia kwestyi dziś oczesney Węgry: wyrwał się jak filip z konopi z odezwą Do Braci Madziarów Braci Słowaków, w Kieżmarku i dziś - wam niby dopomódz sprawić skutek [illegible] przeciwny - i bardzo naturalnie

boj

bo z tąd prawo a nawet przymuszony Polakowi dzielić się jego w podobnych aktach i wobec tego stanu rzeczy znane na zewnątrz jedne tylko na Madziarów i Kroatów. To daje miarę szerokiego rozumu autorów którzy nie wiedzą co się dzieje o niższe pozaniemi.

W braku sympatyi i floty bez możności sterowania rząd sprawie publicznej, obracam mimowolnie uczu przeciw sobie, jak Żyd wpadłszy do ziemi swojej ku Egiptowi. Tak jakiś Ziemi niewoli ku naszej stanowionej Galilei.

Jest coś fatalistycznego w mojem przeznaczeniu co mnie popycha ciągle w tę część polityki naszej, a radbym w niej umrzeć, bo piękna, największa zamieszkała część naszej Oyczyzny – a chciałbym ją naturalnie rzucić, bo zaludniona szlachtą ogromnej [illegible] i głupią i boiaźliwą aż do najpodlejszego tchórzostwa, Chłopstwem z gruntu zdemoralizowanem. Normalny Szlachcic Żołnierka a Chłopa trybunie, swawolie dowcypliwie na korzystne sprawie publicznej stanowisko, ale do przyjęcia tych energicznych środków naprawy trzebaby mieć pod ręką parę tysięcy stworzonych czynników, co niepodobna wyssać z ich [illegible] marnego patriotyzmu.

Na domiar biedy jestem tu jak wrogu ciemny, moje znajomości zdaje się zperzyniżone na zatrzymanie mnie w tem stanie a z innej strony jedno zarazem na tydzień poczta przynosi tu trzy Bóg wie gdzie wydawanych, zakazanych Dzienników i korespondencyi. Oni po ich od[illegible] w ten nierzeczywistym, obcem mi języku niemieckim a tu bez niemieckiego języka to jak bez języka. I czy diabli wynaleźli niemieckie nar[illegible] i ich przyjaciół Kürsmann!

Chciej mi odwrotną pocztą donieść co zamyślacie robić z sobą – jakie łaskawe wido[ki] na przyszłość. Hippolit może Stefana wyszy[…]

trochę obszerniej napiszcie mi o wszystkiem nie przepominając dotąd Karteczki od Karolego i Kostusi (obie w wigilię odebrania waszego listu niewinnie zaalarmowałem z powodu Was) (Być może że mnie ta Wasza odpowiedź nie zastanie dla powodów, iakie napoczątku wymieniłem - ale to tylko być może - a nareszcie zawsze ta któś rozkaźnie co będzie wiedział gdzie mnie traf zamiesić - Niezaniedbam zawiadomić Was o nowym ukryciu, ieśli o tego zamyślacie powiedzie w Tyszkanie - Całuię Was z serca Wasz Brat (Piotr)

Piszcie pod tem samem adresem iak wprzody, widocznie iuż obydwom kiedy mnie list odwiedz. ieprawdzie w iednem [illegible] podacie, ale to zapewne wina tuteyszy [illegible] równie nieszczery iak polski patriotyzm. →

Udzielcie wiadomości o ważney tajemnicy w wielkiem święcie [illegible] iak posiadam obficie - Jeszcze raz pozdrawiam Was Piotr

KAESMARK
1. JUN.

Herrn von Multkowski

Hochwohlgeboren

Töplitz

bei Trentschin

unterm Schlla[?]

Drezno 8. 3. 49.

Kochani Bracia Stefanie i Krzysztofie, w kilka dni po listach które wysłaliśmy do Krakowa przez ... i naszej Dobrodziejki, jeszcze z Wrocławia i już z Drezna, uwiadomiliśmy Wam we właściwym czasie wszystko, co nas dotyczy, a w szczególności o naszej drodze i bliższym ... wiedzieć chcieliście.

Niepomału przeto zdziwieni byliśmy, kiedy przybyły listy Stefanka upomniały nas w ... o danie Wam wolnie wiadomości; nie sądziliśmy, że mimo wzięte ostrożności, listy nasze Was nie dochodzą. Wreszcie list Wasz od: 28 z: m: pokazał nam, że one tylko opóźniły się w doręczeniu długiej przewłoce.

Zapewne pytacie siebie, czego my tu tak długo siedzimy? oto, bo dalsza podróż niepewna, a byt znaczne ze wspólnikiem, lub gdzie indziej, bliżej nas, przyczepić się będzie można; oto, bo oczekiwaliśmy się na coś, czego ziszczenia się nie byliśmy najlżej pewni - a takiego rodzaju oczekiwania się towarzyszą prawie zawsze ludziom w naszem położeniu

Lecz dziś kiedy nadzieje bezowocnie minęły, fundusze nakazują oszczędności a policya nie zaniedba, bo czas prawem wyznaczony na zatrzymanie się, już od trzech dni upłynął, chcąc nie chcąc puszczamy się w dalszą drogę.

Szkoda że to przyarcyszpiegowanie, o którym mówiłem w poprzednim liście, skompromitowało nas wobec panów Prusaków, bo może byłoby można korzystać z zaproszeń choć bardzo zmienionych, do Kompanii Maciurowi. Nadto znacznie zmniejszone fundusze, które jeszcze

na pacierz własnity, ktory nam by potrzeba, stawiły by nas (t. kiedyś) w niemożności puszczenia się w dalszą podróż, gdyby niezgodzeniem Rządu, zwracającego nas, kazała (co najmniej) koniecznie odbyć podróż do Francyi.

Chciejcie proszę Was oświadczyć moje pozdrowienie całemu domowi Szanownego Jerzego a Naszej Dobrodziejce **nadmienić** że Jej z całym szczęściem nie wystarczyła dla Mnie dobroć, pozostanie w każdej chwili przytomną mojej pamięci, a wdzięczność za to co mnie i drugim czyni, jak długo starczy mnie na świecie, pozostanie religijnym obowiązkiem.

Życzę mnie domowi Ks: Adolfa i Ob. Sekretarza Dr. Bałzeni zdrowia i spokojności, tak burzliwe czasy dozwolą, i niezapominajcie o mnie tak jak ja Was nigdy nie zapomnę Wasz Brat

Piotr

Marcellego Ludwika i Stadnickiego pozdrówcie odemnie i przeproście że nie mogłem widzieć ich osobiście przed odjazdem; ale do Marcelego tylko pierwszy raz ściąga, bo ten drab nawet nie prosił mnie do siebie i to sobkostwo niech mu Stefan wyraźnie wytłumaczy lub list pokaże. —

Kochani bracia Ja również jak Piotr was pozdrawiając równie proszę abyście mnie kochali tak jak ja Was Kocham do szczęśliwego z Wami widzenia się — Życzliwy dla was Sylwester.

Stanisław

Stefan raczy odemnie i serdecznie pozdrowić obywatelkę Dyonizowicz i Jej rodzinę.

P. S. Jeszcze słowo, dobry Stefanie, uprzedzam cię iak najspieszniej, że ob. Stadnicka pisała do mnie list pod 22 p. m. naszego mojej siostrzenicy która bawiła w domu mojej przyjaciółki Pani Krzywickiey obie te kobiety opuściły Kraków przed odebraniem wzmiankowanego listu, zdaie się przeto że to pismo będzie w domu P. Krzywickiey oczekiwać jey powrotu który niezaraz nastąpi.

Ponieważ zależy mi na odebraniu rzetelnym tyle razy wzmiankowanego listu. Chciey odemnie uprosić ob. ZD: by była łaskawa załatwić mi ten interes, ona bowiem zna i osoby wspomniane i była dobrą podiąć się tego rodzaju pośrednictwa. Sądzę że nie będzie wielkiey trudności, u tego, kto dziś najspieszniej P. Krzywicka czy Jey nieobecności dowiedzieć się czy kasa pocztowa doręczyła list pod adresem mojej siostrzenicy z Tarnowa wysłany. a jeśli tak, to takowy odebrać i mnie go bezzwłocznie przesłać pod adresem Mr. l'abbé Staniewicz à Paris rue de Sèvres N: 95.

Wy sami pod powyższym adresem zamiast mój własny będziem wstanie Wam udzielić napiszcie do nas: Wszak wiecie żeśmy was tyle kochamy iż każdego dnia mieć o was wiadomość byłaby wielką ulgą w smutnym strapieniach. -

[illegible] Pozdrowienie

Bratni

[illegible]

Szanowna Pani! Pani łaskawie wybaczy nam, jeśli pozwoliłem sobie użyć Jej adresu, w celu znoszenia się z naszemi Pani Braćmi Stefanem i Hipolitem, lecz oni tak mnie chcieli i dlatego pozwoliłem się. Jeszcze raz przepraszam o uprzejme doręczenie [illegible] niniejszego listu.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku i Braterskie pozdrowienie od przyjaciela Jej Brata

Piotra [illegible]

1:6

8 Kwietnia 1849 Paryż – rue Baloir St. André
Hôtel de la Loire 20.

Kochani Bracia Stefanie i Hippolicie, Wprzekonaniu że list mój z Grudnia pisany, niedoszedł rąk waszych; już zaczątem pozwolić na jeszcze kawałku papieru informować Was o tem, kiedy wszedł do mnie Staniewicz z pismem Waszem z d. 2. 6. m. Najgorliwsze ponawiać zapewnienie Drodzy Bracia, ile sprawiło mi przyjemności, tym bardziej że nadspodziewane i zwiastujące wieść pomyślną, iak dobry Stefan wykupił się z niebezpiecznej słabości, kosztem kilkunastu dni bolesnych. Żyjemy w tak smutnych czasach, wystawieni na ciągłe prześladowania głupiego losu, który nas bezlitości partuje się nad biednemi z ludzi; że biorąc sam rezultat zdarzonego Stefanowi nieszczęścia, nazywam cały wypadek pomyślnym. O sobie i tego domu Wam niemogę komunikować pewny przyszłości mojej - Lecz że z natury jestem ki Atramenciarz, nielubię przytem jednego dnia kilka krotnie powtarzać się w smutnym przedmiocie, potrzebny tak w tym jak i innych, a nawet pozdrawiając ze Stefanowego Komisne odsyłam Was, na ten raz jeden, do listu do Sz. naszej Protektorki, bo wierzę że ten Anioł-Kobieta nieodmówi Wam jego odczytania - Bywajcie mi zdrowi i kochajcie mnie zawsze jak ia Was a bodaj mi z tem dożyć na pokrzepienie mojej biedy. Niezapomnijcie oświadczyć mego pozdrowienia całej waszej familii a przed wszystkiemi dobremu Bratu Adolfowi i przypomnieć mnie Sekretarzowi a Marka uściskać, jeśli będzie Wam danem zobaczyć go rychło - Wasz Brat Piotr

Kochani Bracia, po przybyciu do Paryża nazajutrz widziałem się z Stachem i uściskałem go za siebie i za Was. mocno biedak schorzał się; obecnie stan jego zdrowia jest lepszy niż przed dwoma laty - Całuję was serdecznie niech nadejdzie chwila że was osobiście uściskać będę mógł w stanie jakiego sobie życzemy - Wasz Brat Sylwester

Moimu Kochanemu Bratu Stefanowi
[illegible]

Rue Batoir S.t André N.o 20
Hôtel de la Loire, -

Zb. autogr. T

na

d. 10 maja 1849. Paryż. Rue St. André 20 hôtel de la Loire.

Kochani Bracia Stefanie i Hippolicie, list wasz z dn. 3. i 18 z. m. wraz z [illegible] w nich zawartemi odebrałem — ostatni obejmujący [illegible] dopiero 28 z. m. Dużo okoliczności przyczyniło się do opóźnienia tej odpowiedzi, całkowicie [illegible] trochę chęć urwania wam [illegible] od [illegible], najwięcej jednakowoż jest ci zamęt tutaj na wielkie burze polityczne [illegible] przygnałem dopiero dziś aż przyjmie, aby wiedz wam donieść i więcej nad samo zawiadomienie że listy wasze dostałem [illegible] Coraz jawniejsza reakcja [illegible] podłego [illegible] prezydenta [illegible] Odillon Barot [illegible] [illegible] wyprawa do Włoch celem [illegible] władzy [illegible] papieża, w którym wszystko [illegible] Paryżu, [illegible] Barykad, cała [illegible] wzburzenie, a jeśli padało [illegible] [illegible] rezultatu, mających się [illegible] [illegible] wyborów, [illegible] [illegible] [illegible] partii Demokra[illegible] na Ludzie, [illegible] zebrania ludu [illegible] tak zwane *saignée*, [illegible] kawalerii, [illegible] na [illegible] drabów. Lecz jeśli [illegible] brutalstwa [illegible] Ministrów, [illegible] Konstytucji zabraniającego [illegible] Węgra i dyplomacji [illegible] ludowi wybrać, jeśli nowe wybory będą [illegible] Rewolucja [illegible] reakcyjne [illegible] francuska [illegible] naród, [illegible] ludzi [illegible] W Niemczech [illegible] umysłów [illegible] [illegible] Węgrom. [illegible] ciągle [illegible] ale [illegible] mniej zajęty [illegible] z całą myślą [illegible] odebrałem [illegible] sobą. [illegible] prośby [illegible] z Paryża, a potem [illegible] i [illegible] własnie [illegible] wielka bieda. [illegible] Stefanie, zrobił [illegible] to [illegible] [illegible] Boskiem błogosławione [illegible] jutro, [illegible] bylebym [illegible] [illegible] kommunikacji z [illegible] [illegible] przez Boga [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kościoła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zarówno [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible]

Szymkiego dłuższego listem nadesłał ze wstępu [illegible] mieszkał w Magdeburgu, ale ponieważ ten zakład [illegible] urządzony Rząd rozpędził; niewiadomo gdzie [illegible] przeniósł się, Jaminowi który [illegible] Redaktorem Demokraty zamieścił wezwanie żeby dał wiadomość o sobie, tymczasem list [illegible] do [illegible]. Życząc zdrowia. Kochający mnie zawsze i każdy [illegible] z Was braterskim przywiązaniem [illegible] Piotr

Memu Bratu Stefanowi Witkowskiemu

przez grzeczność przesłać proszę

Stach was kocha i bardzo mile wspomina. Miał mi dać list do Was ale zrobił się takim zaciętym Bakałarzem, że nigdy nie [illegible] co [illegible] dla Was. [illegible] a [illegible] niemogłem. [illegible] Was [illegible] miał się dopisać i będzie [illegible] jeśli [illegible] tego dopełnić.

20. xutop. 1

[12 [illegible]]

Kitay-Dzia [illegible] 23 Sep [illegible]

Kochany Bracie! Chociaż list twój odebrałem już
od kilkunastu dni ale wstrzymałem się z odpisaniem
bo codzień spodziewaliśmy się odebrać coś stanowczego
o naszym losie - dziś już mamy zupełną pewność
że zostaniemy wolni 19go [illegible] [illegible] Ambassada Amerykan-
ska nakazała swemu okrętowi przyjechać do Ghemlek
dla zabrania nas, ale że czuję się niepewny czy
na tym okręcie będę mógł jechać bo chciałbym zaraz
z Ghemleku do Anglii dla widzenia się z naszemi [illegible]
[illegible] dopiero zdecyduję się czy tam pozostanę dłużej
lub też wyjadę do Ameryki - względnie tylko na interes
publiczny jeśli będę mógł być wytłumaczym [illegible]
mnie zatrzymać w Anglii - Wreszcie będę musiał się
z tamtąd dostać paszport do Francyi ale najpierw
bo w Włoszech uważany jestem za [illegible] —
Przesyłam Ci kwit na 2000 [illegible] może Ci się
na tak długi czas [illegible] jak sądzę iżbym
tak prędko potrzebował tych pieniędzy tym bardziej
że się spodziewamy że [illegible] zapłaci nam
[illegible] prędzej - wreszcie w ostatecznym razie będę
mógł [illegible] niestety [illegible] pewności
zwrócenia pożyczki; dlatego [illegible]

rozporządzić — Dziękuję Ci stokrotnie dziękuję za
twoją przyjacielską troskliwość i pamięć o mnie,
i to nadziei sposobności widzieć [illegible], tem
więcej jestem Ci zobowiązany —
To co nam donoszą z Galicji przejmuje nas zgrozą,
lepszą miałem opinię o tamtejszych mieszkańcach, żeby
doszli do tego stopnia upodlenia i nikczemności
ale pocieszam się tą myślą że ten jad nie na
wszystkich jeszcze rozlał się, bo w takim razie
trzebaby zwątpić o przyszłości — Wiesz zapewne —
o czym chcę mówić —
Ściskam Cię serdecznie —
[signature]

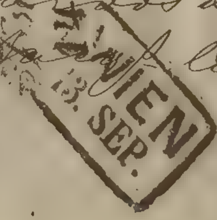
Pisz do mnie do Anglii pod adresem
Mr Stanislas Worcell —
44. Thanet Street — Burton Crescent —
London —
a nawzajem w drugiej kopercie mój adres —
oddaj dołączony tu list P. [illegible] jak wróci z wód do [illegible]
Ona przez niedługi była bardzo słaba, że mi [illegible]
rozkład, bardzo z nudów ze zdrowiem ale [illegible]
teraz zdrowie zupełnie

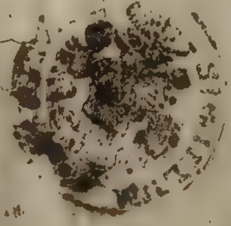


[illegible]



Cple le 3 Septembre 1851.
par vos dévoués
J. Alléon [illegible]







[illegible]
[illegible]
[illegible]

à Cracovie
(Pologne autriche)

2/4

Ib. autogr. I

Kwit. na 2000 Zło: Pol:

Odebrałem od Pana L. Ł. summę 2000 Zło: Pol: wyraźnie Dwa tysiące Złotych Polskich. —

Lublin dnia 23. Sierpnia 1871. roku — —

[illegible]

2[illegible]. autogr. [illegible]

Paryż 18 Paźdz. 1860

Kochany Bracie Mierosławski

Z pism naszych, które odbierzesz jednocześnie z tym
listem, dowiesz się o naszych zamiarach a o drobniej-
sze szczegóły opowie Ci ustnie oddawca. W rzeczy
nie będzie to dla Ciebie rzeczą nową, zostając ciągle
z nami w stosunkach wiesz cały przyjęty
system działania. Teraz szczególniej idzie o to
żeby przyspieszyć to działanie bo okoliczności
zewnętrzne coraz bardziej stają się naglącemi
i słusznie można obawiać się że nas zaskoczą
one zupełnie nieprzygotowanych. Z całem
zaufaniem liczemy na Ciebie że się tem
szczerze i energicznie zajmiesz w twojej pro-
wincyi, trzeba tam żebyś się w tym względzie
porozumiał z [illegible] i innemi zrobić. —
Zbieranie składek na Legion jest również
rzeczą doniosłą i naglącą, bo gdyby nawet
ten pierwszy Legion dziś nie przyszedł nawet
do skutku to za trzy lub cztery miesiące
może znowu nastąpić wyjście na scenę i byłoby
za późno dopiero wtenczas starać się o fundu-
sze a w razie ekspedycyi zawodu chwilowego
zebrany fundusz złożony w pewnem ręku zamie-
ni się ostatecznie na fundusz żelazny
z zastrzeżeniem że użyty w czasie zbroj-
nego powstania Polski i wyłącznie na uzbrojenie

zostanie wszystko. Czas żeby Polacy szczerze wzięli się do dzieła oswobodzenia kraju, aby serio pomyśleli o przyszłości i przygotowali środki niezbędne do rzeczy poważniejszego działania. Starając się wspólnie to przeznaczanie we wszystkich z którymi cokolwiek w stosunkach. A jak wszyscy szczerze weźmiemy się do dzieła to znajdą się i okoliczności zewnętrzne sprzyjające i Bóg nam dopomoże.

Ściskam serdecznie braterskim pozdrowieniem

Twój szczery J. Mazzini

[...ku autogr.]

Proszę Pana przyjąć na
pamiątkę po mojej Babce
jej zegarek, powinien on
się bowiem znajdować
w rękach przychylnych. —

Julia Zakrzewska

Wielmożny Stefan Witkowski

Powiemi wszystkim znajomym
i przyjaciołom mojej Babki
rozdałam jej sprzęty, a
wszyscy przyjęli bo im się
to rzeczywiście należała ja-
kakolwiek spuścizna po tej
hojnej i gościnnej kobiecie,
a u mnie Panu przeznaczyłam
to co koło niej bliżej
było, to czego się codzień
dotykała, a w podróży koło

sobie nosiła. Proszę
więc i nalegam nie w-
swojem imieniu, ale w-
imieniu jéj saméj, żeby
Pan przyjął pomny na
dawne stosunki, do których
ja żadnych praw nie mam
ale świadom jakoby woli
drugich. —— Muszę Panu
także wspomnieć że moja
Babka kilka razy wspomin

że Pan ją nie odwiedzał, co
jej zawsze tak miłem
było. —

Julija Łukaszewska.

Zb. Autogr. 5

Wielmożny Stefan Witkowski

Wiedin 12 Kwietnia 1848. –

Kochany Stefanie!

Po długich korowodach z Dyrekcyą Policyi, dałem się nareście nakłonić chociaż z trudnością uchania przez Szląsk i Berlin do Paryża, a to jedynie dla tego że jeśli Żona wyjechała z Paryża do Poznania lub Krakowa, to ją spotkam na drodze. – Co będę miał później z wami mówić, to przez Panny Ludwikę wam powiem już z Paryża; a teraz uściskay odemnie wszystkich naszych Kolegów nieszczęścia i wszystkich moich znajomych osobliwie Bobińskiego jeśli tam się znayduie. – Moy adresse iest następujący: Ville d'Auray près de Paris rue de Sèvres N. 5. spodziewam się że napiszecie zaraz domnie, uwiadomiając mnie o wszystkim, co się będzie działo u was: a teraz ściskam was serdecznie. –

Józef Zaliwski. –

Leopold upiore pozostaie kilka dni w Wiednie. –

a

Madame M.

Louise Mu

à Krakovie. —



26 autogr. I

Paris Impasse du Doyenné No 5. —

Szanowny Współwięźniu:

List twóy z 18 Sierpnia odebrałem gdy iescze byłem
chory: trzy miesiące tego roku były dla mnie bardzo
niebezpieczne, tak przez attaki apoplexii iak i przez
podagrę; iescze i dziś mam nogę spuchniętą: odpisuię
i więc teraz. — Ja w maju napisałem był dwa arty-
kuły do dziennikow francuzkich, przeciw niegodziwe-
mu postępowaniu z nami Austryi; ale że te artykuły są
napisane bez żadney ogródki i w słowach dotkliwych
dla Cara Wiedenskiego, więc żadne dzienniki nie śmieią ich
wydrukować które idą do Austryi, bo wiedzą że będą tam
zabronione za to na przyszłość: ale każdy z tych dzien-
ników, podeymuie się chętnie te artykuły wydrukować u
sło Francya przyydzie do woyny z Austryą. — Ja tu spać
nie będę i będę robić co będę mógł. — O Polszcze Anglia
i Francya dopiero będą gadać na przyszły rok; te dwa
mocarstwa mają plan następuiący: ieśli Rossya przed
Kwietniem nie ogłosi iakiey takiey niepodległości Polski:
to Anglia i Francya chcą połączyć własciwe Prussy z Pol-
ską, Litwą i Russią, aby mieć bezpośredni przystęp do
nas przez Gdańsk i Królewiec: ten plan iest naylepszy:
i dla tego ciebie wzywam szanowny patrioto, abyś we-
zwał osobliwie innych do przygotowania umysłów Pru-
saków do połączenia się z nami a do odstąpienia od nie
nie, gdyż oni posiadaiąc uyście Wisły i Niemna będą
mieli naywiększe z nami korzyści, gdy składaiąc ieden
naród będziemy posiadać razem cały kray aż za źródła
tych rzek: będziemy wówczas silni przez handel, przemysł
i polityką, gdy tym czasem pojedyncze nigdy nie znaczyć
nie będziemy i zawsze będziemy poddanemi iedni drugich
pod iarzmem Petersbourga, Berlina lub Wiednia. —

Ja

Ja czekam od ciebie jak nayprędzey odpowiedzi na ten list, abym widział jak dalece wy w Krakowie będziecie się przykładać do wpływania na przekonanie Prusaków w tem względzie. — List ten móy, pokaż Kardemu, który ci się przydymie w przód do współdziałania na Prusaków. — Napisz odemnie do Tepy we Wiedniu i do Kutzelmana i pozdrów ich odemnie. — Wszystkich zaś znaiomych uściskay serdecznie. — My tu iesteśmy w wielkiey biedzie, bo nie mamy za co żyć, w tych krytycznych czasach. — Szalony komunizm we Francyi wkrótce wyśmiany będzie, ale on wiele złego narobił Francyi, i nam. — Polska będzie dużo kosztować dla Niemców bądź to Rossya, lub Anglia i Francya powracać będą iey byt; będą oni pokutować za ich rządy chciwe i wiarołomne. — Moia familia iest zdrowa, ale mało ma teraz chleba. — Donieś mi także gdzie się Henryk Dmochowski obraca, i ieśli wiesz o nim, to napisz do niego, aby pisał do mnie jak nayprędzey. — Powiedz Jakubowskiemu żeby także napisał do mnie. — Ci co będą chcieli do mnie pisać day im móy adresse. — Dziewnickiemu pasibrzuchowi nie wierzcie. — Ściskam cię serdecznie i polecam cię Bogu. — Jest tu także Białkowski ten w krótce wyiedzie z tąd. —

Józef Zaliwski. —

8 Pazdziernika 1848. —

Daj mi listy tych co się przydymą robić interesse z Prusakami. — i ich adressa. —

76. autogr I

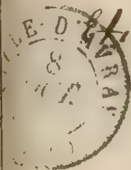
150

Monsieur Monsieur

Etienne et Mutkowski

à Cracovie

en Galicie



17/10 848



Kochany Stefanie!

List Twój zaraz odesłałem do Kudelskiej z prośbą usilną, by go natychmiast odesłano do Michała, i co z pewnością zaniedbanem nie będzie — Dziękuję wam, choć za to napisanie, bo wiem że żyjecie, a o reszcie w tych przykrych czasach trudno się dopytywać — ja zdrów, dzieci to samo jak ryby — żona też tylko cierpiąca, potrzeba by kuracyi, kąpiel, ale tego roku musi pierwsze Wisłoka zastąpić, bo fundurzów niema, p. H. Adam, tak mnie okpił doskonale, że parę lat popamiętam — Cieszę się miłą nadzieją że w Czerwcu będę w Krakowie i uściskam Cię Kochany Stefanie — przyjm serdeczne pozdrowienia

Kochający Cię Feliciań

13/5 860.

Wszystkim Szydłowym najserdeczniejsze pozdrowienia — oraz Pani Teresie —

Paryż 12 Sierpnia 1848. 152

Kochani Bracia moji Stefanie i Hipolicie!

Listów Waszych z Krakowa nie miałem, a gdyby były nadeszły, odpowiedź z mej strony odebralibyście niebawem.

Jak w ostatnim nie tylko o naszych przyjacielskich piszecie, stosunkach, jak w obecnym zajmuje teraz głównie polityka, tak zapewne było i w poprzednich; odpisując tedy na ostatni będę, niewątpliwie odpowiadał i na pierwsze.

Nie uwierzycie, ile to mnie kosztuje, że dawny żołnierz listopadowy, nie jest z Wami na jednej porze, żem zdaleka narodowej ziemi, na której, jeżeli kiedy, to dziś należy skupiać wszystkie siły i żywioty odrodzenia, w której, jeżeli kiedy, to dziś, każdy prawdziwy patryjota, znajdować się powinien. Wszak godzina nowej, stanowczej walki oswobodzenia zbliża się krokiem szybkim i wymaga obecności wszystkich! – Ale takie jest moje niezrzeczne przeznaczenie, abym brać udział we wszystkich głównych zdarzeniach krajowych, od listopadowej rewolucyi zaszłych, a nie móc w żadnem usłużyć należycie krajowej potrzebie. Dzisiaj, w ostatnich nowych ruchach Emigracyi, udającej się do kraju, nie mogłem się znajdować dla prostej fizycznej przyczyny – choroby, która, nawiedziwszy mnie mocniej od r. 1842, nie tylko opuścić nie chce, ale nawet swojim postępem ku drugiemu światowi niepochybnie mnie popycha. Dzisiaj mogę się tylko porównać do Inwalidy emigranta, któremu wolno jedynie dobrze chcieć, i zapłakać nad niemożnością pracowania skuteczniej dla narodowej sprawy. Dobrze przynajmniej, iż mi wolno, iż mi się jeszcze udaje pomagać młodemu pokoleniu w dziele wstawnego narodowego wychowania. Ale Bóg wié, czy i to długo popierać jeszcze będę w stanie. Lecz cokolwiek mnie spotka, jakkolwiek jeszcze skończę, winienem Wam objaśnić, iż pobyt mój dłuższy na Emigracyi nie pochodzi z zadnych politycznych powodów, bom mniej zawieść i na to długi zapewne czas moje czynniejsze polityczne zatrudnienia, bom prawdziwie dzisiaj na wpół tylko żyjący.

Nasi, zmuszeni do odwrotu, wracają w wielkiej części do Francyi, a w znaczniej uktywują się w Prusach, niechcąc maszerować nigdzie, tylko do Ojczyzny wolnej.

Bardzo mnie obchodzi, kto zginął lub był tylko ranny w Krakowie –

Ubolewam niewypowiedzianie nad twojim stanem zdrowia Stefanie; ale przynajmniej masz moralną pociechę wiernego wyznawcy Narodowej Wiary, która Ci dodawać będzie sił do ostatniej chwili. Ty zrobiłeś wszystko, co zrobić mogłeś! Za tobą pójdzie czyste wspomnienie i błogosławieństwo narodowe.

Jeżeli zobaczycie Sochaczewskiego, Kempińskiego, Kropiewnickiego, Chrząstowskich… powieście im wzajemnie najczulsze pozdrowienie. Cóż, nie wiecie też nic o Lesławie? Mimo wszelkich rozdwojeń, jakie zaszły między nimi w ostatnich chwilach politycznego życia naszego, zawsze ja dla Lesława zachowywam mocny szacunek i piękne wspomnienie; a następnie przyjemnie by mi było dowiedzieć się coś o nim.

Teraz nieco z polityki.

Ile razy myślałem dawniej i rozważam to, cośmy przed 1840 r. robili lub robić zaniedbali, tyle razy uznawałem i uznaję, iż nasze odrodzenie samoistne polegało na 3 głównych warunkach, to jest: na wyrobieniu i zorganizowaniu demokratycznego narodowego działania zapomocą nieznużonej konspiracyi do tego stopnia, żeby kraj posiadał do wszystkiego rodzaju akcyi własnych ludzi; na silnem wprowadzeniu żywiołu włościańskiego do narodowej konspiracyi; na rozwinieniu rozległego wpływu polskiej myśli wpośród Słowiańszczyzny, a zwłaszcza południowo-zachodniej. Rok 1846 pokazał, że konspiracyja narodowa niedopełniła ani jednego z tych warunków, że nieprzyjaciele zrobili w stosunku odwrotnym niezmierne postępy, i żeśmy stanęli nad ogromną przepaścią dla braku właściwej rewolucyjnej polityki, a stanęli prawie z rękami i nogami związanemi. W przeciągu 1847 i do Rewolucyi Francuskiej 25 lutego, wszystko to, co tylko mogłoby być zrobione dla sprawy, nie naprawiało błędów popełnionych, – i my w 1848 występujemy koniecznie na scenę polityczną bezsilni, bez stanowczego znaczenia, a więc i bez skutku. Ten stan bezsilności naszej jest tym drażliwszy, i tem niebezpieczniejszy, że my w pośrodku pobojowiska 2ch zasad Despotyzmu i Wolności. Cóż robią obecnie Despotyzm i Rewolucyja? cóż my wpośród tych czynić mamy?! zapytujecie. Na to odpowiadam krótko – Moskwa która jest jedynym punktem podpory absolutyzmu wywołuje i tworzy publicznie sprzymierzenie z Angliją, Szwecyją, Norwegiją i Daniją przeciw tak zwanej anarchicznej wolności Zachodu; tajemnie podpiera z jednej strony w Niemczech Króla Pruskiego i reakcyję podnoszącą głowę, a z drugiej niszczy i burzy Austryjackie Państwo, aby pod tytułem opieki ogarnąć jak najprędzej Słowiańszczyznę południową, Węgry a może i Konstantynopol. Moskwa widocznie zakłada swoje Słowiańskie Imperijum, podkopując Austryję, i podnosi Cesarstwo Niemieckie pod Królem Pruskim – aby następnie obrócić tak zmasowane siły przeciw Rewolucyi ~~Francuzkiej~~. Anglija, mająca widoki na Egipt, Syryję i Mezopotamiję, a nawet Arabiję i Afrykańskie wybrzeża, żyjąca dziś tylko w jednej i tylko kasie, przeciw ostatkowi demokratycznej zasady, Anglija we wszystkiem idzie z Moskwą. – Francyja zajęta jest ogromnie u siebie wewnętrzną organizacyją. Po 25 lutego wszystkie reakcyjne siły przestraszone ucichły; Wybory Zgromadzenia Narodowego są bardzo umiarkowane; Reakcyjne owe żywioły występują teraz na scenę polityczną coraz śmielej, wyżej i burzą; a z tego wszystkiego wynika trudna wewnętrzna praca we Francyi, która paraliżuje jej działalność zewnętrzną, na prawdziwie rewolucyjną stopę, tem bardziej, że Ludwik Filip przygotował rozmyślnie finansowe bankructwo. Nadto Rewolucyja, jako taka znana była dotąd z rozlewu krwi, który przeraża i mocniejsze i poświęceńsze umysły. Rewolucyjniści Francuzcy przyjęli więc za system dokonać rewolucyi bez najmniejszego krwi rozlewu, znieśli karę śmierci za polityczne walki, chcą pokazać Rewolucyją i Demokracyją jako organiczne i najpiękniejsze działanie.

I dla tej także przyczyny Francyja ogranicza się na rewolucyjném moralném działaniu w Europie.
W takim stanie polityki absolutyzmu i Demokracyji, my zagrożeni [ostabieni] jesteśmy najokropniejszym
zamachem najgwałtowniejszego wynarodowienia. Francyja bez pozyskania Niemiec wojny
nikomu o nas nie wyda, a nawet naszej sprawy energicznie nie poprze, a dotąd zrobiła
jedynie Akt publiczny w Zgromadzeniu Narodowem, zapraszając Niemcy do braterskiego
zjednoczenia dla oswobodzenia Polski i Włoch. Lecz Kwestyja Włoska w tych dniach
rozstrzygnięta zostanie stanowczo [i korzystnie], bo już nawet Papież udał się w pośrednictwo. Austryja
straci [więcej] wpływu wszelakiego we Włoszech; ale my zawsze zostaniemy na Tasce postępu rewolu=
cyjnego w Niemczech. Jak prędko postęp się takowy wykona? oto żywotna dla nas kwestyja.
Ja nie obiecuję sobie prędko nic podobnego, jeżeli zważę, iż Prusy skupiają i angażują z jednej
strony w Niemczech reakcyją najzręczniejszą — i że Austryja, uwolniona ze strony Włoch, zajmie się
nią [teraz] najsilniej. Zachodnie Niemcy są już w postępie znakomitym, oświadczają się za
odbudowaniem dawnej Polski; — W Berlinie i Wiedniu rewolucyja pracuje; — Ale praca
ta zagrożoną jest, [i ta manifestacyja] to przez Konserwatoryzm Prusko-Austryjacki, to przez rozdwojenie Słowiańszczy=
zny południowej (Czech, Słowaków i Węgrów), z którego jedynie tylko korzyść dla Moskwy. Zważy=
wszy to wszystko, wyznaję, iż w działaniu narodowem trzeba być obecnie najwyżej ostrożnym i
przezornym. W działaniu tém nie należy przedewszystkiem zapominać o trojakich owych gło=
wnych usiłowaniach, o których wspominałem na początku. Nie mogąc liczyć teraz na nikogo
co do czynnej pomocy, należy nam się zupełnie wstrzymać od wszelkiego powstania, dopóki przynajmniej [ze wspólnie] gło=
wnym warunkom nie uczynimy zadosyć, to jest dopóki myślą demokratyczną zjednoczeni lepiej
nie wznieśmy, i dopóki nie zorganizujemy konspiracyjnie Kraju do tej wysokości, żeby zwycięstwo ni=
mal dokładnie obliczonem być mogło. Kto inaczej myśli służyć sprawie, ten ją gubić będzie. Dodam
jeszcze, że ponieważ głównie tylko na siebie liczyć mamy i możemy, wszystkie przeto liczne
żywioły w kraju skupiać potrzeba, wszelkie projekta o legijonach [i skwapliwem uorganizowaniu] są niedorzecznością i szkodą.
Wojny, powtarzam jeszcze raz, nikt z Zachodu nie wyda o nas naszym ciemięzcom. Takową woj=
nę musimy utworzyć sami, [Emigrowanie niech tylko dzieje z konieczności] a jeżeliby owa zewnętrzna przyjazna wojna nadeszła, niech
chajże nas znajdzie gotowanych, a więc dobrze przez wyrobione i skupione siły przysposobio=
nych. Tyle co do polityki —
Co do funduszów nic na mnie nie liczcie — bo tu jesteśmy w okropnem ubóstwie — w najkry=
szej kryzie finansowej — Nas dotąd wróciło, jeżeli nie mogli otrzymać żołdu od rządu
Projekta o Rybiszczyźnie i jej roboty są grą pretensyj jedynie.
Ściskając Was najserdeczniej kończę moje pisanie

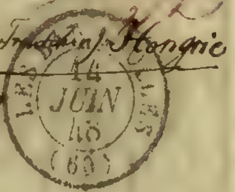
Stach

Kochany Hipolicie! Napisz też odemnie do Sucheckiego, który jest w Calismark (Karczmarku) na Węg=
rzech — prosił on mnie o szczegóły polityczne — wypisz że mu tedy część polityczną z mego listu. Dodaj jeszcze,
że rząd francuzki dotąd nie udzielił żadnego wsparcia żonom Emigrantów, lub tylko bardzo wyjątkowo
mimo wszelkich zachodów. Syn go z Siska i teraz uczy się nieco lepiej. Pozdrów go odemnie serdecznie
i powiedz, że nie piszę oddzielnie dla niepomnażania mu wydatków. Kommissyja zajmująca się Kobietami
w Emigracyji są bez funduszów i żona jego nie miała dotąd od nich pomocy —

Monsieur

~~Mutkowski~~

~~à Teplitz ([illegible]) Hongrie~~



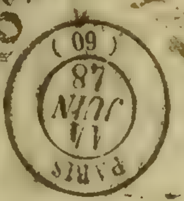
Am Herrn Mutkowski

in Teplitz

(Attilla-Haus) (Ungarn)

Trenesin





Zb. autogr. I

154

Breslau, Kreuzstrasse 44a.
6. XI. 94.

Dr Wirth [illegible]

Sehr geehrter Herr Doktor.

Von längerer Reise zu belgischen und französischen Bibliotheken zurückgekehrt, finde ich Ihr Schreiben vom 28. v. M. vor und beeile mich, dasselbe zu beantworten.

Der Herr, nach dessen Adresse Sie fragen, ist Herr Dr. Baumgartner, Priester der Augsburger Diöcese, zur Zeit in München, Schellingstrasse 15. Ich habe denselben, als er zwei Semester lang in Breslau weilte, den Alanus so zu sagen, abgetreten, nachdem ich mich

längere Zeit mit dessen interessanter Gestalt beschäftigt hatte. Nur die Artikel, die ich damals schon im Manuskript nach Fulda gesandt hatte, habe ich im Philos. Jahrbuch der Görresgesellschaft zu Ende drucken lassen.

Unter diesen Artikeln finden Sie auch einen über Pseudo-Alanus de intelligentiis, nebst Mitteilung der Propositionen des Traktates. Für die Herausgabe auch der Beweise reichte damals mein Material nicht, da ich nur zwei Handschriften kannte. Mittlerweile habe ich eine weitere gefunden, Paris, Bibliothèque nationale, lat. n. 6319 (fol. 189r ff.), die man-

ches gute bietet, deren Lesarten ich aber noch nicht ausgeschrieben habe. Wenn Sie den Traktat herauszugeben beabsichtigen, so würde ich Ihnen gern meine Abschriften des Ganzen nach 2 Handschriften zur Verfügung stellen, zu etwaiger Vergleichung mit den Ihren. Die oben angegebene Handschrift werden Sie ohne Frage in ~~Paris~~ Krakau benutzen können. Ich hatte vor, den Traktat selbst in den „Beiträgen" zu veröffentlichen, werde mich aber freuen, wenn andere Kräfte die Aufgabe übernehmen, so dass meine Zeit für weitere geplante Arbeiten frei wird.

Den Aufsatz aus dem Philos. Jahrbuch werde ich mir erlauben Ihnen zur Verfügung zu stellen. – Herr Baumgartner beabsichtigt meines Wissens zur Zeit eine Publikation jener Schrift nicht; sein Studium ist vor allem dem echten Alanus zugewendet.

Mit der Bitte mich Herrn Professor Dr. Pawlicki bestens zu empfehlen verbleibe ich

Hochachtungsvoll

Dr. Cl. Baeumker.

[illegible]

[illegible] najczystszy dźwięk! [illegible]

[illegible] nadstawiał mi piękne studium

o wszystkich szkołach włoskich —

Przy tym [illegible] [illegible],

napełniała i pełna przeczuć [illegible]

[illegible] wpłynęły na szkołę włoską, które

[illegible] [illegible] Giotta i ka-

tolicyzm [illegible] [illegible] nie

[illegible] naturze ducha była się [illegible]

[illegible] — przechodzi piękności plastyczne,

[illegible] że się stała krystalizacją

[illegible], [illegible] obrazowo-chrześcijańskie

[illegible] jak w jednym

[illegible] — Fra Angelico

[illegible] teologii, filozofii [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Kanzonach i Michała;

[illegible] na marginesach [illegible]

[illegible]

[illegible] razem z [illegible]

[illegible]

gdzież czytałem że ona w tym samym
[illegible], pomagał Ulissesowi —
mniejsza o to, dość iż ten jest nie
[illegible] pięknością.

Michał Anioł więcej podnosi
się [illegible] jego sposób modelunku
Pieta — Zbawiciel na łonie
Matki najsłynniejszy jest
ani ani śladem naśladowania,
nikt [illegible] Michała [illegible] wszego
[illegible] podobno w 22 [illegible]
Świata, nic podobnego nie widział,
stanąłem zbliżam się do niego i
czy pan Ojcze gdzieś (Florencji) sobie
przypomina naszą od tego gipso
wą w Auli Muzeum delle
Belle Arti! — ja tam często
chodziłam po mszy, patrzę,
i podziwiam to całe [illegible]
[illegible] niedości pięknością,
przeniknione w idealności wie-
cznej.

i pytam się siebie samego jak w tej otwarcie to wykonać...

Cięto, to jest jak Sakrament. Żaden Grek, żaden najpiękniejszy tam rzeźbiarz Pana naszego tak nie widział.

Rafael Dzieciątko (Chrystusa na tym Madonny Sykstyńskiej) zbliża się do tego – Złożenie do grobu (w Galerii Borghesich w Rzymie) lecz nie jest ... promieniowaniem ... Italy wielkiemu brontolował kiedy chwalono Rafaela: Dziecko co on umie, to wziął ode mnie.

Mylił się, nie wszystko, który to tablicę Dziecko Boże.

Boraj się ... spa: ... wielki ... to wartość dziwną prostotą i prawdą.

Ubrażenie mnie nowych ... przed ... , ...

Prosię kłaniać się ... pozdrowić tam w Krakowie każdego, kto łaskawie zgadza ... niepowszednim bo ...

swoich potrzeb i tradycya stała [illegible] większą niż [illegible] [illegible] wyrażają [illegible], [illegible] szybko [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible], wspomnę tego drugiego pana o Joachimie z Calabryi i opat Joachim znajduje się [illegible] razem z heretykami [illegible] o którym Dante w Raju śpiewa: Il calavrese abate Giovacchino
Di spirito profetico dotato.
iluż u tego [illegible] i św. Franciszka a [illegible] objawień [illegible].

Nie dotykajmy tej strony bo nam się stanie jak owemu poecie [illegible] [illegible] stroną którą że nam się spali pokrewną nie poróżnijmy.

A Dante [illegible] w [illegible] Gebhard i Münz podają [illegible] współczesny Petrarka

w IX liście swym, dnia [illegible] lutego [illegible]
„Byron mówi o Petrarce [illegible]
o familii, a nie o epokach, Gwelfów i Gi-
belinów; Dante im stawiał czoło; il
s'appliqua à son œuvre, [illegible]
plus fortement que jamais, négligeant
tout le reste, et ne songeant qu'à
la renommée!"

Dzisiaj i Petrarka może by
myślał, jak [illegible] do [illegible]
ta się ambicja [illegible], nie po-
trzeba [illegible]. – [illegible]
[illegible]
[illegible] F

Jasnych wykładów, styl
przesłaniany, zalecają [illegible]
[illegible] a przegląd [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

Czytałem Bourget'a – jego
[illegible], ani [illegible]
[illegible] w Italii ani o [illegible]
[illegible] –

X) [illegible margin note]

A i ja a ta w imieniu Ze-
serii przesyłam [illegible]
i przypominam się [illegible]
na Gwiazdkę.

U Rafaela poprzestanę
[illegible] ale najlepszy znany
Czcigodnemu Panu Passavant.
[illegible]

Wiem że [illegible]
mi o szczegółach Czcigodnego [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] być [illegible]
[illegible] najwięcej [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible] nigdy nie [illegible]
[illegible] – [illegible]
a [illegible] ....

[illegible] zawsze [illegible]

Flor. [illegible]
Czcigodnego Pana [illegible]

T. Lenartowicz

20/11 91

[illegible]

Zb. autogr. II

Flor: 25/12 91

59

Jeżeli dotąd Najłaskawsza Pani nie wykładasz filozofii, to staraj się wykładać. – Na naszym Uniwersytecie Krakowskim Dr Straszewski i Ksiądz Pawlicki jak słyszę mierną mają uczniów, a szkoda bo ludzie zdolni i znający swój przedmiot, powodem zaś ma być pierwszego stan duchowny i pewnie pycha wszystko-wiedzącego drugiego wadliwe pojawianie się na Katedrze, byłoby więc bardzo pożądanem, żeby obok tych dwóch zabrał głos profesor z powołaniem nauczycielskiem, skromny, uprzejmy ustawnie kochający słuchaczy, otwierający im oczy na prawdę wieczną, przyjmujący dyskusje (: po modlitwie w ciszy z sobą odniesionej :) nie obraźliwy, nie popędliwy, który to wszystkie Chrześcijańskie cnoty z Łaski Bożej posiadam.

Społeczeństwo nasze choruje nie na niedolę na mędrkowanie, chorobę wziętą z Anglii, Niemiec i Francji – Hartmann – August Comte – Littré – Schopenhauer jakim sposobem przyszłości wiadomo tamtejszemu panu – wszyscy oni spychają Społeczeństwo do rozdroża, odsuwają z popędów szlachetnych – Szaleńcy jak Schopenhauer i Hartmann radziby wytępić cały rodzaj ludzki, inni rodzajowi temu boskie hołdy oddają – Znam to już wszystko ludzkiego drżenia – przypominając Samuelsona Krzymolin

Kasztu Pani: Krechowieckiemu: przesyłam oświadczenie moje najczulsze pozdrowienia

i cześć Rzymowi oddawaną wasalów Cezara ~~[illegible]~~ tylko że dziś cześć ta ma się skła-
dać na ołtarzu Bogini której imię Marjanna
co we Francji znaczy Anarchiczna Gilotyna.

W kościele naszym mało mamy dziś
wybitnych talentów, kaznodziejów zwłaszcza;
o wszystkiem się radzi, a tej najważniejszej po-
trzeby świętej energii, nic. -

Professor na katedrze Uniw: Chrze-
ścijanin gorąco kochający Boga i braci, ale
mający filozofów panteizm czy racjonali-
zmu bez ubliżenia ich prawom, umiejący
klasyfikować umysły podług stopni dra-
biny Jakubowej; nie związany żadnym
stronnictwem, żadną ziemską dążnością
nie posługujący się dyalektyczną szkołą, ja-
sny w każdym słowie, jakie byłby powiada-
nym.

Wychodzą z filozofii bez Boga
młodzi ludzie zapalają się do poezji Lu-
krecjusza i ~~[illegible]~~ Leopardiego, Leconte
de Lisle'a i Swinburne'a do Shelley'a

i żyć w obecności ich, stwarzają momenta
twórcze, mogą sprzeczny, wyższe zbliżenia woja
bez błędu nie schodzą i u nas jednocześnie twórcy
Mickiewiczowi stwarzają poezję po głowach i u
nie Shelley ze swoją Królową Mab i Pro
metheusem którego dźwiga twórcza gorączka, ta
twórczy niech tło wyrozumie —

Prawdziwa Mistrzowska sztuka wdzięczna to
dola —

Młodzież jak młodzież całości wznosi się Tatra
i Tatra przechodzi od jednej do drugiej, biegła
widziała miłość dla siebie, — ta czysta miłość
wszystko zwycięża i jedna trwała, — Schiller
miał rację

Die Leidenschaft flieht
Die Liebe muss bleiben —

Miałem tego dowód w Polonii poważny
ciągle i nieustającym szeregiem kształcącej młodzieży
przychodzili do mnie z zagadnieniem jak
pogodzić religię z dzisiejszemi wymaganiami realności
a chrześcijańską idealnością? —

— Jaki pożytek? mógłby wam odpowiedzieć Kopernik – Newton, Linneusz, Dante, Albertus Magnus, Galileo, Platon, Seneka Cycero, i wszyscy wielcy myśliciele, gdyby chcieli opowiadać chociaż kilku innym ich odkrycia, ich zdobywanie prawdy! (gród tworzący Królestwo wszechprawdy:) ale toby wam się na nic nie przydało; usłyszelibyście opowiadanie do wiadomości i nic więcej; wszakże jedno coby was lepiej usposobiło byłoby uwierzyć dana słowu tej Mistrz ludzi. verbum magistralnym i uszanowanie tego czego pojąć nie możecie, nie dlatego byście nie ich naśladowanie, ale wiarą w one tajemnicze Boskie i zrozumielibyście: że empiryzm jest arcywielką rzeczą, otwiera skarby Matematyki, Chemii, wszelkich przyrodzonych wogóle ale nie wszystkim; odkryć nieśmiertelności duszy, anatomia nic wam nie powie, że wszystkie narzędzia są tylko prostemi pośrednikami odbierającej się na wyższy prawdzie.

Uczy się i kochajcie wszyscy a Galileuszy,
Newtony, Archimedesów, coraz częściej pojawiać
się będą. —

Nauka postępuje i dziś o matematyce
więcej powiedziałby nam, Lagrange, Ojciec
Secchi, Śniadecki niż Galileusz i Kopernik,
jeśli idzie o formuły, cyfry, i idee, ale jak
jeden tak drugi powiedziałby nam — jest
moment kulminacyjny duszy który za-
pala fanar, latarnię morską mędrca
nad oceanem jego myślenia.

— A zatem pod tym [illegible] mądrości jest powie-
dzia Organ godło więcej od innych —

— Nie — tylko mieć serce nie równe z umy-
słem i aż do cierpienia dochodzące prze-
gnienie prawdy —

To ci powiedziałem i wierzyłem że już to
zapomniano.

Z młodzieżą dzisiejszą niewiarą mówić
jak się uczono w wiekach ubiegłych. — należy
mówić z jak z braćmi —

Czy nasi Profesorowie opatrzeni

Logika Kantowska w Niemczech też przeżywa
[illegible] fragmentów, starają się oddać więcej
życiu [illegible] Boga, religii, a nie tylko rozpo-
ścierają swój kram nabytych wiadomości i tanich
głowach, odwracających –

Wszystkie te trzeba oddzielić jak się tworzy
dzieje myśli ludzkiej, ale najwyżej trzeba je
nie równouprawnić, a podług wysokich
działaczy [illegible] gimnazji wyjaśniających im
[illegible] ustawień, a wtedy zobaczymy
życie wiecznego dzieła i spokój in excelsis –

Racz Szanowny Panie te przyjąć
na zawsze słówka i raz jeszcze zapewnie-
nie mojego prawdziwego poważania i przyjaźni.

T. Lenarta

Jak Szanowny Pan ceni
Elements de Psychologie
physiologique Wundta?
[illegible] badań rzeczy eksperymentalnych
i obserwacyjnych –

Z powodu [illegible] Roku życzenia
zdrowia i spokoju ducha zasyłam [illegible]
dołączam [illegible] Panu [illegible]

Kraków 11/XI 90.

Szanowny panie!

Rozumny i jasny list Pana dał mi tak wysokie pojęcie o jego umyśle, że gdyby istniała możność zrobienia takiego wyciągu z "Bez dogmatu" o jakim pan mówi, z największą chęcią powierzyłbym Sz. panu tę robotę.

Na nieszczęście powieść nie należy do mnie, tylko do wydawców, którzy ją odemnie kupili - i którym istnienie takiego wyciągu, czy streszczenia robiłoby konkurencyję w rozprzedaży książki. Przewidu-

jś też z wielką przykrością, że wy-
dawcy odmówiliby nam absolutnie
swej zgody gdybyśmy jej od nich
żądali.

Łączę z poważaniem

Henryk Sienkiewicz

[illegible]

13, Elderslie Road,
Eltham, Kent,
England.

d. 4 Marca 1911.

Szanowny Panie Kolego!

Odpisuję bezpośrednio na miły list z 1go b. m. w celu podania pewnych wyjaśnień w sprawie mej Historji logiki w Polsce. Przedewszystkiem bardzo mi żal, że Szanowny Pan dotąd książki nie otrzymał, pomimo mej reklamacyi przez księgarnię warszawską, której podałem obecny adres w Krakowie. Książka zapewne jest dotąd we Lwowie, bądź w Uniwersytecie, bądź zwrócona do księgarni z Uniwersytetu. Gdyby Szanowny Pan zechciał ją zareklamować, możeby ostatecznie wysłali by ją i do Krakowa. W przeciwnym razie polecę, aby księgarnia w Krakowie w mojem imieniu nadesłała Panu egzemplarz, – bo pragnę żeby był w Jego ręku jako upominek autorski.

Co do uwag Szanownego Pana Kolegi, to biorę je poważnie pod uwagę. Naturalnie, że podanie Boczyusza na

str. 34 jest omyłką nieuwagi i dziękuję serdecznie za powiadomienie o tej omyłce. Studya moje nad literaturą średniowieczną były dość gruntowne, szczególniej co do klasyków scholastyki, – ale studya te sięgają dalekich lat. Gdyby miało przyjść do nowego wydania Historyi logiki, niezawiedzalnie powtórzę owe studya i albo uzasadnię cytatami swój dotychczasowy pogląd, oparty na dawniejszych studyach, albo też zmienię sąd swój i zbliżę się w tym względzie do zdania Szanownego Pana.

Prócz zaznaczonych niedoborów jest jeszcze jedna bardzo przykra dla mnie omyłka na str. 508, gdzie wymieniam ks. J. Badeniego jako autora artykułu o filozofii w Polsce, gdy tymczasem autorem tego artykułu jest ks. J. Bączek. Pośredniczem w tym względzie za informacyą osoby zresztą dobrze obeznanej ze stosunkami literackimi, która na moje zapytanie, kto pisuje do Encyklopedyi Kościelnej pod kryptonimem ks. J. B. podała mi za autora właśnie ks. Badeniego

Przykre jest mi bardzo to pomieszanie, ale ogłoszę w naszym piśmie filozoficznym odpowiednie sprostowanie, i nadto w egzemplarzach znajdujących się w księgarni poprawiony będzie ten błąd w ten sposób że dwa dolne wiersze str. 508 będą przedrukowane a poprawna ich redakcja naklejona na obecne wiersze. Spodziewam się, że krytycy nie ocenią zbyt surowo ten błąd popełniony wskutek zbytniego zaufania do świadectwa owej osoby, a nadto błąd sprostowany i poprawiony wedle możności.

Dziękuję najserdeczniej Szanownemu Panu co do wiadomości o ocenie mej książki. Widzę w tem koleżeńską przyjaźń i dowód Jego dla mnie życzliwości, którą wysoko sobie cenię i którą pragnę, aby Pan zechciał mi ją zachować i nadal. Za wiadomości o dalszym przebiegu mej sprawy w Akademii byłbym Szanownemu Panu niezmiernie wdzięczny. Wyrazy poważania i przyjaźni załączam

szczerze oddany

H. Struve.

Czcigodny Panie Profesorze!

Dziś otrzymałem Jego książkę p. t. Filozofia życia duchowego – z dedykacyą, która mię głęboko poruszyła. Każde słowo tej dedykacyi jest dla mnie zrozumiałe. Teraz dopiero pobieżnie rzuciłem okiem na książkę Czcigodnego Pana, ale z pewnością będę ją pilnie czytał, gdyż i książka ta będzie, również, jak dedykacya, zrozumiała. Niewielu może będzie czytelników, którzy, jak ja, będą mogli do niej mówić słowem Wyspiańskiego: „Pociecho moja, ty książeczko, – pociecho smutna...".

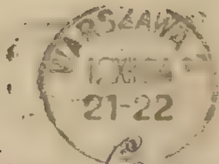
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i współczucia

Stefan Żeromski

Warszawa. d. 13 XII 1924.
Zamek

7.b. autopr. iii

106



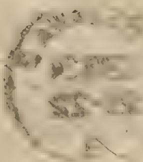
Wielmożny Pan

Dr. Witold Rubczyński

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Uniwersytet

w Krakowie



Willanów — 6. Października 80. 107

Mam nadzieję, że list mój zastanie pana już cokolwiek wypoczętym po tkw. uroczystościach i dla tego nie chcę z nim się więcej spóźniać w obawie aby mi znowu co w pisaniu nie przeszkodziło, jak to już niesraz bywało. – Mniejszą by była dla mnie wina tego długiego milczenia – którą z resztą mamy sobie oboje do wyrzucenia –, gdyby nie to że podczas niego wypadły imieniny naszego zacnego przyjaciela, z którym, choć w rozłączeniu, myśl nasza bywa tak często; ~~[illegible]~~ ale tu znowu tłómaczy mię to, że pomyłka tylko, nie zaś niepamięć sprawiła iż we właściwym czasie nie przesłaliśmy naszych życzeń. Pewna byłam że w Paźd. wypada dzień owego Jana, jednego z wielu, którego pieczy został pan powierzony u wstępu żywota; że zaś kalendarza nie miałam tu ze sobą i dopiero z nim spotkałam się temi dniami, wypada z tąd że mogę, z wszelką poworną słusznością, być posądzoną o winę której się nie dopuściłam. — Proszę o przebaczenie, w każdym, nawet w najgorszym razie; pomodliłam się tu na intencję kochanego pana, a że szczerze i gorąco to czyniłam, wierzę iż Pan-Bóg na spóźnioną datę

Do [illegible]

nie zwiat. Niech da Bóg panu wszelkie dobro w przyszłości i niech pozwoli w dalszem życiu być nie tylko miłym i pożytecznym dla drugich, ale i samemu szczęśliwym, stale i długo szczęśliwym. Czy się zobaczymy tej zimy? Fel. nie mówi coś o wyjeździe za granicę, ja też o to nie pytam; przypuszczam że na miejscu zostaniemy. Wyjeżdżamy stąd za parę dni; miło nam tu zeszły cale cztery miesiące, nawet pomimo kilku tygodni ciągłej słoty. Znajomych mamy dosyć; pp. Rozp. bawią od kilku tygodni i widujemy się codzień. Pani Aug. Potocka okazała się też dla nas bardzo uprzejmą; odnowiła miły ze mną znajomość, chociaż ta była tak dawną (daleką) iż wolno było o tem nie pamiętać, i mamy odtąd bardzo miły stosunek tak z nią, jak z osobami z jej rodziny, bawiącemi u niej. Najmilsze jednak sprawiła na mnie wrażenie panna Jadwiga Olszewska, galicyanka, wychowana od dziecka przez p. Aug.; jeżeli pan w Krakowie bywa u Potockich, gdzie teraz bawią te panie, radzę poznać się z nią. Jest to kobieta jakich mało, tyle w niej serca i rozumu, a przytem posiada

dziwny urok słodyczy w całej swojej istocie. Cieszę się zawczasu na dalszy z nią stosunek. – Mieliśmy tu w Natolinie przez kilka tygodni ślicznie mojego Ant. Trębickiego, któremu p. Aug. ofiarowała tam mieszkanie dla dobrego powietrza mogącego posłużyć jego synowi. Przyjechał po nas co kilka dni i spędzaliśmy najmilsze chwile w tem miejscu tak pięknem, tak uroczem swą ciszą i zielonością, że sam nawet Willanów na porównaniu z niem traci. – Teraz wszystko to już wspomnieniem tylko, trzeba wracać do War. i rozpocząć na nowo zwykły tryb życia; czy do nas pan zjedzie na zimę? proszę mi napisać, cieszymy się zawczasu tem się cieszyli. – Muszę też panu powiedzieć że Romans p. i Michała, bardzo się ogólnie i rzeczywiście podobał; aby zwemu autorowi jak dobry romans ~~nastręczył~~ (za nadgrodę) także aby go raz ~~już~~ prędzej do ołtarza zaprowadził, a ztamtąd ku domowemu ognisku nie będącemu już wędrownym namiotem. – Do Krakowa w żaden sposób nie mogłam Fel. namówić na jubileusz; powiadał że za tłumno tam będzie ale, się rzucić mógł i dostać do Krak. W ostatniej chwili ktoś to

nas jeszcze powtórne zaproszenie Ks. Jabłonowskiej, ofia-
rującej nam mieszkanie w swej kamienicy na rynku,-
ale i to było nadaremnem. — Co porabiają zacni i ko-
chani pp. Estreicherowie? czy Jadwinia już mężatką?
proszę jej złożyć serdeczne życzenia od nas obojga. —
Za nadto dawno już nie byliśmy w Krakowie, trzeba by
go koniecznie odwiedzić na przyszłą wiosnę. O znajomych
tutejszych mało umiem powiedzieć, z resztą widział
ich pan teraz wielu zapewne; z Warszawy chcę pi-
sać wkrótce znowu, rozpatrzywszy się w koło siebie;
proszę mi tylko powiedzieć gdzie mam pana szukać.
Kończę serdecznem od nas obojga pozdrowieniem
i uprzejmym ukłonem od Maryni, która z nami
tu bawi. — Proszę nas przypomnieć przyjaźnej
pamięci pp. Estreicherów i powiedzieć że bardzo
nam miłą będzie chwila w której będziemy
mogli sami to uczynić. — Do zobaczenia! —
daj Boże w zdrowiu i nie długo —

e K. Felińska

Proszę adresować jak zawsze N. 64 Marszał-
ka, za dwa dni będziemy już z powrotem, jeśli Bóg
pozwoli. —

Paryż, 3. Lipca, 1893.

Kochany Janie!

Twój list z 20. Czerwca otrzymałem we właściwym czasie. Odpisuję Ci dopiero dziś do Krakowa, bo nie chciałem pisać dla cenzury rossyjskiej. Po twoim wyjeździe z Paryża oczekiwałem od Ciebie listu z Genewy, chcąc się dowiedzieć, jakie wrażenie zrobił na Ciebie Miłkowski, wieczny rewolucyonista, dla którego nasza smutna rzeczywistość wcale nie istnieje, ale napróżno: dopiero teraz się dowiedziałem, że żyjesz, bo Twój późniejszy list także mnie nie doszedł.

U mnie nic nowego. Jak od lat przeszło dziesięciu, tak i teraz się tem smucę, że jako pisarz jestem anachronizmem żyjącym, tylko jeszcze przed kilku laty pocieszałem się tem, że Polska już z tego powodu nie zginie, że dąb nie może się stać wierzbą, bo musi przez całe życie być dębem i ze swoich żołędzi tworzyć takie tylko dęby — a teraz spostrzegam, że nietylko z żołędzi rodzą się wierzby, ale i dęby stają się pomału wierzbami. Ja rozumiem, że można być ein oesterreichischer Pole, ale nie pojmuję, jak można być ein Oesterreicher polnischer Zunge — a tymczasem teraz już cała Galicya się przechobaciła w Au-

stryaków. Nietylko że postępują jako Austryacy, coby się jeszcze czasem dało usprawiedliwić politycznemi względami; ale się czują Austryakami a nawet nic o tem wiedzieć nie chcą, że po za Galicyą jest także jeszcze trochę Polaków, bo przecież czytałem niedawno, jako Twój kuzen, Stanisław Badeni, podziękował w delegacyach Rządowi za to, że zawiązał przyjacielskie stosunki z Rossyą, — i przyklasnęła mu cała Galicya. Znalazł się wprawdzie jeden dziennik, który mu w sposób delikatny, jak przystoi obchodzić się z hrabiami, tę eskapadę wypomniał, ale swój artykuł tem skończył, że w gruncie rzeczy Badeni ma racyę, bo Galicyi jeszcze kilku lat trzeba, aby się materyalnie podniosła. Nie wymieniam nazwiska tego zacnego Lwowskiego dziennika, bo muszę zaraz o nim powiedzieć, że jest głupi jak stołowa noga, jeżeli myśli, że Galicya się za lat kilka materyalnie podniesie. Żaden kraj się za lat kilka materyalnie nie podniósł, każdy z nich potrzebował na to kilku pokoleń, ale Galicyi i kilka pokoleń nie wystarczy, bo tam jest inny poziom intelligencyi a co jeszcze gorsza, tam puls społeczeństwa bije o wiele powolniej niż wszędzie indziej, nawet niżeli w Bułgaryi i w Serbii. Kraj taki, który skóry surowe i wełnę exportuje a skóry garbowane i sukna sprowadza, jeszcze nawet tego punktu nie osiągnął, od którego zaczyna

się materyalny dobrobyt. Ale o czem ten Dziennik także nie wie, to że materyalny dobrobyt może się tylko z intelligencyi rozwinąć, bo przecież pierwej musi być myśl, nim czyn może nastąpić. A intelligencya się tam nie rozwija takim trybem, jak wszędzie indziej. Galicya małpuje tylko to, co widzi za granicą i co jest łatwe do naśladowania, ale nie przedsiębierze tego, co jej w jej położeniu jest potrzebnem. Dzienników mają daleko więcej stosunkowo niż Francya, – ten fakt jest statystycznie stwierdzony, – ale podczas kiedy we Francyi każdy dziennik ma jakąś własną racyę bytu, jakiś swój własny cel, którego on tylko dopełnia a którego nie dopełnia żaden z jego kolegów, tam siedzi po kilka dzienników jeden na drugim, które są jak dwie krople wody do siebie podobne i tylko w traktowaniu kwestyi osobistych się czasem różnią od siebie. Ja mógłbym codzień szeić galicyjskich dzienników – a ledwie raz na miesiąc znajdę w którym z nich jakąś myśl godną zastanowienia. We wszystkich innych krajach dzienniki biorą inicyatywę na wszystkich polach ludzkiej intelligencyi, tam wlokąc się tylko za wypadkami, z których zresztą nigdy dokładnie sprawy nie zdają, a gwarzą o tem, co się dzieje po za obrębem Austryi, nie wspominając już wcale o germanizmach i błędach drukarskich. Zaś literatura wra„

le dla nich nie istnieje. Podczas kiedy ja tutaj z jednego poważniejszego dziennika, jak Journal des Débats albo Temps, dowiaduję się o wszystkich nowych książkach francuskich, jakie wychodzą, chociaż ich wychodzi dwadzieścia przeszło razy tyle niż w Polsce, tam z czternastu pism polskich, które trzymam, nie mogę się tego dowiedzieć – i muszę sobie sprowadzać Katalogi księgarskie, abym się dowiedział, kto co napisał. Na wszystko mają miejsce, nawet na najgłupsze anegdoty amerykańskie lub chińskie, sprawozdaniami z teatralnych spektaklów zapełniają całe kolumny a na zawiadomienie choćby tylko, że taka a taka nowa książka wyszła z druku, miejsca znaleźć nie mogą i znajdują je dopiero wtedy, kiedy im księgarz za anons zapłaci. Jakimże sposobem może się tam w publiczności intelligencya rozwijać i jakimi sposobem mogą się tworzyć myśli, z których powstają czyny? – Dodaj jeszcze do tego, że wszystkie dzienniki, nawet i te, którym się zdaje, że są liberalne, stoją na tym punkcie widzenia, że trzeba się modlić, aby się Pan Bóg nad Polską zmiłował i forytują pielgrzymki do Rzymu, choć widzą, że Rzym stoi po stronie Rossyi, tępiącej wszelkiemi siłami katolicką religię – a wtedy łatwo zmierzysz tę dystancyę, jaka nas dzieli od wszystkich innych narodów, które przedewszystkiem duchowo i materyalnie pracują, aby im się dobrze działo na ziemi.

Na nic się nie zdało, takie uwagi o Kraju drukować, bo zaraz

2.)

cię ci wszyscy zakrzyczą, co hofrathami chcą zostać – a kto w Galicyi nie chce zostać hofrathem! Nawet i w listach niedobrze pisać takie rzeczy. Tarnowski napisał niedorzeczną książkę o Krasińskim. Estreicher powiedział w swojej broszurze o Solu, coby to było, gdyby ktoś chciał biografię Krasińskiego napisać? Otóż Tarnowski go przekonał, że tę biografię nietylko można napisać, ale można nawet z Krasińskiego, który z czysto subjektywnych a w części z familijnych powodów popadł w epileptyczne egzageracye patryotyczne i który obok tego nawet nie wiedział, co się koło niego działo, czego dowodem są jego listy, zrobić wielkiego narodowego wieszcza a nadto jeszcze i wielkiego filozofa europejskiego znaczenia, chociaż Europa o nim nic nie wie, – i za to „dzieło” zyskać poklask ogólny. Ktoś z moich przyjaciół Lwowskich zapytał mnie listownie, co rozumiem o tej książce Tarnowskiego? – Ponieważ znałem Krasińskiego osobiście i te kobiety, które na niego wpływ wywierały, i niemal wszystkich jego przyjaciół a nawet i jego ojca, o którym Tarnowski bardzo wiele rzeczy przemilczał, więc napisałem kilka długich listów (nie do druku), w których powiedziałem otwarcie, co o tej książce rozumiem. Listy te były tam w jakiemś kółku czytane, – potem mi odpowiedziano: że może być, że ja mam racyę, ale po człowieku wyższego umysłu, jak ja, spodziewano się więcej wyrozumiałości. Otóż

masz! Ależ tu nie o człowieka chodzi, który dla Polski nic nigdy nie zrobił, chociaż przy swojem bogactwie bardzo wiele mógł zrobić, tylko o literaturę i o prawdę w literaturze. Ja jestem zdania Estreichera (ojca, nie syna), że prywatnego życia takich pisarzy, których temperament czasem na manowce unosił, nie należy szczegółowo rozbierać, bo to się na nic nikomu nie zdało. System Taine'a mógł tylko w takiej epoce znaleźć zwolenników, kiedy ludzkość, nie widząc żadnej przyszłości przed sobą, nie umie się zająć czem innem, jak grzebaniem w przeszłości. Każdy pisarz powinien być sądzonym tylko z tego punktu widzenia, jaki wpływ za życia na swoje społeczeństwo wywierał i co po sobie zostawił. Co jadł, co pił i w jakich kobietach się kochał, to są literackie babuszerye, niemające z krytyką nic do czynienia. Ale kiedy Tarnowski wlazł w te babuszerye a do tego jeszcze je fałszywie przedstawił, to trudno tego nie sprostować i nie powiedzieć, że te obydwie kobiety, w których się kochał Krasiński, nie miały w sobie nic idealnego, że w obydwóch wypadkach była-to miłość czysto fizyczna, że był najgorszym mężem, jaki żył kiedykolwiek na świecie, że jego żona, jeżeli miała kiedyś jakie ideały, w pożyciu z nim takowe straciła i wcale nieidealnie skończyła, wyszedłszy za mąż za Ludwika Krasińskiego a wreszcie, że jego ojciec był do końca swego życia swoich czynów zupełnie świadomym odstępcą, na co są przecież nama-

całne dowody. Co zaś do poezyi Krasińskiego, to także trudno nie powiedzieć, że w niej wszystkiej niema ani krzty prawdy, tylko same nadpowietrzne złudzenia, w które zresztą on sam nie wierzył, co widać z listów, i że te złudzenia były nietylko chorobliwe, ale nawet szkodliwe — a przeto te poezye pozostaną tylko jako pomniki umysłowej aberracyi poety i tej części polskiego społeczeństwa, która te złudzenia dzieliła. Ale trudno spierać się z prądem, który dzisiaj góruje: naród nasz nie ma dziś wielkich ludzi a chce ich mieć koniecznie, więc sobie ich wyszukuje w przeszłości. Dlatego też i ja nie posłałem tych listów o książce Tarnowskiego do druku, tylko jako komunikacye prywatne, ale szkoda, że nie gdzieś zaśpowiają i może za jakie lat pięćdziesiąt ktoś je wygrzebie i znajdzie, że wśród ogólnego oszołomienia był jeden człowiek, który widział jasno i zdrowo.

Co mi piszesz o Ochorowiczu, to także jest aberracya godna pożałowania. Ja, jak przez lat czterdzieści, kiedy zawsze się zajmować wirującemi stołami, nigdy nie mogłem widzieć takiego stolika, któryby w mojej obecności wirował, tak i dziś mówię, że chciałbym znaleźć tego człowieka, któryby mnie zhypnotyzował. Widzisz u nas ludzi skąd inąd zdolnych i mogących dla społeczeństwa pracować z pożytkiem, jako swoje zdolności marnują na to, aby i siebie i drugich

— · —

omamiać, żal ściska mi serce tak samo, jak kiedy czytam elukubracye takich przesmyckich i innych estetyków jemu podobnych, który w symbolizmie, impressyonizmie i okkultyzmie, widzą coś nowego, jakgdybyśmy takich poronionych płodów nie mieli już w romantyzmie do syta.

Napisałem Ci długi list, z którego wyrozumiesz, czem się zajmuję. Pisać już mi dziś trudno, albowiem naprzód nie mam już czytelników a potem za moje rękopisma nie mogę nawet tyle otrzymać, abym mógł książki opłacić, które muszę kupować. Ale mam tę pociechę, że jakoś się bezemnie obchodzi.

Napisz mi, gdzie zamierzasz lato przepędzić, to Ci znowu napiszę, co właśnie wtedy mieć będę na zbyciu.

Życzę Ci jaknajszczęśliwszego

Z. Kaczkowski

173



Pan Jan Zacharyasiewicz

na ręce p. Karola Estreichera

Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej

à Cracovie.

(Autriche.)



Paryż, 19. Listopada, 1893.

Kochany Janie!

Twój list Iwonicki doszedł mnie w właściwym czasie, ale byłem wtenczas na wsi a jak tylko z początkiem października do Paryża wróciłem, zaraz mnie porwała moja coroczna grypa, która dotychczas mnie trzyma. Tymczasem wyczytałem w gazetach, żeś do Krakowa przyjechał, sądzę że tam kilka tygodni zabawisz, dlatego tam ten list adresuję.

Cieszę się, że się czujesz zdrów i że sobie wróżysz jeszcze parę dziesiątków lat życia. Nikt pewnie ze wszystkich ludzi żyjących nie życzy Ci szczerzej jak ja, aby się ta twoja wróżba ziściła, ale myślę sobie przytem: jeżeli się ziści, czego byś jeszcze dożyjesz? — Ja bowiem już teraz czuję się całkiem obcym temu światu, który nic stworzyć nie umie, żyje tylko negacyą wszystkich nabytków moralnych zdobytych w ciągu bieżącego wieku, podzielił się na dwa obozy, z których jeden tylko od wody święconej a drugi tylko od dynamitu wyczekuje zbawienia a tymczasem leży gdzieś w jakiejś nicości, z której tylko jakaś wielka wojna wyrwać go może; wojny spodziewać się trudno, bo u wszystkich narodów krew zamieniła się w flegmę, strach wszędzie nad wszystkiemi innemi uczuciami panuje i nikt nie ma odwagi do bójki: co się to zrobi z tego świata, jeżeli jeszcze przez jakich parę dziesiątków lat w tym stanie dalej gnić będzie? — Ja, przyznam Ci się, wcale nie jestem ciekawy tego widoku i jeżeli mam jeszcze jakieś życzenie, to chyba to tylko, ażebym którego wieczora zasnął snem twardym i nazajutrz się z niego

nie zbudził.

Przed dwoma tygodniami posłałem Ci pod adresem Bi-bljoteki Jagiellońskiej moją broszurę niemiecką p.t. „Offenes Sendschreiben an den Fürsten Bismarck." Zdaje mi się, że Ci już dawniej pisałem, że mi rękopism tej broszury Gaze-ta Narodowa skonfiskowała, że moi przyjaciele go dopiero po czterech miesiącach z rąk pana Vogla wydobyli; że po-tem Przegląd Lwowski go w tłumaczeniu na nowoczesny język galicyjski ogłosił, co znowu dwa miesiące czasu zajęło, zatem poszło, że text niemiecki mogłem dopiero w przeszłym miesiącu wydać w Zurychu. Broszura ta wy-szła zatem za późno, kiedy inwektywy rzucane przez Bis-marcka z końcem r. 1892 już się zapomniały a nadto pewnie wpadła w czas taki, kiedy ludzie tak w Niemczech, jak w Austryi są pilniejszemi rzeczami zajęci. Skutkiem wyżwspomnionej konfiskaty zamierzony efekt został zupeł-nie zabiony — a mnie się tylko ta korzyść została, że Gaze-ta Narodowa usiłowała w skrutku wydrwić tę broszurę i to w sposób dla mnie wcale niespodziewany, bo powiedziała o niej, że została napisana w celu otrzymania orderu! — Zresztą, o ile wiem, żaden dziennik polski ani jednem sło-wem o niej nie wspomniał. Oś, masz tu doskonały specimen postępowania dzisiejszego pokolenia w sprawach patryotycz-nych.

Zawiadomiony przez Ciebie, że „Kraj" petersburgski przyniósł krytykę mojej powieści „Zablika", sprowadziłem sobie ten numer. Krytyk nie zrozumiał, że chcąc przedsta-wić rozprzężenie umysłów, jakie bezpośrednio po Powsta-niu r. 1863 nastąpiło a zarazem określić, czem był bo-hater powieści na polu patryotycznych czynności, musiałem

Koniecznie zaczepić przynajmniej o koniec tegoż powstania, jednak od naszych krytyków takiej rzeczy wymagać nie można, bo oni nawet nie umieją czytać z uwagą, jakimże sposobem mogliby sądzić słusznie i sprawiedliwie. Dlatego o tej krytyce nie mam nic do powiedzenia. Ale tymczasem wpadł mi przypadkiem do rąk Styczniowy zeszyt Przeglądu polskiego, w którym znajduje się także krytyka „Zakliki" - a ta krytyka jest rzeczywiście bardzo ciekawą. Jeżeliś jej nie czytał, to każ sobie odszukać w Bibliotece ten zeszyt i przeczytaj; jeżeliś dotąd nie widział, jak Przegląd traktuje polską literaturę, to się o tem z tej krytyki dowiesz. Według niej wszystko, co się znajduje w „Zaklice", od początku do końca jest nieudolne i głupie. Autor nie umie nawet pisać po polsku, jego styl to jest gruda zamarznięta a ostateczny rezultat jest taki, że trzeba czytać Sienkiewicza Podróż po Afryce, ale tej powieści czytać nie trzeba. Krytyk ten, jakiś Rewicz — jeżeli wiesz, kto to jest, to mi napiszesz — jest to rzeczywiście jakiś lokajczyk Stańczyków, którego spuszczono z łańcucha, aby mnie oszczekał, o co mniejsza, bo ja się i wielkich brytanów nie boję a cóż dopiero tego rodzaju mopsów, ale ciekawą rzeczą jest widzieć, ile żółci i nienawiści jest w tem stronnictwie chrześcijańsko-katolickiem, które sobie przedsięwzięło Polskę umoralizować, uporządkować i zbawić.

Wszystkie narody mają od czasu do czasu epoki takie, w których ludzie głupi, samolubni i źli biorą górę i rządzą. Epoki te następują zwykle po czasach takich, w których ludzie rozumni, często genialni, jednakże zawsze gotowi zginąć za swoje przekonania, podjęli przeprowadzenie jakiejś wielkiej myśli społecznej lub politycznej i w swoich usiłowaniach zostali pobici. W takiej epoce znajdujemy się dziś niemal

wszystkie narody europejskie. We Francyi rządzą dzisiaj oszuści i głupcy, wreszcie same mierności, la médiocratie, jak ich ktoś nazwał dowcipnie. Włosi stracili zupełnie zdrowy rozsądek i doprowadzili swój kraj do bankructwa li tylko dlatego, że im się zachciało odgrywać rolę pierwszorzędnego mocarstwa. Niemcy dali sobie narzucić przekonanie, że są zjednoczeni i dają się obdzierać ze skóry za to, aby pozostawali nadal w pruskiem poddaństwie. Tak samo i u nas, korzystając z nieuniknionej po nieszczęśliwem powstaniu reakcyi, krótkowidząca głupota i samolubstwem przesiąkłe mierności wzięły górę nad wszystkiem a aby się utrzymać przy rządach, wmawiają w nas, że Galicya jest jedyną prowincyą polską, która może swobodnie rozwijać ducha narodowego. Tymczasem u jednych jest to rozmyślne kłamstwo a u drugich arcynaiwne złudzenie. Kto na ten rozwój patrzy bezstronnie, ten widzi jasno, że Galicya nie jest polską, tylko austryacką prowincyą. Owszem tak ją charakteryzują bez żadnych zastrzeżeń nietylko Stańczycy, ale i liberalni jak Wojciech Dzieduszycki a wreszcie i tacy demokraci jak Szczepanowski i inni. Ten ostatni oświadczył przecież jaknajdobitniej w swojej mowie mianej przed kilku laty w Drohobyczy, że Galicya jest połączona z Austryą nie mechanicznie, tylko organicznie. Czyż potrzeba jeszcze czegoś więcej, żeby wiedzieć, czem jest dzisiejsza Galicya? Żaden myślący człowiek jubileuszami i tym podobnemi obchodami omamić się nie da, bo każdy wie, że na tylu jubileuszowiczów tak zapatrywać się trzeba, jak na tego szlachcica procesowicza, który co niedziela modli się na książce w kościele, lecz modląc się, tylko o tem myśli, jakby mógł na swoim sąsiedzie graniczną miedzę wyprocesować. Nas

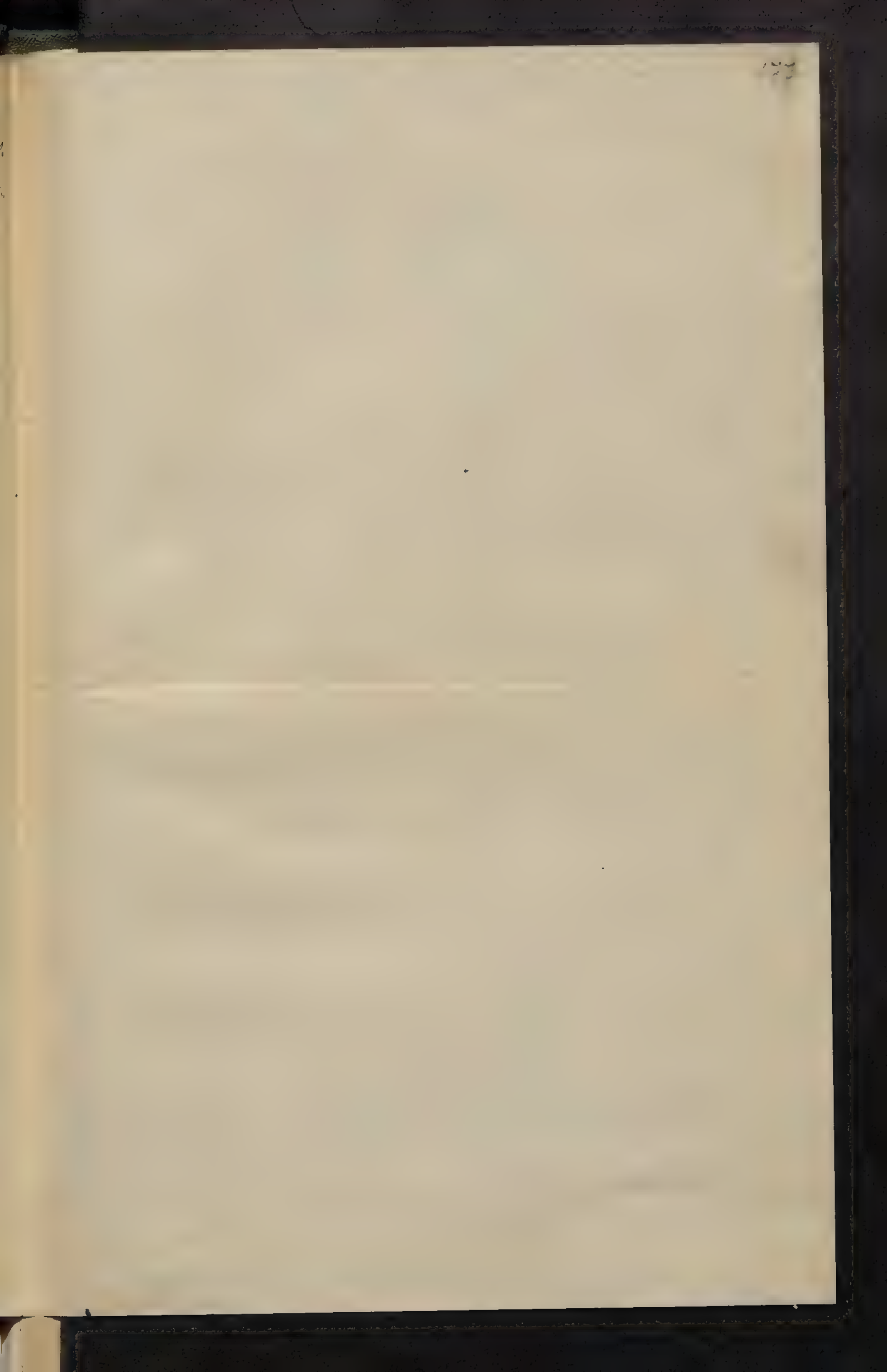
także i Ujejski nie omami, choć krzyczy na wszystkie cztery wiatry: Żyj Polsko! jak skoro wiemy, że on tylko umiał wiersze pisać dla Polski i drugich batem obrzucać niebożno za to, że nie są dość gorącymi patryotami; a sam dla Polski przez całe życie ani razu łba nie nadstawił, chociaż miał tak jak my nieraz sposobność po temu. My też jasno widzimy, jak się ta Galicya ganz regelrecht germanizuje a to nietylko nie umiejąc nic zrobić inaczej jak tylko na modłę niemiecką, nie mając żadnego innego natchnienia prócz tych, które z Wiednia otrzymuje, ale germanizując także język, który z każdym dniem coraz więcej przybiera wyrazów i zwrotów niemieckich. W tem też leży różnica pomiędzy duchowym upadkiem Galicyi a obecnem podupadnięciem innych europejskich narodów: tam się chwilowo poziom energii obniżył, lecz można być pewnym, że się znowu podniesie, bo te narody nie przestają być samymi sobą i zachowują wszystkie narodowe tradycye: my w Galicyi przestaliśmy być częścią składową Rzeczypospolitej polskiej, bośmy się własnowolnie stali prowincyą jednego z mocarstw rozbiorowych a nasze polskie tradycye się tak zatracają, że nas, którzy duszą narodowego snujemy z tej samej przędzy, z której ją snuli nasi poprzednicy, już tylko ci rozumieją, którzy tak samo postrzeli, jak my. Dla ludzi dzisiejszych już nawet nasz język, któregośmy się uczyli na Kochanowskich, Bielskich, Trembeckich, Krasickich i Mickiewiczach, albo „myszką trąci", jak to o mnie napisał „Kraj", albo jest „grudą zamarzniętą", jak powiada Przegląd, chociaż nazywa się „polskim" a według jednych i drugich więcej zajmującą jest Podróż po Afryce, niżeli którakolwiek inna książka traktująca rzecz polską. Niech tylko jeszcze jedno pokolenie pod wpływem takiego „szkolnictwa" wyrośnie,

a doczekamy się tego, że w jego rozumieniu cała dziesięciowiekowa historya Polski będzie się liczyć do dziejów bajecznych.

Bądź zdrów a napisz mi coś pocieszającego; jeżeli mi pokażesz jakieś jaśniejsze światełko, wyświadczysz mi dobrodziejstwo, bo będzie to tak, jak gdybyś ubogiemu, co z głodu umiera, dał sowitą jałmużnę.

Zawsze Cię szczerze Kochający

Zygm: Kaczkowski





A Monsieur

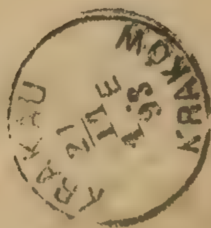
Jan Zacharyasiewicz,

aux soins de M. Charles Estreicher,

(Biblioteka Jagiellońska)

à Cracovie.

(Autriche.)


KRAKAU
KRAKÓW
21/12

Radziechów przez Lwów 15/11 86.

do Jana Zacharyasiewicza

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się Wielmożnego Pana zawiadamiać, iż tłumaczenie „Nocy królewskiej" ukończone i odesłałem takowe do Ministerium oświaty jako załącznik do podania mego w skutek rozpisanego Konkursu na stypendyum (: für bildende Künste auf dem Gebiete der Literatur :) w raz z innemi załącznikami. C. K. Namiestnictwo we Lwowie przyobiecało mi wszelką podporę i mam nadzieję iż uzyskam uznanie w tej mierze. Po zwrocie załączników nie omieszkam Wielmożnego Pana poprosić o łaskawe pisemne pozwolenie do dalszych kroków w tym względzie i przesłać Wielmożnemu Panu tłumaczenie to do łaskawego przejrzenia.

Obecnie pracuję nad tragedją „Prorok Mahomet" i tragedją „Pompey"; nie wiem jednak czy tragedya jedna lub druga nie była już grana — i ośmielam się Wielmożnego Pana prosić o łaskawą informacyę — nie wiem gdzie się udać o radę i sądzę iż WPan nie odmówi

-nej prośbie.

Racz Wielmożny Panie przyjąć wyrazy najgłęb-
szego szacunku i poważania, kreśląc się Wielmo-
żnego Pana najniższym

sługą

Jan Krzyżanowski

Z6. [illegible] ?

10 Czerwca 1881. Piątek
Warszawa.
Plac Zielony N. 10.

Drogi, kochany — wuju!

Dawno już nic mię tak nie ucieszyło, jak sam widok własnego pisma twego na adresie listu. A cóż dopiero gdym go cały własnoręcznie napisany zobaczył! A cóż dopiero gdym go przeczytał! Bogu dzięki, że się masz lepiej! Spieszę odpisać natychmiast, aby list mój mógł cię jeszcze zastać w Krakowie. Nie czekam nawet na poznanie twego „ideału", zachowując to sobie na treść do następnego listu. Twojego przez nie pewnie nie odbierzesz, ale sam pierwszy zgłoszę piętro do nich po niego do hotelu Maringe'a, jeśli w nim nareszcie zamieszkają. Teraz chcę ci tylko zdać sprawę z obecnego mojego położenia. Od śmierci Stysia, to jest od chwili familijnego naszego nieszczęścia, mieszkam ciągle u córki, ale zawsze tylko jako gość, zatrzymując moje mieszkanie na Zielonym placu. Oprócz szczerego, bardzo szczerego żalu po stracie, trapił mię jeszcze ciągle — i dotąd trapić nie przestał — niepokój o zdrowie córki, która w ...

tak doznanych wstrząśnień i cote...
ści, tak była sama zapadła na zdrowiu że żadne
środki lekarskie nie mogły wpłynąć na jego po-
lepszenie; dopiero od miesiąca zaczyna się niby
mieć lepiej, to jest że przecież powstała na nogi,
ale groźne symptomata dotąd jeszcze nie ustąpiły
całkiem. A dodajże do tego jeszcze kłopoty domowe
i zakładowe, które teraz całym ciężarem spadły na
nią i na mnie; a będziesz miał wyobrażenie o
nastroju mojej duszy i myśli w tym czasie. Na
domiar biedy, starość znowu powaliła mię z nogi,
i przez całe dziewięć tygodni leżałem raz albo
nieruchomie w łóżku, albo jak więzień w domu;
albo nakoniec, jak przysłowiowego Szymiańskiego
szlachcica, w kosmatych botach, zamiast papuciów,
w których się przecież na świat pokazywać nie mogłem.
Dopiero od drugiego dnia Zielonych Świątek mogłem
widzieć przyzwoitsze obuwie; ale tu znów nastały
chłody tamując swobodny mych ruchów. Skazany więc
tym sposobem na rekollekcyą rad nierad, oddałem
się sobie medytacyami — nie o przeszłości, bo ta
mi nic już pociesznego nie wróży; ale o miłości i
... kontynuując opowiadania o niej
Deotymie, i wierz mi, że często i bardzo często
wspominając i marząc o tobie. W ostatnich bowiem
latach, z jednym tobą tylko stosunek, przypominał
mi niejako najmilszych przyjaciół młodości.

i wdzięczność też za to dla Ciebie, do grobowej deski dochowam.

Nie wiem jeszcze co pocznę z sobą na lato. I doktor, i własny mój rozum radzi mi przecież użyć jakichś kąpieli i orzeźwić się górskiem powietrzem, którego dobrych wpływów w latach przeszłych doznałem. Ale cóż kiedy nie mogę jakoś zdobyć się na energię przedsięwzięcia jakichkolwiek zamiarów, i czekam chyba na jakąś wskazówkę opatrzności, która mię zbudzi z letargu i popchnie może w tę lub ową stronę. Krasnowski Kajetan, brat Józefa, namawia mię z sobą do Trenczyna; Zubrzyccy zapraszają do Rabki. – a ty Drogi, co myślisz robić z sobą tego lata? Napisz – a może i to także stanie się wskazówką..

Pod koniec zimy były tu z matką i bawiły przez kilka tygodni Lula i Mimi. Assystowałem im póki mogłem chodzić. One też raczyły mię odwiedzać i pożegnały chorego. W ogólności muszę oddać sprawiedliwość wszystkim moim młodym przyjaciółeczkom, że mię nie opuściły w niedoli i owszem odwiedzając kolejno, były mi najmilszą osłodą rekluzy. Teraz po większej części powyjeżdżały już na wieś. Jedna tylko została Zosia i ta, wraz z matką, przesyłają ci najprzyjaźniejsze ukłony

Miałem też w tych dniach list od drugiej wspólnej naszej przyjaciółeczki Zosi Dobrzańskiej, po powrocie już z Kiszeniewa. Widzę z niego że nie jest w różowym humorze. Żałuje może swego marynarza, a mąż dotąd na lądzie nie zjawia się, jak widać, na zastępcę. — Ale czy nie mieszkają w Krakowie wraz z matką dwie śliczne panny Cybulskie, córki sławnego profesora? ale wszakże je znasz ze Szczawnicy. Pisały do mnie z Krakowa, ale nie przysłały swego adresu. Sądzę że ci nie będzie trudno dowiedzieć się o nim. Na wszelki więc przypadek załączam ci bilet z powinszowaniem imienin dla młodszej Antoniny, a jeśli je sam obaczysz, to powiedz, że czekam tylko na adres, aby na ich miłe listy odpisać.

Córka moja, pani Borkowska i jej matka, każą mi przesłać ci od nich najprzyjaźniejsze ukłony, do których ja łączę najserdeczniejsze uściski, polecam się pamięci twojej i Żony, a całemu domowi państwa Estreicherów proszę moje uszanowanie oświadczyć. Słyszałem że p. Hawrot napisał i wydrukował we Lwowie życiorys Puttkamera, męża Maryli. Czy nie mógłbyś mię udarować egzemplarzem? Był to jeden z moich najbliższych przyjaciół, i właśnie w opowiadaniach moich, szczególnie, szeroko rozpisuję się o nim. Mógłbym może co z tego skorzystać, a przynajmniej wspomnieć coś o tem.

Twój niezmienny do grobu wierny i sługa.

A. Odyniec

188[illegible] r. 21 [illegible]

Warszawa, Nowy Świat. N° 41.

„Oj gdzie ten luby Janek,
Co chodzi z [illegible],
Co kijakiem się podpasuje,
Podpiera się workiem"

Gdzieżeś, gdzieżeś, luby Janku?!
Wołam w sercu bezustanku,
Które rzesz mi [illegible] mola;
I kto tylko mię napotka,
[illegible], czy Majorka,
Czy-to Borkowska, czy Pola, Konopnicka, czy [illegible],
[illegible]eńka, czy jej mama,
[illegible]ńska, czy nawet sama
Poezji polskiej [illegible]
[illegible] goneczowa,
Czy wesoła nasza wdówka,
Każda, ledwie mię spotka,
Zaraz, od pierwszego słówka,
Już o Janka pyta."(x)

(x) Nawet moja [illegible],
[illegible] się na mą głowę,
Ani [illegible] nie [illegible],
Ani [illegible] kodzykowe,
Przy każdym prawie obiedzie.
Tylko: czy ten Pan przyjedzie?

A mnie z żalu pękło serce,
[illegible] wszyscy [illegible],
Tam w niebie, w [illegible]
I gdzie się obracasz, nie wiem!
Więc głos swój [illegible] ostry,
Z wzgardliwym [illegible],
Mówię: czy nie wiecie siostry,
Że Pan Pan bałamut jest?!—
Że mu nowe miłości [illegible]
I domowa przyjaźń stara?
Że nie mnie [illegible] [illegible],
Że to ołtarz, to ofiara.—
— Wiemy, wiemy! — mówią to —
[illegible] mnie, znasz całe ciało
[illegible] kaczek spory
A w motyla dwa amory;
Więc już [illegible] [illegible],
Żeśmy ów bałamut stary
Snów zawisłaś w naszej stronie
Z innych kwiatów ssać nektary.
Więc niech Pan niechaj się spieszy,
[illegible] karmelek
Do [illegible] całej trzody
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
A więc wiary bałamucie,
[illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] wszędzie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mała.
Gdzie [illegible] się lekko nosi
I przy jakiej twarzy kosi?
I nie wiedząc, jaką drogą
Ku której dążąc się [illegible]
Gdzie dosięgnąć w jakim kraju:
Czy w [illegible] w Krakowskiem,
Czy w modrego [illegible],
Czy w wrześniu pod [illegible] włosem,
Dręczysz do Radymna,
Bo pora słotna i zimna,
Więc możesz skrył się w dwór stary
Dom ojczysty pod dachem...
Gdzie wicher nie dmie przez szpary
I deszcz nie [illegible] w głowy,
Aby, przy ciepłym kominku
Siedząc, zażyć odpoczynku,
I [illegible], to w [illegible] bucha,
Rozgrzać krew, pokrzepić ducha.
Piszę więc i wołam na cię:
Przybywaj co rychlej, bracie,
[illegible] [illegible] z [illegible].
Że nie wszystko, za [illegible],
Że nawet w mojej chacie,
Innym [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] niezmiennie [illegible] roty,
Gdyś je ze wzgardą i wstrętem
[illegible] wnet odtrącał kijem,
My dziś w zgodzie z sobą żyjem:
[illegible] ich wielki [illegible]
[illegible] swoje szkody,
I nawet, [illegible]
[illegible] zwykle [illegible]
[illegible] się, iż mnie [illegible] swojem,
Uwagą w [illegible]:
„Na kochanka? na kochanki
[illegible] przemianki!"

. . . .

O la [illegible]! [illegible]
[illegible] mi spada niespodzianie!
[illegible] to [illegible] niebogą,
[illegible] długie czekanie
Na twój powrót, w żalu, gniewie
Poszła w świat i dziś w Genewie,
Jako studentka prawdziwa,
Chemiczną wiedzę zdobywa,
Jedno z rozkosznych marzeń,
Że w niej znajdzie w dobrą porę,
[illegible] filozoficzny kamień,
[illegible] elixire d'amore.
[illegible] do [illegible],

[illegible] twej, [illegible],
Bo gdy zostałaś [illegible] dalej,
To i [illegible]
Nie [illegible],
Że jej [illegible]
[illegible] się [illegible],
[illegible] w [illegible] kraju,
Aby [illegible]
[illegible]
[illegible],
Co [illegible].
Przyjmij [illegible]
[illegible] Mańci
[illegible] i pokoje.
[illegible],
[illegible]:
[illegible] z sobą
[illegible]
Książki [illegible] i jeszcze
Ten drugi, co [illegible]
W moich Kłosach na kolędę,
Z tak dumnymi [illegible] będę.
Jak z Gwiazdki, co w przeszłym roku
Tyle wniosła w mnie uroku.—
A teraz z hymnem [illegible]
przyjaź do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

14 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Boga, odezwij się [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] (Pług [illegible]

Mój najdroższy!

Istotnie rozprółeś mi serce, jak nożem, i to jeszcze tępym, uprzedzając mię, że masz zamiar odseparować się ze mną od łoża i stołu; to też jeżeli tylko schody z kołami i balami pobudziły cię do tak haniebnego projektu, proponuję ci, abyś zajął ten pokój w którym moi Budrydowie mieszkali i chodził przez kuchnię, do której prowadzą schody, wcale porządne i czyste.

Zresztą, jak przyjedziesz, obaczysz; a ponieważ ja nie jestem samolubem, i nie chcem się nigdy zrobić ofiarą z własnej przyjemności dla innej, nie będę więcej nastawał na ciebie, abyś koniecznie dla miłości mojej narażał się na niewygodę i przykrości i mieszkał w mojej norze, mogąc znaleźć pomieszczenie dla swej osoby przyzwoitsze i wygodniejsze.

Przybywaj więc! a donieś mi o dniu i godzinie, w których padniesz w moje objęcia.

Nôtabene, nie zapominaj przywieźć mi z dziesięć książeczek kublowe.

Twój całą duszą, choć zbolałą z twej Taski, lub właściwiej niebaski.

Antoni.

Panu Kowalak i całej jego rodziny ukłony ode mnie najserdeczniejsze.

1887 r. 4 Grudnia
Warszawa.

